

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

30 posiedzenia, 3 sesji VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. lutego 1898.

## T R E Ś Ć :

### Spis petycji.

Wniosek naglący p. Jaworskiego i ks. biskupa Czechowicza na wysłanie deputacyi sejmowej do ces. Franciszka Józefa w rocznicę Jego wstąpienia na tron. Przyjęcie tego wniosku.

Wniosek naglący p. Marchwickiego na rozszerzenie atrybucyj poszczególnych dyrekcij kolejowych. Uchwalenie tego wniosku.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim.

Wybór członka Wydziału krajowego z kurji miast i Izb handlowych.

Trzecie czytanie projektu ustawy o połączeniu gminy Skole wieś z gminą Skole miasteczko i odroczenie sprawy.

Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia lat służby nauczycieli szkół ludowych. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Kozłowskiego, Bojki, Cieleckiego, Romanowicza i Bobrzyńskiego. Zamknięcie dyskusyi. Głosy pp. Czaykowskiego Wiktora, Cieleckiego, Czartoryskiego, Rottera, Jordana, Kramarczyka i Sprawozdawcy Soleskiego. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Kozłowskiego, Romanowicza i Fruchtmanna. Przyjęcie poprawki p. Kozłowskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej o wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie postępowania przy egzekucyi podatków i należności rządowych.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Potoczka o wprowadzenie w życie ustawy o sądach rozjemczych. Głos p. Potoczka. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Potoczka.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej o petycji gminy miasta Lwowa o przyznanie udziału w dochodach funduszu krajowego, przypisać mających w myśl Art. IX. ustawy z 25. października 1896 i w ewentualnych dochodach z podatków konsumcyjnych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie o uwolnienie od obowiązku zwrotienia funduszowi krajowemu należności za wywłaszczenie gruntów pod drogę krajową Kańczuga-Dynów zajętych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycjach Wincentego Wałaszkiwicza i innych, tudzież wdów po nauczycielach szkół ludowych o wliczenie lat służby lub podwyższenie emerytury.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej co do oferty pp. Bujańskiego i Aleksandra Żymirskiego na odsprzedanie gruntów sąsiadujących z gruntami szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Kocmierzów i Mokrzychów o uwolnienie od obowiązku płacenia dyet i kosztów podróży urzędników zjeżdżających na rewizyę miar i wag.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej o petycji Romana Fudały, Jana Wypora, Jędrzeja Szatkowskiego i Romana Kukułki o badanie protestów przeciw wyborom do Rad gminnych.

- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej o petycji mieszkańców przysiółka Babin zarzeczny w sprawie uznania tego przysiółka za samoistną gminę polityczną.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o petycji gmin z okolicy Frysztaku o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego we Frysztaku.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o petycji Dr. Józefa Kadyiego, sekundaryusza szpitala powszechnego w Jaśle o policzenie lat służby.
- Odłożenie sprawozdania komisji sanitarnej z petycji prof. Dr. Głuzińskiego i Dr. Rydygiera o utworzenie dwóch stypendyów po 500 zł. dla elewów kliniki lekarskiej i chirurgicznej fakultetu medycznego we Lwowie.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji solnej o petycyach gmin Pukarowce, Kuryków, Ostrów, Siedliska, Nedyńia, Błudniki, Tene-rowce, Wołoska wieś i Bolechów ruski o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Zawoju względnie w Bolechowie.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji solnej o petycji włościan wsi Dziekanowice o niżenie ceny wody słonej, sprzedawanej w Wieliczce.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji solnej o petycji gminy Trościaniec (powiatu Śniatyńskiego) o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Utoropach.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji kuratora fundacji Skarbkowskiej w sprawie zaległości czynszowych z dóbr fundacyjnych. Głosy pp. Bernadzikowskiego i sprawozdawcy Rottera. Przyjęcie wniosku komisji.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej w sprawie prośby Błażeja Barana, konduktora drogi krajowej w Sanoku o udzielenie mu veniam studiorum.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycji zwierzchności gminnej miasteczka Wielkie Oczy o utworzenie Sądu powiatowego w Wielkich Oczach.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji Wydziału Rady powiat. w Jaworowie o wyjednanie u Rządu prolon-gaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni bieżącego roku.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji Wydziału pow. w Kałuszu o wstrzymanie egzekucji podatków grun-towych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji mieszkańców gminy Nie-bieszczany o niżenie podatków na rok bieżący.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej z petycji gminy m. Dębowiec o ustanowienie posady lekarza okręgowego z siedzibą w Dębowcu.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału Rady pow. w Gorlicach o subwencyę 5.000 zł. na naprawę dróg powiatowych i gminnych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji gminy Riczka (pow. Kossowski) w sprawie udzielenia zapomogi na odbudowy dróg gminnych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji gmin powiatu Limanowskiego i Nowosądeckiego w sprawie udzielenia zapomogi z funduszu krajowego na drogę z Młynnego do Ujanowiec w pow. Limanowskim a z Tęgoborzy na Świdnik do Żbikowa w pow. Nowosądeckim.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej w sprawie petycji Ludwika Rudnickiego, starszego nauczyciela w szkole im. Konarskiego we Lwowie, o przyznanie pięciolecia.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Bochni o założenie szkoły koszykarskiej w Książnicach.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej z petycji ks. Jana Turzańskiego o udzielenie zapomogi dla prywatnej szkoły tkackiej w Budzanowie.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego Sanniki i Mistyce i gminy Sanniki o pomoc celem uregulowania i pogłę-bienia potoków na terytorium Sannik.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o petycji mieszkańców miasteczka Strzeliska Nowe w powiecie Bobreckim o wyjednanie otwarcia apteki publicznej w temże miasteczku.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o petycji gmin Wybranówka i Bryńce cerkiewne, aby siedzibą lekarza okręgowego była Wybranówka a nie inna miejscowość.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji Oleksy Turko, rolnika w Chotyńcu, o odpisanie podatku domowego w kwocie 40 zł.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji Tomasza Krzysia, nauczyciela kierującego w Bukowsku, o odpisanie



- podatku dochodowego od płacy w kwocie 61 zł. 19 ct.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji Jędrzeja Kopaczyńskiego z Mielca o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego w kwocie 58 zł. 80 ct.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji gminy Sporysz (pow. Żywieckiego) o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych w kwocie 1.205 zł.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji m. Dobromila o wyłączenie gminy Huczko wraz z obszarem dworskim ze związku szkolnego z miastem Dobromilem.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji gminy Grębów (pow. Tarnobrzieskiego) o przyspieszenie budowy szkoły w tej gminie.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji gminy Jaćmierz (pow. Sarnockiego) o przyspieszenie budowy szkoły.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Niebylów (pow. Kałuskiego) o zaprowadzenie 6 jarmarków corocznych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Budków (pow. Bobreckiego) w sprawie konkurencji do budowy probostwa w Podmanasterzu.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Dęba (pow. Tarnobrzieskiego) w sprawie tępienia dzików.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Usznia ad Sassów w sprawie utworzenia samoistnego gr. kat. probostwa tamże.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Olesza (pow. Tlumackiego) w sprawie szkód wyrządzonych przez dzików.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowych w Nadwórnie i Tlumaczu o uznanie drogi Nadwórna-Markowce za krajową.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Rzeszowie o uznanie drogi Rzeszów-Głogów-Widelki za drogę krajową, tudzież petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o uznanie drogi Tarnobrzeg-Majdan za drogę krajową.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o petycji kilkunastu gmin i obszarów dworskich (pow. Kołomyjskiego) i Wydziału Rady powiat. w Ko'omyi w sprawie udzielenia subwencji z funduszu kraj. wysokości 75% na budowę drogi z Pererowa do Pištynia.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich Dydziatycze, Makiniów, Szeszerowce, Mokszańskie, Kupnowice stare, Kupnowice nowe, Wańkowice, Błozew (w pow. Rudeckim) i Berehy (w pow. Samborskim) o subwencję na budowę drogi z Sambora do Sądowej Wiszni.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o petycjach gmin i obszarów dworskich Borysław, Hubicze, Kropiwnik, Majdan, Mraźnica, Schodnica jak również przemysłowców i producentów nafty i wosku ziemnego w tych gminach zamieszkałych o budowę drogi z Drohobycza do Borysławia a w dalszym ciągu na Kropiwnik do Majdanu.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Dolinie w sprawie udzielenia subwencji 5.000 zł. na cele drogowe.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej z petycji mieszkańców osady Gosławice o wyłączenie ze związku gminy Wierzchosławice i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej.
- Interpelacya p. Szweda w sprawie rewirów rybackich.
- Interpelacya p. Kremy o postępowaniu żandarma Juźwy z posterunku jasielskiego.
- Porządek dzienny 31. posiedzenia.

*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut  
50 przed południem.*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze pp.: **Karatnicki Modest**, **Andrzej hr. Potocki** i **Mieczysław Urbański**.

Obecnych posłów 118.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół dwudziestego dziewiątego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzania. Protokół dwudziestego ósmego posiedzenia, uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

Spis petycji wniesionych po dzień 21. lutego 1898.

1473. L. s. 1881. Gmina Krasnosielce pp. Okuniewskiego o wydzielenie 141 parcel gruntowych (pól i sianożęci) z obszaru gminy katastralnej Sieniawa a przyłączenie ich do gminy Krasnosielce do kom. gminnej.
1474. L. s. 1882. Gmina Roznoszyńce p. t. p. o wydzielenie 198 parcel gruntowych z obszaru gminy katastralnej Sieniawa a przyłączenie ich do gminy Roznoszyńce do kom. gminnej.
1475. L. s. 1883. Gmina Hłuboczek mały p. t. p. o wydzielenie 186 parcel gruntowych z obszaru gminy katastralnej Sieniawa a przyłączenie ich do gminy Hłuboczek mały do kom. gminnej.
1476. L. s. 1884. Gmina Binarowa pp. Adama Skrzyńskiego o pobudowanie drogi gminnej w celu dania zarobku ludności do kom. drogowej.
1477. L. s. 1885. Gmina Huta komorowska pp. Stanisława Jędrzejowicza o zapomogę z powodu głodu do Wydziału krajowego.
1478. L. s. 1886. Komitet budowy kościoła w Korościatynie pp. Cieleckiego o subwencję do Wydziału krajowego.
1479. L. s. 1887. Pellech konstanty pp. Cieleckiego o zniżenie kosztów jego leczenia w szpitalu powsz. w Złoczowie do Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Zgłoszony został przez pp. JE. Jaworskiego i Ks. Biskupa Czechowicza wniosek nagły. Wniosek opiewa: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wysłać deputację sejmową z J. E. Marszałkiem krajowym na czele, w celu złożenia Najjaśniejszemu Panu uczuć wierno poddańczych z powodu pięćdziesiątej rocznicy objęcia rządów.

II. Co do ilości i składu tej deputacji oczekuje Sejm propozycji Marszałka krajowego.

Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku udzielam głosu p. Jaworskiemu.

**JE. p. Jaworski.** Wysoka Izbo, Dostojny Panie Marszałku! Dnia 4. grudnia tego roku przypada 50-letnia rocznica objęcia rządów przez najmłodszy nam panującego Cesarza i Króla. Dzień to dla wszystkich ludów Austrii świąteczny, dzień uroczysty. Wszyscy zanoszą będą gorące modły do Wszechmocnego, by w czerstwie zdrowiu długie lata zachował nam jeszcze najukochańszego Monarchę. Wszyscy spieszyć będą by u stóp tronu

z tego powodu winne złożyć hołdy. I my, Reprezentacya kraju tego, tam być powinniśmy. Wszak ten Sejm fungujący od 37 lat, wszak możność radzenia i załatwiania własnych spraw przez nas samych, to akt wielko-duszności Monarchy. Wszak przez 50 lat ciągle odbieramy dowody Jego wielkiej troskliwości, Jego niezrównanej łaski (Brawa).

Niech więc Marszałek krajowy z deputacją sejmową uda się do Wiednia, niech wynuży Najjaśniejszemu Panu uczucia całego kraju, (Brawo) niezłomnej wierności, najgłębszej czci, nieograniczonej wdzięczności (Brawo.) Niech niesie w darze serca nasze i miłość naszą, Temu, który przez lat 50 swoje serce, całe Swoje jestestwo poświęcił dla dobra Swoich ludów.

Proszę o przyjęcie mego wniosku (Brawa i oklaski).

**Marszałek.** Kto uznaje wniosek za nagły zechce powstać. (Wszyscy posłowie powstają.) Nagłość wniosku jednogłośnie przyjęto. Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu JE. p. Jaworskiemu.

**JE. p. Jaworski.** Wobec słów, które dla uzasadnienia nagłości wniosku wypowiedziałem, wstrzymuję się od dalszego motywowania.

**Marszałek.** Co do samego wniosku życzy sobie kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek JE. p. Jaworskiego i Ks. Biskupa Czechowicza zechce powstać. (Wszyscy posłowie powstają.) Stwierdzam, że wniosek jednogłośnie został przyjęty.

W myśl drugiego ustępu wniosku a zarazem w myśl §. 29 regulaminu będę miał zaszczyt przedłożyć wniosek co do ilości członków i składu deputacji na jutrzejszym posiedzeniu. Jest jeszcze wniosek nagły p. Marchwickiego i towarzyszy, który opiewa (czyta):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że wobec rolękości naszego kraju i wielkiej ilości dróg żelaznych administracya tych dróg przez zarząd centralny w Wiedniu jest uciążliwą i zbyt kosztowną że w interesie racjonalnej administracyi niezbędnem jest utworzyć w kraju dyrekcję dla krajowych kolei co także dla rozwoju krajowego przemysłu i handlu jest wielce pożądanem, że po utworzeniu ministerstwa kolejowego a zwinięciu generalnej dyrekcji kolejowej zmiana organizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych jest już z tego powodu wskazaną, ponieważ ministerstwu kolejowemu przypada raczej zadanie naczelnego kierownictwa i zwierzchniej kontroli, aniżeli bezpośredniej administracyi kolei rządowych

Wysoki Sejm raczy uchwalić:



1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do zmiany organizacji zarządu państwowych dróg żelaznych przez utworzenie krajowej Dyrekcji kolejowej z jak najobszerniejszym zakresem działania.

2. Polecą się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do memoriału swego z dnia 9. października 1891. L. 44.446 do Ministra handlu przedstawił c. k. Rządowi, że zarówno w interesie racjonalnej administracji kolejowej, jak w interesie rozwoju krajowego przemysłu i handlu potrzebnem jest utworzenie krajowej Dyrekcji państwowych dróg żelaznych.

Podpisani: Marchwicki, J. Męciński, Skałkowski, Rozwadowski, Szczepanowski, A. Potocki, Z. Skrzyński, Borkowski, A. Jędrzejowicz, Brykczyński, Szeptycki, T. Merunowicz, Zamoyski, Stadnicki, Rotter, Jordan, W. Czaykowski, Zoll, Romanowicz, Goldman, Fruchtmann, Klemensiewicz, Żardecki.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku udzielam głosu p. Marchwickiemu.

**P. Marchwicki.** Jeżeli pozwoliłem sobie w ostatniej chwili postawić ten wniosek, to dlatego, że dopiero w ostatniej niemal chwili dowiedziałem się o organizacji, jaka ma nastąpić w Ministerstwie kolejowem. Gdy dyskusa onegdajsza nad sprawozdaniem komisji kolejowej wykazała, że w stosunkach kraju z władzami rządowymi zachodzą na tem polu pewne różnice i jest wiele życzeń niezadowolonych sędzę, że należy korzystać z tej sposobności i sprawę na nowo poruszyć. Tem motywuję nagłość wniosku, o którego przyjęcie upraszam.

**Marszałek.** Czy co do nagłości wniosku życzy sobie kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje nagłość wniosku zechce powstać. (Większość.) Nagłość wniosku uchwalona. Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Marchwickiemu.

**P. dr. Marchwicki.** Postawiony przed chwilą wniosek którego nagłość Wysoka Izba uchwalić raczyła, nie jest niczem innym, jak tylko powtórzeniem niejednokrotnie już wyrażonej opinii Wysokiego Sejmu, że aby administracja kolejowa odpowiedziała ekonomicznym potrzebom kraju, należy iżby organa na miejscu będące posiadały o wiele większe atrybucje aniżeli dotychczasowe dyrekcje ruchu. Usiłowania kraju pozostały dotąd bez skutku, memoriał Wydziału krajowego z 9. października 1891 nie został uwzględniony. C. k. Rząd nie przychylił się do życzeń kraju najbardziej usprawiedliwionych, nie uczynił nawet nic takiego, abyśmy mogli cierpliwie stosowniejszych wyczekiwać okoliczności.

Organizacja Ministerjum kolejowego złożyła dowód jak można pomijać najskromniejsze postulaty kraju — a centralizując wszelką władzę we Wiedniu pozostawiła. Dyrekcje

ruchu z zakresem organów ściśle wykonawczych, skrzepowanych we wszystkim co się odnosi do potrzeb ekonomicznych kraju i we wszystkim co powinno być na miejscu szybko, bez odnoszenia się do Wiednia, załatwione.

Za daleko posunąłbym się, gdybym chciał Wysokiej Izbie szerokie motywa pod tym względem roztaczać pozwolę sobie tylko podnieść blahy, prawie śmieszny fakt, że gdyby ktoś chciał aby, pociąg pospieszny zatrzymał się w miejscu, w którym zwykle nie staje, otrzymał odpowiedź od dyrektora jednej z dyrekcji ruchu w kraju, że uczynić to może jedynie za pozwoleniem Ministra. Że utworzenie Ministerstwa kolejowego w niczem nie zmieniło tych stosunków, dosyć rzucić okiem na jego organizację, a wtenczas przypuścić można, iż w tej organizacji mniej chodziło o właściwe zadanie tego działu służby państwowej ile o tworzenie departamentów i posad dla całej armii wyższych urzędników Niemców, którzy pragnęli koniecznie w Wiedniu pozostać.

O ile taka organizacja jest wadliwa, dowodzi nam fakt że Ministerstwo, które zaledwie przed dwoma laty zorganizowane zostało ma w tych czasach uleż reorganizacji. Reorganizacja ta, jak wieść niesie, ma polegać na utworzeniu dyrekcji kolejowych dla poszczególnych krajów z siedzibą w Wiedniu.

Otóż takie rozwiązanie tej dla nas tak żywotnej sprawy nie odpowiadałoby ani potrzebom ani interesom naszego kraju. Galicya która reprezentuje w sieci kolejowej 35 procent, całej rozciągłości kolei państwowych ma zdaniem mojem prawo żądać aby krajowy zarząd tych kolei posiadał daleko idące atrybucje we wszystkich sprawach odnoszących się do administracji kolejowej ich wymagań stosunków ekonomicznych o ile takowe z natury rzeczy nie podpadają pod zarząd centralny.

Sądzę, że chwila ta jest wskazaną, byśmy znów podnieśli memoriał z 9. października 1891, abyśmy w ten sposób stworzyli niejako pro memoria dla Koła polskiego, aby usiłowania swoje w tym kierunku skierowało. Dlatego pozwoliłem sobie postawić ten wniosek, o którego przyjęcie upraszam. (Brawa.)

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Czy żąda kto głosu do punktu 1go. (Nikt.) Kto przyjmuje punkt 1szy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu 2go. (Nikt.) Kto przyjmuje punkt 2 zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa

na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 11. grudnia 1897. postanowiła Rada gminna w Sieniawie zaprowadzić opłatę gminną od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg lat 10. według następującej taryfy:

1) od jednego litra wódki po 5 ct.

2) od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, sliwowicy, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1½ ct.

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 zł. 20 ct.

4) od jednego litra miodu po 3 ct.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną przeciwko niej nie wniesiono żadnego protestu, zaś Rada powiatowa uznając pożyteczność i potrzebę zaprowadzenia rzeczonych opłat na posiedzeniu z 20 stycznia 1898 uchwałą tę w całej osnowie zatwierdziła.

Według budżetów z trzech ostatnich lat wynosiły:

w r. 1896 dochody 4.266 zł. 30 ct., wydatki 4.682 zł., niedobór 415 zł. 70 ct., pokryty 29% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

w r. 1897 dochody 4.578 zł., wydatki 4789 zł. 74 ct., niedobór 211 zł. 74. ct. pokryty 6% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W budżecie na rok 1898 preliminowano dochody 4.012 zł. 90 ct., wydatki 5.862 zł., niedobór 1.849 zł. 10 ct. na pokrycie którego postanowiono nałożyć 40% dodatków do podatków bezpośrednich przypisanych w gminie w kwocie 4.097 zł. 03 ct., co uczyni 1.636 zł. pozostaje przeto jeszcze do pokrycia niedobór w kwocie 213 zł.

Pomimo to budżet gminy nie obejmuje wszystkich potrzeb gminy.

Z powodu znacznej frekwencji szkolnej przystąpić musi gmina do budowy szkoły żeńskiej, dalej zachodzi konieczna potrzeba przeprowadzenia kanalizacji miasteczka, budowy chodników i szutrowania względnie uporządkowania ulic i placów, sprawienia rekwizytów ogniowych i zamianowania weterynarza miejskiego.

Celem zaspokojenia powyższych potrzeb musi gmina szukać nowego źródła dochodu,

a jako najstosowniejsze uważa zaprowadzenie proszonych opłat.

C. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego w odezwie z 12. lutego 1898 l. 952 sprzeciwiła się wprawdzie zezwoleniu gminie na pobór proszonych opłat, wyrażając przekonanie, że mierne podwyższenie dodatków do podatków bezpośrednich wystarczy nietylko na pokrycie niedoboru budżetowego ale także na pokrycie niezbędnych wydatków preliminarzem nie objętych.

Wydział krajowy jednak zauważa, że wobec ubóstwa mieszkańców tej gminy, nałożenie wyższych dodatków do podatków bezpośrednich dałoby się dotkliwie odczuć opodatkowanym a nadto osłabiłoby siłę podatkową.

Wprowadzenie jednak tych opłat na czas dłuższy jak pięcioletni nie byłoby uzasadnione zwłaszcza, że po upływie tego pięcioletnia może gmina uzyskać przedłużenie odnośnego prawa w drodze porozumienia Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa.

Życzeniu c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego iżby na wypadek, gdyby gmina uzyskała proszone prawo, włożyć na nią obowiązek porozumienia się co do dzierżawy proszonych opłat względnie co do połączenia jej z dzierżawą prawa propinacji w Sieniawie, z tamtejszym dzierżawcą prawa propinacji względnie z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego czyni Wydział krajowy już obecnie zadość komunikując to zastrzeżenie gminie dla wiadomości i zastosowania się.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Do L. W. 10103/98.

#### Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie miasteczka Sieniawa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

#### Art. I.

Gminie miasteczka Sieniawa zezwala się pobierać w latach 1898, 1899, 1900, 1901 i 1902 opłaty gminne od napojów spirytusowych tudzież od piwa i miodu, w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego litrostopnia alkoholu (podług stustopniowego alkoholometra) po 5 ct. czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 5 zł. a. w.

2) od jednego litra rumu, araku, rozolisu likieru, sliwowicy, ponczowej esencji i innych



słodzonych napojów spirytusowych po 1½ ct. czyli od hektolitra po 1 zł. 50 ct.

3) od jednego hektolitra piwa po 1 zł. 20 ct.

4) od jednego hektolitra miodu po 3 zł.

#### Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż bądź to na własny użytek.

W wypadkach, w których wódka wolną jest od opłaty podatku konsumcyjnego w myśl §. 6. ustawy z 20 czerwca 1888 dz. p. p. Nr. 95. wolną jest ona także od opłaty gminnej w art. I. wymienionej

#### Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Sieniawa.

#### Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

#### Art. V.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

#### Art. VI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje punkt 2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleskim.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos. (Ail 278.)

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego: Wy-

soka Izba rączy odesłać to sprawozdanie do komisji gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Pod względem formalnym zażądał głosu p. Gorayski udzielam mu głosu.

**P. Gorayski.** Ponieważ sprawozdanie Wydziału krajowego wymaga załatwienia z powodów przytoczonych w temże sprawozdaniu, a czas jest krótki, pozwalam sobie postawić wniosek, aby Wysoka Izba uznała sprawę za ważną i poleciła komisji gospodarstwa krajowego, aby na jutrzejszem posiedzeniu przysłała ze sprawozdaniem ustnem.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Gorayskiego, by komisja gospodarstwa krajowego jutro przysłała z ustnem sprawozdaniem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje punkt 3. Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych. Do skrutynium zapraszam pp. Jahla Goldmana i Michalskiego.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie listy posłów z miast i izb handlowych.

**Sekretarz p. Urbański** (czyta spis posłów kuryi miast i Izb handlowych. Po głosowaniu). Wszyscy posłowie oddali kartki, zatem głosowanie skończone. Proszę uskutecznić skrutynium. (Po chwili.) P. Goldman zda sprawę z rezultatu wyboru.

**P. dr. Goldman.** Głosów oddano 16. P. Vayhinger otrzymał 15 głosów, jedna kartka była próżna.

**Marszałek.** P. Vayhinger jest zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych. (Oklaski. Posłowie gratulują p. Vayhingerowi.)

Następuje punkt 4. Trzecie czytanie projektu ustawy o połączeniu gminy Skole wieś z gminą Skole miasteczko.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

**P. Dr. Okuniewski.** Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

**Marszałek.** P. Okuniewski ma głos.

**P. Dr. Okuniewski.** Proszu p. Marszałka szczo by buw łaskaw siu sprawu usunuty z porjadku dneвноho na toj pidstawy, szczo §. 60. regulaminu każe, szczo do pryjmowania uchwał potrebna jest prytomnist bilsze niż połowy wsich członiw Wysokoho Sojmu. Posłiw majemo 154. bilszist wynosyt 78. Odnak pry uchwali w druhem czytaniu buło 38 hołosiw i 38 hołosiw razom 76 otže o 2 hołosy mensze jak treba do kompletu pry uchwalaniu w druhem czytaniu. JE. p. marszałok zwołyt pryjty do pereświdczenia, szczo ciła taja rozprawa jest neważna bo koły w druhem czytaniu ustawa buła neważna, i w tretim bude ne-

ważna. Dłatoho JE. p. Marszałok zwołył siu sprawu usunuty z porjanku dnewnoho.

**Marszałek.** Wniosek usunięcia tego punktu z porjanku dziennego podam do głosowania. Muszę jednak szanownemu p. posłowi wytłómaczyć, że kwestya ważności uchwał w drugim czytaniu ma się inaczej aniżeli on przedstawia i że ja dla tego nie podzielam zdania p. Okuniewskiego. Rzecz się ma tak. Jest 154 posłów, jednak w tej chwili tylko 152, ponieważ Polanowski umarł a p. Rosner złożył mandat. Przy liczbie 152 zatem posłów absolutna większość wynosi 77. Głosowało za wnioskiem 38 a przeciw wnioskowi także 38 razem 76 posłów. Ponieważ marszałek krajowy jest także posłem i może głosować absolutna więc większość wynosiła 77, i dlatego uznaję uchwałę za ważną, dodaję jednak że przy przedkładaniu ustawy do Najwyższej Sankcyi jeżeli ustawa zostanie przyjęta, złącząc protokół posiedzenia i wtedy władza rządowa będzie mogła stwierdzić, czy interpelacya moja słuszna czy nie.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Dr. Piniński. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Piniński ma głos.

P. hr. Dr. Piniński. Nie z tych powodów, które podniósł p. Okuniewski, ale jestem także za odroczeniem trzeciego czytania tej sprawy. Nie jestem tego zdania jakoby poprzednio zapadła uchwała była nieważną, muszę jednak przyznać, że są momenta przemawiające za odroczeniem. Przyznam się, że nie mogłem sobie wyrobić podobnie jak zapewne i większość tej Wysokiej Izby, stanowczego zdania, czy słuszność mają ci, którzy są za połączeniem, czy ci, którzy są przeciw połączeniu, w każdym jednak razie zdania są podzielone. Zaostrzyła się sytuacya dość znacznie podczas dyskusyi a zdaje się, że zaostrzenie wielkie jest też na miejscu w Skolem. Jeżeli jestem za odroczeniem to nie z powodów, które podał p. Bojko, ale dla tego, że pod wpływem dyskusyi przekonałem się, że rzecz nie całkiem dojrzała. Nie mówię, abym podzielał zdania p. Bojki, ale sądzę że rzecz na tem nic nie straci, jeżeli się decyzya na rok odwlecze.

Do tego zdania nie skłania mnie i to, że posłowie włościanscy nie byli przy głosowaniu. Nie radziłbym im jednak używać często tego nadzwyczajnego środka walki, którego się używa chyba tylko tam, gdzie chodzi o rzeczy nadzwyczaj ważne, nie należy używać go zwłaszcza w celu przeprowadzenia rzeczy nie wielkiej wagi wbrew poważnej opozycyi. Aby jednak dać dowód, że o ile możliwości uwzględniamy życzenia włościan, że i wielu z pomiędzy nas oświadczamy się za odroczeniem i usunięciem z porjanku dzien-

nego. (Brawa.) (P. dr. Okuniewski: Bardzo dobrze!)

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto jest za tem aby ten punkt usunąć z porjanku dziennego, zechce powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu:

Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie znizienia lat służby nauczycieli szkół ludowych. Sprawozdawca p. Soleski ma głos. (All 279.)

Sprawozdawca p. Soleski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 279.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Soleski. Przed odczytaniem wniosków muszę wypowiedzieć kilka słów wyjaśnienia. Ustawa ta proponowana przez Wydział krajowy w stylizacyi zgadza się zupełnie z wnioskiem tamtego roku przeźennie postawionym. Wniosek ten oblicza lata służby na 35. Dawniej wystarczało do poboru najmniejszej emerytury lat 10 a we wniosku moim zamieniam na 9 lat. Wydział krajowy przyjął za swój cały wniosek tamtego roku postawiony przez wnioskodawcę w tej Wysokiej Izbie ale zrobił małą zmianę, mianowicie, aby najmniejszy okres lat służby uprawniający do emerytury wynosił, nie jak w moim wniosku 9 lat, ale 10. Komisya szkolna przyjęła propozycyę Wydziału krajowego. Przyjąwszy tę konsekwencyę komisya szkolna powinna była wykreślić dwa paragrafy, które są dosłownie brzmiące z paragrafami ustawy obecnie istniejącej.

To przeoczenie dopiero spostrzeżono w ostatniej chwili. Za aprobatą i upoważnieniem ks. prezesa komisji szkolnej śmiem prosić szanownych Panów, abyście w sprawozdaniu które macie przed sobą wykreślili w tytule i artykule I projektu ustawy cyfry, odnoszące się do §§. 44, 45 i 55. a w ustawie samej także §§. 44 i 45. gdyż są zupełnie zgodne z ustawą dziś obowiązującą.

Możnaby wprawdzie zostawić w tekście te §§. i uchwalić je ponownie. Nie uczyni to najmniejszych trudności, jak się informowałem u p. komisarza rządowego w uzyskaniu sankcyi dla tej zmiany ustawy. Atoli możemy uniknąć wszystkiego, jeżeli z pod obrad i z pod uchwały usuniemy z góry §§. 44 i 45. Dla tego proszę przyjąć do wiadomości, iż w na-



czelnym tytuliku wypuszcza się artykuły 44 i 45 oraz 53 który to ostatni paragraf tylko przez omyłkę został wydrukowany, a wsamym tekście 44 i 45, jako zupełnie zgodne z paragrafami ustawy dotąd obowiązującej.

W końcu proszę dodać po tytule ustawy opuszczony ustęp który ma opiewać: Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Izba raczy przeto załączony projekt z poprawką wymienioną uchwalić (czyta):

#### Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca artykuły 35, 40 i 52 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17. stycznia 1889 Cz. III. Nr. 16. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

#### Artykuł I.

Artykuły 35, 40 i 52 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17. stycznia 1889 Cz. III. Nr. 16) przystają obowiązywać w obecnem brzmieniu i mają opiewać jak następuje:

Art. 35. Po trzydziestopięcioletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 23. lit. d. e.) pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, niemożna ten zrzekać się posady.

Art. 40. Stały nauczyciel który nie wysłużył jeszcze lat dziesięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby otrzyma on stosowną odprawę, którą Rada szkolna krajowa wyznaczy, a która nie może przekraczać półtorarocznej należności, obliczonej według artykułu poprzedniego.

Po wysłużonych dziesięciu latach dostaje emeryt  $\frac{10}{35}$  części, a za każdy rok dalszy jeszcze  $\frac{1}{35}$  część należności, obliczonej jak wyżej.

Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub zmysły, tudzież nauczyciel który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich stał się zupełnie nieudolnym do pełnienia służby, otrzyma  $\frac{10}{35}$  pobieranej płacy jako emeryturę, chociaż dziesięciu lat nie wysłużył.

Art. 52. Na pokrycie wydatków, wpływających z tytułu IV. niniejszej ustawy, słu-

ży osobny krajowy fundusz szkolny i emerytalny, do którego wpływają:

- a) dochody majątku zakładowego;
- b) stały corocznie udzielany datek z funduszu szkolnego krajowego;
- c) zapisy i darowizny, na ten cel przeznaczone;
- d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela w ogóle, albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenia dla zastępcy nauczyciela, jednak nie dłużej, jak przez 3 miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela;

e) spłaty kwot dwuprocentowych, powyżej oznaczonych w art. 50.

f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdym podwyższeniu tejże 10% od nadwyżki, oprócz tego corocznie 2% od rocznej płacy.

g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 35-letniej służbie ustaje obowiązek uiszczania opłat, pod lit. f) wymienionych.

#### Artykuł II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1899.

#### Artykuł III.

Wykonywanie tej ustawy polecam Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. **Kozłowski.** Proszę o głos.

P. **Bojko** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Kozłowski ma głos.

P. dr. **Kozłowski.** Na wniosek p. Soleskiego uchwalił Wysoki Sejm w roku ubiegłym następujący wniosek (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, jak oddziała na fundusz krajowy oraz jakie zmiany ustaw dotychczasowych przyjęcie wniosku posła Soleskiego spowoduje i sprawozdanie swe na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył“.

Wniosek ten jest dość ogólnikowej natury. Wydział krajowy pojął tę uchwałę Sejmu dosłownie i w przedłożeniu, jakie uczynił Sejmowi, które przydzielił komisji szkolnej, orzekł, że każdy nauczyciel, który 35 lat wysłuży, bez względu na to czy jest zdolny do służby czy nie, czy chory, czy zdrow otrzymuje emeryturę.

Rada szkolna krajowa powodowana doświadczeniem, jakie daje praktyka posłała wślada za celeni, do którego dąży wniosek p. Soleskiego. Niechcąc jednakże szkół narażać

na zbyt wielki ubytek sił, ograniczyła prawo pensyi nauczycieli, którzy 35 lat wysłużyli do tych nauczycieli, którzy z powodu choroby lub styrania sił są niezdolni do służby; co więcej nauczycielom, którzy 60 lat życia ukończyli, że po wysłużonych 30 latach w razie niezdolności do służby przyznała pełną pensyę.

Wniosek Wydziału krajowego naraża szkoły na zbyt wielki ubytek sił nauczycielskich, wniosek Rady szkolnej krajowej natomiast pragnąc w szkołach zachować zdrowie i niezużyte siły na rzecz chorych względem humanitarnym, czyni zupełnie zadość.

Jeżeli przyjmijemy wniosek małej większości komisji, która się przychyliła do zdania Wydziału krajowego, wówczas 108 nauczycieli będzie miało prawo szkołę opuścić i pobierać pełną pensyę. Na 108 nauczycieli przymajmniej 80 lub 90 będzie z tego prawa korzystać. Otóż pytanie, czy w obecnej chwili nam wolno 80 względnie 90, aż do 108 nauczycielom umożliwić opuszczenie szkoły.

W sprawozdaniu komisji z wniosku p. Soleskiego, czytam cyfry, że 317, 254 dzieci nie pobiera nauki szkolnej, analfabetów mamy 71% kobiet i 64% mężczyzn, a w obec tego stanu rzeczy mamy 505 szkół nieczynnych, 248 z powodu braku budynków i nauczycieli a 257 li tylko z powodu braku nauczycieli, a więc razem 257 budynków szkolnych, które z ofiarami wielkimi gminy wystawiono a które stoją pustką, bo miema nauczycieli. Pytamy, czy mamy prawo w obec takiego stanu rzeczy, ludzi w sile wieku, którzy jeśli zaczęli służbę w 18 lub 20 roku nie mają teraz więcej jak 52 lub 55 lat, jeśli są zdrowi i zdolni do służby, od niej odrywać.

I tu we wnioskach p. Soleskiego pozwalają sobie rzeczy podnieść, które są mojem zdaniem sprzeczne. Z jednej strony chce, szanowny poseł Soleski, ażeby liczba szkół nieczynnych się zmniejszały i pod tym względem zupełnie jego zdanie podzielam i równie gorąco jak szan. poseł tego pragnę, a z drugiej strony chcąc zmniejszyć liczbę szkół nieczynnych pragnie nauczycieli zdrowych i zdolnych od służby tychże szkół oderwać.

Takie skutki bowiem wyrze nieodzownie przyjęcie wniosków komisji szkolnej, ze względu na ilość szkół.

Niech mi więc będzie wolno zapytać, jaki skutek wyrze przyjęcie wniosku komisji ze względu na jakoś szkół.

Nauczycieli bez kwalifikacyi jest 232, nauczycielek 866, a więc razem mamy 1098 sił nauczycielskich bez kwalifikacyi, czyli  $\frac{1}{5}$  wszystkich nauczycieli. Wobec tego pytam, czy mamy prawo nauczycieli kwalifikowanych, nauczycieli którzy się wzięli w stosunki swo-

jej gminy, którzy się zapoznali z metodą, od szkoły odrywać?

O ile pierwszy punkt przezemnie wzmiankowany musi ilość nieczynnych szkół powiększyć, o tyle drugi musi siły zdolne do skutecznego kierowania szkołą od tejsze szkoły, oderwać a tem się szkole dobrze nie przysłuży.

Po tem pytam, czy wiek 52 do 55 lat wówczas kiedy nie zachodzą szczególne przyczyny sterania sił, albo słabości, przyczyny, z którymi wniosek Rady szkolnej najzupełniej się liczy, czy wiek ten daje już sam przez się powód do szukania spoczynku?

Zdaje mi się, że wielką krzywdę wyrządziłby Panom ten, któryby ludzi po 52, względnie 55 roku życia ludzi którzy w tej Izbie zasiadają, którzy się odznaczają niepospolitą rutyną, posłać na emeryturę i Izbę z tych ludzi ogołocić.

Dalej niech mi wolno będzie zapytać, co w ustawodawstwie europejskim jest regułą a co wyjątkiem bo przecież względami przez szan. sprawozdawcę w interesie stanu nauczycielskiego przywiedzionemi, o ile one są niezbędne i naglące musiano się i gdzieindziej liczyć.

Z przebiegu dalszego mego przemówienia zobaczą Panowie, że wniosek Rady szkolnej, który przyznaje nauczycielom po 35 a względnie po 30 latach pełną pensyę jeżeli są do służby niezdolni idzie daleko dalej niż prawie wszystkie inne znane mi ustawy.

Przytoczę tu cały szereg ustaw, które 40 lat służby jako nieodzowny warunek otrzymania pełnej, pensyi przywodzą. Jest to §. 63 ustawy Vorarlberskiej z 17 stycznia 1871, §. 63 ustawy istryjskiej z 30 marca 1870, §. 64, goryckiej i gradyskiej z 10 marca 1870 r. §. 55 i 62, karyntskiej z 17 stycznia 1871, potem §. 64, krańskiej z 29 kwietnia 1873, potem §. 65 morawskiej z 24 stycznia 1870, §. 57 wyższo austriackiej z 23 stycznia 1870. § 59 styryjskiej z 4 lutego 1870, §. 62 solnogradzkiej z 17 stycznia 1870 §. 63. niższo-austriackiej z 5 kwietnia 1870.

Powie kto, że są to ustawy dawniejsze, ale mamy ustawę czeską, w której przyjęto jako zasadę 40 lat, a mianowicie §. 50 ustawy z 13 maja 1894 i §. 90 ustawy tyrolskiej z 30 kwietnia 1892.

Co więcej ustawa pruska z 6 lipca 1885 która przyszła do skutku po bardzo starannych studiach i ze współudziałem ludzi właśnie na polu polityki społecznej a poszczególnie w przedmiocie zabezpieczenia na wypadek starości bardzo zasłużonych, Czechów; (czyta): «Bei Lernern, welche das 65. Lebensjahr vollendet haben, ist eingetretene Dienstunfähigkeit nicht Vorbedingung des



Auspruches auf Pension“. Dalej ustawy wedle dat w r. 1883 przez Flaschara i Bockshammera w Koburg Hamburgu Lippe, Oldenburg, i Wielkiem Księstwie saksońskiem dopiero po 50 latach dają pełną emeryturę, ustawa badeńska po 40 latach a więc, to, co Rada szkolna proponuje idzie dalej, w kierunku uwzględnienia potrzeb nauczycieli, niż cały szereg ustaw z wyjątkiem Dalmacyi i Bukowiny, które przyjmują 35 lat tak jak proponuje komisya.

Powołują się na to często że nauczyciele szkół średnich i wyższych służą tylko 30 lat. Otóż to trzeba uwzględnić, że nauczyciele ludowi wcześniej służbę zaczynają i pensję pobierają, anizeli ci, którzy kończą studia akademickie, nauczyciele gimnazjalni stoją zresztą na wyższym szczeblu inteligencji, więcej pracują umysłowo muszą się źródłowo kształcić, samodzielnie postępować w nauce.

Pomijam względy finansowe i gdyby zachodziła niezbędna potrzeba wydatku tych 40000 zł. na pensjonowanie nauczycieli zdolnych do służby, nie wahałbym się za tem głosować. Ale stoją przed nami i inne wydatki postęp szkolnictwa mające na oku a w budżecie nie uwzględnione. Zeszłego roku Sejm uchwalił rezolucję aby szukać w budżecie miejsca na 50000 zlr. na internaty, jest to jednym z najważniejszych wydatków, bo wydatek ten przyczynić się może do tego, aby nauczyciele otrzymali nietylko naukę ale obok niej także i wychowanie. Na ten wydatek pomimo uchwały sejmowej musimy czekać. Dalsze wydatki pociągnie za sobą wniosek przeniesienia wsi do rządu miasteczek, wniosek zupełnie słuszny, który zmusza do podwyższenia ilości pensyi nauczycielskich, a po trzecie bardzo ważny wniosek Jego księżęcej Mości ks. Biskupa krakowskiego dążący do polepszenia doli katechetów.

Tego wniosku zdaje mi się Wysoka Izba odrzucić nie zechce, a więc proponowany przez komisją wydatek na emerytury nauczycieli nie jest jedynym i o ile zdaje mi się, nie jest najnagleszym bo w tym kierunku poza niezbędną potrzebę isć nie powinniśmy. Najlepszym zaś sędzią co do tego, co jest niezbędną potrzebą jest władza kierująca nauczycielami i jest za nich przed Sejmem odpowiedzialna tj. Rada szkolna krajowa.

P. Wnioskodawca powiada:

„Żywiąc tamtego roku w komisji szkolnej wątpliwości co do wysokości wydatku, i czy mu fundusze krajowe podolają, zostały oświadczeniem Wydziału krajowego usunięte, a ewentualność przewidywana przez Radę

szkolną ubytku sił nauczycielskich może się odnosić chyba do bardzo rzadkich przypadków, gdyż z jednej strony nie jest łatwą rzeczą znaleźć tak intratne zajęcie uboczne, aby większa liczba nauczycieli po 35 roku służby z tego korzystała mogła, a powtórnie, udogodnienie w pomieszkaniu w naturze kawałek roli na wsi, 10% -wy dodatek po miastach, wreszcie tyloletnie przyzwyczajenie do tego rodzaju czynnego życia daje poważną podstawę do wniosku, że tylko w rzadkich wypadkach korzystać z emerytury zechcą tacy, którzy jeszcze dalej służyć by mogli“.

Posito sed non concessio żebym się z tym ustępem zgodził, to wtedy stałoby się zadość życzeniu p. sprawozdawcy, gdyby się przyjęło wniosek Rady szkolnej krajowej, bo dla tych rzadkich wypadków o których p. Sprawozdawca mówi, nie należałoby przyjmować dalej idących wniosków.

Posito sed non concessio powiedziałem, bo co do mnie jestem przekonany że nauczyciel zdolny do służby dostawszy po 35 latach pełną emeryturę a mając 52 do 55 lat życia będzie sam czuł że jest do bezczynnego życia za młody i jeśli znajdzie posadę stanowiącą ekwiwalent dodatku za mieszkanie w mieście a pomieszkanie i kawałek ogrodu we wsi to weźmie emeryturę a potem obok niej inną posadę.

Jeśli Sejm przyjmie wniosek Rady szkolnej krajowej, który się liczy z potrzebami nauczycieli tak jak to jest jej obowiązkiem, nie będzie żadnego powodu do pomawiania Sejmowi o nieżyczliwość dla nauczycieli, jak to czynią niestety aż nadto rozpowszechnione pisma. Zdaje mi się że Sejm jest wyższy ponad te zarzuty gdyż nieprzerwanie daje dowody najdalej idącej troskliwości i pieczołowitości o dobro nauczycieli.

W r. 1888. Sejm powiększył pensye nauczycieli co kosztowało 58000 zł. w roku 1892 uczynił to po raz drugi kosztem 200.000 zł. a w roku 1895 po raz trzeci uregulował płace ich co kosztowało 200.000 zł. a więc dodatki do podatków są wskutek tego 3 do 4 centów wyższe. Zdaje mi się, że Sejm dał tem dowód jak najdalej idącej troski o materyalne polepszenie bytu nauczycieli i da tem dalszy dowód przyjmując wniosek Rady szkolnej krajowej.

Przechodząc do strony formalnej zapowiadam następujące poprawki. Proszę JE. hr. Marszałka aby artykuł I. podał do głosowania skoro ustawa sama będzie uchwaloną, obecnie bowiem, trudno przesądzać, ile paragrafów Wysoka Izba zmieni. Będę głosował przeciwko art. 35 proponowanemu przez komisję szkolną albowiem w nim jest powiedziane: „po 35-letniej służbie nie mo-



zna żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku“, natomiast pozwolę sobie wnieść do art. 40 poprawkę wskutek której art. ten będzie brzmiał następująco (czyta):

„Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat 10 ciu niema prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby otrzyma on stosowną odprawę, którą Rada szkolna kraj. wyznaczy, a która nie może przekraczać  $1\frac{1}{2}$  rocznej należytosci, obliczonej według artykułu poprzedniego. Po wysłużonych 10-ciu latach, dostaje emeryt  $\frac{10}{40}$  części, a za każdy rok dalszy jeszcze  $\frac{1}{40}$  część należytosci obliczonej jak wyżej“. „Po wysłużonych 35 latach dostaje jednak emeryt pełną należytosc obliczoną jak wyżej, a po wysłużonych 30 latach dostaje emeryt, jeśli osiągnął 60 lat życia, również pełną należytosc obliczoną jak wyżej“. Nauczyciel stały, który w służbie stracił wzrok lub zmysły, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich stał się zupełnie nieudolnym do pełnienia służby, otrzyma  $\frac{10}{40}$  pobieranej płacy jako emeryturę, chociaż 10 lat jeszcze nie wysłużył“.

Proszę aby głosowanie przeciw art. 35 nie dało powodu do nieporozumienia i do przypuszczenia że nad całym żądaniem w niem zawartem przechodzimy do porządku dziennego albowiem o ile nie stawiamy emerytury po służbie 35 letniej jako bezwzględną zasadę dla nauczycieli zdolnych do służby, o tyle poprawką do art. 40 stanowczo pragniemy orzec, że nauczyciele niezdolni do służby bądź z powodu słabości lub sterania sił po 35 latach dostają pełną emeryturę a i po wysłużeniu 30 latach dostają emeryturę jeśli osiągną 60 lat życia.

Wnioski te zalecam łaskawym względem Wysokiej Izby tem bardziej że należy tu zadość uczynić nie tylko interesom nauczycieli ale też i interesom szkoły i nauki. Te dwa względy zasługują w każdym razie na pewną harmonię. (Brawa i oklaski).

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Kozłowskiego zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest popartą. Głos ma p. Bojko.

**P. Bojko.** Wszyscy jak tu jesteśmy zgadzamy się chyba na to jedno zdanie, że najwyższym źródłem oświaty jest szkoła, że najpotrzebniejszą jest dla człowieka przedewszystkiem oświata.

Widząc, że lud w naszej Polsce ukochanej jest niesłuchanie ciemny a wiedząc że sąsiednie narody mając lud światlejszy muszą mieć lepszą przyszłość, już przed stu laty wiekopomna komisya edukacyjna, reformując szkoły w Polsce, ułożyła też i plan zapro-

wadzenia szkół parafialnych po wsiach i miasteczkach. Ale nieszczęśliwe położenie w jakim się wówczas nasz kraj znajdował, nie dozwoliło tego wzniesłego planu w czyn wprowadzić, plan został planem, a lud nieszczęśliwy żył w ciemności nie do opisania.

Nic też dziwnego, że ta ciemnota jego niemogła wyjść nikomu na pożytek ani jemu ani sąsiadom ani krajowi.

Zaledwie wiedział on tyle, że on jest chrześcijaninem a jego dziedzic Polakiem. Niepamiętam tych czasów, ale słyszałem jednego kapłana jak mówił, że gdy się spytał jednego wieśniaka, po smutnych wypadkach r. 1846, pocóżście wy bili panów, to on mu odpowiedział: „przecież my panów nie bili, tylko Polaków“, a któż wy jesteście, ten kapłan go pyta: „a proszę kochanego jegomości, dyć ja jestem chrześcian“.

Po tak strasznych przejściach przekonano się nawet i w Galicyi, że z chłopem nie oświeconym, to i żyć obok niebezpiecznie i że trzeba mu dać nieco światła.

Z uznaniem wyznać trzeba, że się tą sprawą wówczas bardzo zainteresował dwór i plebania, a liczne szkółki wyrastały jakby pod uderzeniem różczki czarodziejskiej.

Pamiętamy te czasy i przypominamy sobie dobrze ten zapal inteligencji i duchowieństwa w pracy około rozwoju tych szkółek, pamiętamy te majówki i te popisy w szkółkach wiejskich, na których sędziwi dziedzice i kapłani ronili lzy radości, słysząc jak chłopskie dzieci dawały znakomite odpowiedzi, jak się gorąco rwały do książki i pióra.

A kto to byli ci sędziwi dziedzice a nawet i kapłanami? Otóż to byli ci, którzy przebyli ciężką a straszną szkołę po Kufsstejnach i Szpilbergach, a będąc gnębieni przez wrogi nam rząd, tulili się do nas a my do nich. Czyżby dzieci i wnucy bardzo się mieli różnić od swych ojców i dziadów?

Ja twierdzę że nie.

Cześć im za to po wszystkie czasy!

W ostatnich czasach władze krajowe poszły szybkim tempem w tym kierunku i tak one jak i lud poczyniły wielkie postępy.

Lud zrozumiał doniosłość nauki garnie się całą siłą do niej, a w szkołach średnich widzimy działość nawet ubogich wyrobników, W obecnym czasie chęć nauki wzmogła się jeszcze więcej, gdy liczna emigracya za robotą, znalazła się za granicą i ze zdziwieniem się przekonała, że stosunkowo do innej narodowości, ona jest wprost głupia.

Słyszałem, jak jeden robotnik nie mógł się wydziwować, że synek mały jednego urzędnika z mapy mu pokazał tę drogę którą on jechał z Polski.



Czem lud się bardziej domaga oświaty, to widzimy, że z drugiej strony, zaczyna się nieco zmieniać w tym kierunku. Dla czego to, różni różnie mówią. Są i tacy, którzy twierdzą, że chłopu nauka nie potrzebna, że chłop im głupszy, tem pokorniejszy i prędzej się pokłoni i niczemu się nie sprzeciwi.

Ja temu bym nie chciał wierzyć, ale dla mnie jest dość ciekawym ten fakt; że widzę dotąd setki tysięcy dziatwy, nie pobierającej nauki, i 500 szkół nieczynnych.

Powiadają nam, że lepiej mieć mniej szkół, a dobrych, niż wiele, a byle jakich. Przyznam się, że się na to zgodzić całkiem nie mogę, a jak cała ta sprawa wydaje mi się, to panów objaśnię na przykładzie następnym:

Wyobraźmy sobie ojca liczącego 6-cioro dzieci, żyjącego w nędzy, który ledwie czasem może coś na chleb zarobić.

Kupił raz bułeczkę chleba, przyszedł z nią do domu i patrząc po głodnej dziatwie, widzi z bólem w sercu, że tę bułkę dwojeby naraz zjadło. Cobyśmy powiedzieli o takim ojcu, który by rozkroił tę bułkę chleba na trzy 3 części i tak powiedział: „Moje dzieci widzicie, że tej bułki dla wszystkich za mało, otóż ja dam tylko tobie Kasiu, Maryś i Wojtuś, a wy Maciuś, Jędrus i Jasiu, czekajcie, jak znów kiedyś zarobię groszy i kupię chleba!” (Wesołość).

Mnie się zdaje, że tego ojca wszyscy byśmy potępili, a jakim okiem patrzyłyby te głodne dzieci na jedzące ten chleb, takim proszę panów patrzeć rodzice tych dzieci, którzy albo szkoły dotąd wcale nie mają, albo im szkoła stoi pustką.

Sprawozdanie Rady szkolnej powiada lakonicznie, że tyle a tyle szkół jest nieczynnych dla braku nauczycieli, ale nie powiada dla czego tychże brakuje.

Świadczy to o tem, że seminaryów nauczycielskich jest zbyt mało, a i ci, którzy wstępują do tego zawodu muszą nie po różach stąpać, skoro potem tak licznie uciekają do innych zawodów.

I wcale to nie może dziwić nikogo, boć dziś prości wyrobnicy szukają lepszego zarobku w Saksonii, a nawet w Ameryce. Jak są płatni o tem nie mam zamiaru się rozwodzić, a tylko muszę skonstatować, że nauczyciel dziś jest bity moralnie na wszystkie boki. Musi tak żyć, aby dogodził i księdzu i dworowi i chłopom. (Głosy: I Radzie szkolnej).

Choćby to był nie wiem jaki mąż, to 3 panom żadną miarą nie dogodzi, a biada mu, gdy się serdecznie do ludu zbliży, bo za to czeka go deportacya choćby w 8-my powiat, a jeżeli idzie po sznurku innym, nie ma co

na wsi robić i smutna jego dola. I to wielu odstrasza od tego zawodu.

Mógłbym na to przytoczyć wiele jaskrawych faktów z samego mego powiatu, ale wolę to puścić w zapomnienie a mówić o sprawie, która jest na porządku dziennym.

Sprawa ta właśnie ma zadać kłam tym ludziom, którzy utrzymują, że są ludzie w kraju, którzyby woleli, aby szkoły stały pustkami, którzyby pragnęli, aby chłop był głupszy.

Wysoki Sejm już nieraz uznawał potrzebę, aby nauczycielom zniżyć z 40 na 35 tata służby, albowiem w tych warunkach, w jakich oni żyją nie wielu tego dożyć może.

Wysoki Sejm w zeszłym roku miał dwie drogi przed sobą, albo nic w tym względzie nie robić i przyznać się, że cieszy się z tego, że 500 szkół zamkniętych, alho temu zaprzeczyć, udał się na drogę szlachetną i polecił Wydziałowi krajowemu, by tenże zbadał tę sprawę wspólnie z Radą szkolną krajową i przedłożył swe zdanie o tem na najbliższej sesyi.

Dzisiejszy ster terażniejszej Rady szkolnej krajowej ma tę nieuleczalną wadę, że wszystko, co nie pochodzi z jego inicjatywy, albo z jego woli, uważa za niepotrzebne, często nawet za szkodliwe, chociażby ono nosiło na sobie znamiona i pożyteczności i słuszności.

Mówią o tym przedmiocie oddawna, a do wodu niezbitego dostarczyła Rada szkolna przed kilku laty, kiedy wprost i pośrednio przez powolnych posłów zwalczała wnioski w sprawie polepszenia płacy nauczycieli, uczy-nione w tej Wysokiej Izbie.

W rok później sama wystąpiła z projektem który został przyjęty, lecz pobudziła do urgensu via Wiedeń, stwarzając grupę zwartą nauczycieli niezadowolonych, która się nieustannie powiększa.

Wysoki Sejm o rok się spóźnił z swem postanowieniem, a skutki tego spóźnienia kraj dotąd odczuwa.

Tamtego roku uczyniono wniosek w tej Wysokiej Izbie, dążący do tego, aby w sprawie emerytalnej wyrządono nauczycielstwu oddawna wygladaną sprawiedliwość. Komisya jednomyślnie oświadcza się za takim sprawiedliwym załatwieniem, a Wysoka Izba milczkiem godzi się na stanowisko komisji szkolnej i poleca Wydziałowi krajowemu przedstawienie efektu finansowego.

Cóż w tej sprawie czyni Rada szkolna? Wprawdzie kazała sporządzić tablice, w których napisano jaki wydatek pociągnie za sobą wniosek posła Soleskiego, jaka jest liczba nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę w ciągu lat 1894 do 1897.

Sporządzono też wykaz wieku nauczycieli i nauczycielek w raz z latami służby,

w którym wykazano, że 52 nauczycieli może przejść na emeryturę, ewentualnie w r. 1899 i iż koszt tego wyniesie 43 tysięcy zł. Ale rzecz dziwna, władza opiekuńcza szkolnictwa, która skrupulatnie notuje, że nauczyciele pracować muszą z dziećmi w zaułkach i w rozrzuconych norach, że prawie wszyscy nauczyciele wiejscy mają dwurazową naukę dzienną, a niektórzy nawet i 3 razową, łożąc na to po 40 i kilka godzin tygodniowo, władza, która wspominała nie raz, a i teraz wspomina, że nauczyciel ma 80, 100 a nawet 130 dzieci, które naraz obuczać musi, ta sama władza nie może z tego wszystkiego wyciągnąć wniosku, „że służba nauczycielska jest niszczącą i że mało nauczycieli dochodzi do 40 lat służby“.

Tak mówi dosłownie Rada szkolna krajowa.

Posłuchałem tą razą rady wielce szan. posła Viwiena i wziąłem to powiedzenie na młynek chłopskiego rozumu.

Młynek dmuchnął, a wszystko za wiatrem poleciało, widocznie było to samą plewą, bo mnie się racya tak przedstawia, że skoro ich mało dochodzi do 40-tu lat służby, to widoczna, że wszyscy umierają przedwcześnie, zdaje się z nadmiaru dostatku i wygod. (Wesołość). Cóż tedy proponuje Rada szkolna? Uspokoiwszy jeżeli nie nas wszystkich, to przynajmniej dostojnego posła Stadnickiego, że nie skonstatowaną jest rzeczą, jakoby nauczyciel tyrał w szkole swoje zdrowie, oto powiada tak: (czyta).

„Jeżeli nauczyciel stracił wzrok i zmysły, albo jest niezdolny zupełnie do wykonywania obowiązków nauczycielskich z innych jakich przyczyn, dostanie całą płacę chociażby miał tylko 35 lat służby. Albo jeżeli jaki staruszek, gdy ma 60 lat wieku, a 30 lat służby, także dostanie płacę“. Dowodzi to, że Rada szkolna krajowa chce odtąd postępować humanitarnie a przedewszystkiem, że chce pokazać tym kalekom i staruszkom wiele dobrego serca.

Mnie się zdaje, że w podobnych przypadkach, drogą łaski Wysoki Sejm czynił zawsze zadość uznanej potrzebie, na to zmieniać ustawy chyba nie potrzeba, jeżeli postanowienie nie ma dotyczyć całego stanu nauczycielskiego. Chyba, że zamiast dążyć do polepszenia doli całego nauczycielstwa przez zmniejszenie lat służby drogą ustawodawczą, chcemy uczynić wielkoduszny dodatek w stacucie towarzystwa dobroczynności.

Należy uwzględnić kalektwo, lub zupełną nieudolność, ale przedewszystkiem nie pomijać polepszenia bytu całego stanu. Przedstawmy sobie jasno, jakby wyglądała manipulacja Rady szkolnej krajowej, a weźmy sobie dwu nauczycieli pod rozwagę.

Jeden zaczyna zawód w 21 roku życia, służy 39 lat ma zatem dziś lat 60. Ten nie może dostać emerytury według propozycji Rady szkolnej krajowej, jeżeli nie jest kaleką, lub niedołęgą.

Drugi do 30 roku życia bujał sobie, jak ptak po bożym świecie. Może w tem bujaniu zszargał sobie nieźle zdrowie. Potem wstąpił do służby nauczycielskiej, a mając 60 lat wieku, a tylko 30 lat służby, wykazuje swe wyczerpanie sił, kto wie czy w szkole, a projekt Rady szkolnej krajowej przyznaje mu całą emeryturę.

Pytam się Panów, czy to będzie słuszne i czy taki nauczyciel nie będzie skrobał rzepki tamtemu koleźce? O cóż chodzi, Szan. Panowie? Czy, żeby mieć na oku owych starszków, którzy według zdania Rady szkolnej i tak są na wymarcu? W takim razie Sejm zgola nic dla nauczycieli nie zrobi i nie będzie się ani czem chwalić, ani za co dziękować.

A i to pociągnie za sobą taki sam wydatek jakgdybyśmy dla wszystkich nauczycieli ustawę uchwalili.

Czyż nie lepiej, przykładając rękę do jakiego dzieła, powiedzieć sobie! „Chcemy to dzieło doprowadzić do skutku tak, aby był rzetelny pożytek z tego dla wszystkich, i ażeby wymierzyć sprawiedliwość, której się nauczyciele tyle lat bezskutecznie dopraszają“. Gdybyście Szan. Panowie, przyjęli propozycję rady szkolnej, a nie wniosek komisji szkolnej, to uważalibyśmy nie tylko ja, ale wszyscy nauczyciele dzieło to jako płomień słomiany, który jak to słusznie kolega Bernadzikowski przy innej sposobności powiedział, przyniosłoby więcej śwedu, niż ciepła.

Praca uczciwa, ofiarna i pełna poświęcenia naszego nauczycielstwa, na taki płomień pewnie nie zasługuje.

Chciejcie zrozumieć i uwierzyć Sz. Panowie, że nam włościanom, na dobrym nauczycielu chyba najwięcej zależy. Patrząc na nich codziennie, wiemy chyba najlepiej, co mu dolega i jakiej mu pomocy i otuchy użyć należy.

Przyznaniem 35 lat służby pokrzepimy w wysokim stopniu jego moralną siłę, dla tego nie boimy się ani wydatków, ani ofiar, co już nie raz zaznaczyliśmy w tej Wysokiej Izbie.

Prosimy zatem o łaskawe przyjęcie wniosku komisji, a ze swej strony oświadczamy, że tym sposobem na serjo i szczerze do załatwienia ostatecznego tej sprawy przystąpić można. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Cielecki.



**P. Cielecki.** Celem każdej ustawy emerytalnej musi być przedewszystkiem zapewnienie losu osób wiekowych i chorych. Biorąc na uwagę projekt komisji szkolnej, względnie p. Soleskiego oraz Rady szkolnej krajowej, stanowczo pierszeństwo daję temu drugiemu. P. Bojko powiedział: „Najpotrzebniejsza jest przedewszystkiem oświata“. To zdanie podzielać w znacznej części w zupełności rzekłbym, — ale ta oświata musi być dobra i zdrowa, nauczyciele muszą być dobrzy i odpowiedzialni. (Głosy: I zdrowi!)

Dalej powiedział: „Władze krajowe poszły szybkim krokiem naprzód“, a więc przyznał, co zresztą przyznajemy wszyscy, że Rada spełnia swoje zadania dobrze i wedle sił i możliwości idzie naprzód. I nikt nie zaprzeczy, że Sejm ponosi wszelkie możliwe ofiary, aby sprawę oświaty ludowej pchnąć naprzód. Właśnie projekt Rady szkolnej ma na oku to, aby szkoły nie były puste, i chce, ażeby zachować jeszcze te siły dla szkolnictwa, które mogą być dobrze i skutecznie użytkowane. P. Bojko powiedział między innymi także, że nauczyciele wymierają i 40 lat emerytury nie dochodzą. Ale dzisiejsza organizacja jeszcze 40 lat nie istnieje, a zresztą zastała już ludzi starszych, po części złamanych pracą poprzednią, nic więc dziwnego, że w tej organizacji jeszcze niema emerytów, którzyby już liczyli 30 lub 40 lat służby.

P. Kozłowski już wyłuszczył dobrze i jasno, ileby na wprowadzeniu zmiany w ustawie o emeryturze szkolnictwo ucierpiało, gdybyśmy poszli za projektem komisji szkolnej; — straciłoby siły dość liczne, bo przeszło stukilkudziesięciu nauczycieli. Sprawy finansowej tych 2 projektów nie tykam, ale pozwolę sobie twierdzić stanowczo, że wniosek Rady szkolnej jest o wiele więcej humanitarny i więcej odpowiada rzeczywistym interesom samych nauczycieli, bo powiada, że po 35 latach służby, jeżeli ktoś jest cierpiącym, otrzyma całą emeryturę, a taksamo, kto ma 60 lat wieku, a tylko 30 lat służby, ma też prawo do pełnej emerytury, jeśli jest cierpiącym. Wniosek ten zatem dalej idzie, bo we wniosku p. Soleskiego i komisji tego zupełnie niema.

Przeciwnie, chory nawet 60-letni, po 30 latach służby nie otrzymuje pełnej emerytury. tylko pewną jej część, podczas gdy według wniosku Rady szkolnej otrzyma całą. Te względy jedynie przemawiają za tem, abyśmy ten wniosek Rady szkolnej przyjęli, gdyż odpowiada najwięcej zadaniu, jakie każda ustawa o emeryturach ma tj. że bierze w opiekę chorych i starych, a nie robi uszczerbku szkolnictwu krajowemu, zachowując siły zdrowe i mogące jeszcze pracować. Z tych więc względów będę głosował za poprawkami p.

Kozłowskiego, pomimo że m. z. r. referował wnioski p. Soleskiego.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Romanowicz.

**P. Romanowicz.** Sprawa, która nas w tej chwili zajmuje, ma historię w Wysokiej Izbie i kraju przeszło ćwierćwiekową.

Kiedy w r. 1868 i 1869 po raz pierwszy w Wysokiej Izbie i jej szkolnych komisjach pojawił się projekt reformy szkolnictwa ludowego i projekt ustawy o osobistych stosunkach stanu nauczycielskiego, już wtedy ze strony nauczycieli szkół ludowych podniosły się prośby, ażeby liczba lat służby nauczycielskiej wynosiła lat 30. — W roku 1872 uchwalił Wysoki Sejm ustawę szkolną z 40 letnią służbą nauczycieli.

Zaraz potem zaczyna się szereg petycji ze strony Towarzystwa pedagogicznego, ażeby liczbę lat służby z 40 na 30 lat zniżyć. Kiedy obecnie do Sejmu tego wpływa dużo petycji ze strony nauczycieli, z których — nie przeczę — pewna część zawiera żądania bardzo przesadne i niemożliwe do wykonania, to słyszymy nie raz zarzuty, że petycje te są owocem jakiejś agitacji, że nie odpowiadają istotnej potrzebie, i że petycjach domagających się zniżenia lat służby tego bezwarunkowo powiedzieć nie można.

Jestem żywym świadkiem działalności Towarzystwa pedagogicznego od roku 1868 aż do roku 1880. — bom w tym czasie nieprzerwanie do zarządu należał, a jeżeli o pierwszych 2, 3 latach działalności Towarzystwa można powiedzieć, że to były czasy młodości czasem burzliwej, to od roku 1873, kiedy maż tej miary, jak Zygmunt Sawczyński stanął na czele Towarzystwa, maż umiarkowany i gorąco kochający kraj i szkolnictwo, od tej pory nie można powiedzieć, że Towarzystwo działało w sposób burzliwy, a od tej pory petycje o zniżenie z 40 na 30 lat nie ustawały. Wysoki Sejm wtedy nie był w położeniu uwzględnienia tych petycji, sprawa była zanadto świeża, ażeby można liczyć na zwycięstwo w tej Wysokiej Izbie. W roku 1880 na skutek mowy posła Reya i wniosku posła Szujskiego Wysoki Sejm postanowił powołać ankietę szkolną do reformy wszystkich ustaw dla szkolnictwa ludowego. Ja, wówczas jeszcze zupełnie młody poseł, do tej ankiety miałem zaszczyt należeć.

Rozpoczęła ona swe czynności w roku 1880, skończyła w styczniu, czy w lutym roku 1882 i w ankiecie tej uznano, że zniżka lat służby jest żądaniem poważnym, które na uwzględnienie zasługuje. W roku 1882 przeszła ta sprawa do komisji szkolnej, której prezesem był Ekscelecyja Majer, prezydent ówczesnej Akademii umiejętności. W ko-



misyi zdania podzielone, jednakowoż większość zaczęła się przechylać na stronę 30 lecia. Wtedy JE. Majer zaproponował, ażeby zejść do lat 35 i w sposób tak przekonywujący wykazał, że owa miara 35 lat będzie właśnie dla nauczycieli szkół ludowych właściwą, że komisya ówczesna 35 lecie przyjęła. Od tego czasu minęło lat 15; kilkakrotnie różnymi wnioskami sprawa ta do tej Wysokiej Izby wchodziła i nigdy załatwienia doczekać się nie mogła.

To co powiem, paradoksem wydać by się mogło, ale bodaj czy nie byłoby lepiej, gdyby Sejm był raz i drugi może przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem takim, gdyby owe odraczające wnioski były upadły, bo wtedy zwolennicy znizienia liczby lat służby byliby sobie powiedzieli: ha, jeszcze czas jakiś walczyć trzeba, w tej chwili nie ma wielkiej nadziei, będziemy za lat kilka walczyć ponownie.

(Wicemarszałek ks. biskup. Czechowicz obejmuje przewodnictwo).

Ale setne sprawozdania — źle się wyrażam, ale liczne sprawozdania komisji uznały w zasadzie konieczną potrzebę znizienia lat służby. Za każdym takim sprawozdaniem nadzieje stanu nauczycielskiego się podnoszą, a wtedy — przepraszam Panów — kto jest agitator? Zdaje mi się, że ten kto sprawozdania te drukuje i kto obudza nadzieje, które potem ziszczone być nie mogą. (Brawa.)

Żałuję, że nie wolno mi już w tej chwili oficjalnie przemawiać imieniem Wydziału krajowego, ale muszę przeciw pytanie jedno postawić, co do którego — zdaje mi się — ze strony dostojnych moich wczorajszych jeszcze kolegów w Wydziale zaprzeczenia chyba nie powinienem obawiać. W sprawozdaniu komisji szkolnej z roku zeszłego czytamy, że to żądanie 35 lat jest oparte na słuszności.

I proszę Panów, na podstawie tego sprawozdania, gdzie powiedziano, że jedynie z tego motywu, że mamy jeszcze kodyfikacyjne jakieś niepewności i finansowe, odracza się załatwienie wniosku, za którym komisya szkolna stanowczo się oświadcza, na podstawie tego sprawozdania toczy się w Wysokiej Izbie dyskusya, nikt w tej w Wysokiej Izbie przeciw temu zdaniu komisji nie protestuje, nikt nie mówi: „Ja się z tem nie zgadzam“, Wys. Izba na podstawie tego sprawozdania chwala i Wydział krajowy w konsekwencji tego sprawozdania przedkłada Wys. Sejmowi 35-letnią służbę, a zeszłoroczny sprawozdawca przemawia w tej chwili przeciw temu wnioskowi.

Wobec tego, Wys. Sejmie, niech mi wolno będzie postawić pytanie, a stawiam je nie tylko w interesie Wydziału krajowego ale i interesie Wys. Izby. Czy Wydział krajowy polecenie przez Wys. Sejm mu dane ma w ogóle brać na seryo czy nie? (Brawa.) To jest pytanie przykre, ale raczcie Panowie zważyć, że jeżeli wasza władza wykonawcza, jeżeli ten Wydział krajowy, który w nieobecności Sejmu reprezentuje Sejm, jeżeli on ma mieć jakąś wobec kraju powagę, a chyba wszystkim Panom na tem zależy, to proszę niech Wys. Izba, niech jej komisye, niech sprawozdawcy tych komisji nie zaprzeczają w r. 1898 temu, co powiedziane było w r. 1897. (Brawo.)

W tej chwili Wys. Sejmie stoją przed nami dwa wnioski: wniosek p. Kozłowskiego i wniosek komisji szkolnej, a jak cofniemy się wstecz, wniosek Rady szkolnej krajowej i wniosek Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem czuję się zobowiązanym z całą stanowczością tu zaznaczyć, że według mojego najsilniejszego przekonania Radą szkolną krajową, kiedy uchwalała odmienny swój wniosek, kierowała najserdeczniejsza dla stanu nauczycielskiego życzliwość i jeżeli może ze strony tych, którzy czytając ten wniosek doznają uczucia pewnego zawodu, jeżeli z ich strony może padłoby jakieś podejrzenie, że w Radzie szkolnej krajowej jest mniej życzliwości, aniżeli było w Wydziale krajowym, to jako referent tej sprawy w Wydziale krajowym muszę powiedzieć: przepraszam, ale ja ten zaszczyt od siebie usuwam i nie chcę uchodzić wobec nauczycieli za lepszego niż Rada szkolna krajowa. Byłem świadkiem obrad w sekcji szkół ludowych w Radzie szkolnej krajowej, byłem uczestnikiem tych obrad i oświadczyłem wtedy, że nie mogę nic decydującego powiedzieć, dopóki tej rzeczy dokładnie w Wydziale krajowym nie rozpatrzą, ale nie protestowałem i nie mogłem oświadczyć się stanowczo, bo nie miałem sposobności zbadać rzeczy dokładnie. Ale jeżeli chodzi o stopień życzliwości, to proszę między Radą szkolną krajową a Wydziałem krajowym różnicy żadnej nie robić.

A proszę Panów, uważcie i to, że przeciw Rada szkolna krajowa najbardziej, najbezpośredniej jest interesowana w tem, żeby nauczyciel był zadowolony.

Wydział krajowy może raczej być interesowany w kierunku finansowym, Rada szkolna zaś w tym kierunku interesowaną nie jest.

Jeżeli zaznaczywszy to, mimo to przemawiam za wnioskiem komisji szkolnej i zalecam wniosek ten Wys. Izbie, jako według



mego przekonania lepszy od wniosku Rady szkolnej krajowej względnie od wniosku p. Kozłowskiego, to czynię to z powodów najściślej przedmiotowych. Przedewszystkiem ja nie widzę, żeby pod względem finansowym między wnioskiem Rady szkolnej krajowej a wnioskiem Wydziału krajowego była jakakolwiek poważna różnica, różnica, któraby mogła tu w dyskusji nad tą sprawą zaważyć. Rada szkolna krajowa powiada: jeżeli nauczyciel po 35 latach służby wykaże się świadectwem nieudolności do pracy, wtedy dostanie pełną emeryturę. Wniosek Wydziału krajowego zaś bezwarunkowo tę pełną emeryturę po 35 latach przyznaje. Proszę Panów, czy sądzicie, że jest na świecie lekarz, który jeżeli do niego nauczyciel z małą choćby ułomnością, z małym zarodkiem słabości przyjdzie i powie mu: wystaw mi świadectwo, bo chcę iść na emeryturę, czy sądzicie, że mu nie wystawi? W znacznej większości wydatków możemy z góry liczyć na to, że wystarczy temu lekarzowi bardzo drobny zarodek choroby do wystawienia świadectwa nieudolności do służby, bo lekarze swoje zadanie pojmują zawsze, od tego są lekarzami przedewszystkiem ze stonowiska zupełnej humanitarności. I tu nic nie pomoże powoływać się na jakąś ścisłość w urzędowaniu, bo lekarz urzędnikiem nie jest, i mówić czy to świadectwo jest prawdziwe czy nie, ale fakt faktem, że względy humanitarne w takich wypadkach przeważają.

Więc żeby w skutek wniosku Rady szkolnej krajowej o tyle mniej nauczycieli poszło na emeryturę, aniżeli w skutek wniosku Wydziału krajowego, żeby to miało robić, aż taką różnicę finansową, któraby upoważniała do powoływania się na ciężary krajowe i na to, że trzeba mieć wzgląd nie tylko na tych, którzy mają brać płacę, ale i na tych, którzy je mają płacić, — nie sądzę.

Ale z drugiej strony wniosek Rady szkolnej krajowej więcej znów obciąża fundusz krajowy, bo tym, co mają lat 60 wieku, ale służyli lat 30, także pełną przyznaje emeryturę. Prawda, że takich szczęśliwych, czy nieszczęśliwych jest wszystkich razem 12.

Otóż pod względem finansowym różnicy nie będzie wielkiej, a pod względem moralnym różnica będzie ta, że stan nauczycielski, który od 25 lat prosi, żeby tę liczbę lat służby zniżyć na 35, że ten stan nauczycielski raz sobie powie: no, tę naszą najserdeczniejszą prośbę Sejm uwzględnił, że ustana powody do nowych próśb i petycji, do nowych kwestyi między nauczycielstwem a reprezentacją kraju. Efekt moralny będzie ten, że nauczyciel będzie w wyższym stopniu zadowolony niż jest dzisiaj, a to chyba dla instytucji takiej jaką jest szkoła, jest czyn-

nikiem niesłychanej doniosłości. (Głosy: Tak jest, bardzo słusznie.)

Ale powiadają Panowie: będzie wielki ubytek sił nauczycielskich. Już z tego co mówiłem poprzednio o świadectwach zdrowia, wynika, że ten ubytek przy wniosku Wydziału krajowego nie będzie znacznie większy, niż przy wniosku Rady szkolnej krajowej. Po za tem zaś to wszystko, co Panowie w tej kwestyi mówią, jest litylko czystą hipotezą. Powiadają jedni: nauczyciel po latach 35 będzie jeszcze służył, bo ma dodatki, dodatki za pomieszkanie, ogród i t. d.

Więc nie bójcie się. A dziś wypowiadają: my się jednak musimy bać, bo ten nauczyciel w innej służbie, na jakimś dyurnum n. p. dostanie nawet więcej może niż ekwiwalent tych pożytków. Jedni i drudzy opierają się tylko i czysto na domysłach. Opierajmyż się Panowie raczej na tem, co jest słusznem, sprawiedliwem, bez względu na tego rodzaju konsekwencye, których nikt dziś obliczyć nie jest w stanie. A jeżeli już coś liczymy, to przepraszam szan. p. Kozłowskiego, ale starajmy się lepiej liczyć niż on. Bo jakim sposobem p. Kozłowski doszedł dziś do emerytów nauczycieli, którzy będą mieli 51 lat wieku, tego doprawdy żadną matematyką dociec nie jestem w stanie. Wszak są wykazy dołączone do sprawozdania Rady szkolnej krajowej, a w tych wykazach mamy jedną jedyną nauczycielkę, która ma mniej niż 20 lat wieku. Ta zatem nauczycielka, jak pójdzie na emeryturę, będzie miała lat 54, bo obecnie ma rok 19sty. Nauczycieli zaś niżej lat 20 niema wcale.

Najmłodszy nauczyciel, ma według tego wykazu rok dwudziesty drugi, może być, że on przedtem miał tymczasową służbę, ale i to co najwyżej lat dwa, boć chyba młodszych jak w 19 roku życia, nie puszcza się do szkoły. Więc jakżeż można mówić o 51 letnich emerytach?

Teraz proszę Panów porównanie z nauczycielami szkół średnich. Zdaje mi się, że wszystko coby można przytoczyć z tytułu tego porównania przeciwko znizeniu lat służby nauczycielom szkół ludowych, to wszystko jest zrównoważone najkompletniej temi pięciu latami. Nauczyciel szkół średnich ma służyć lat 30, a nauczyciel szkoły ludowej według wniosku Wydziału krajowego lat 35. W tych pięciu latach jest objęta najzupełniej ta różnica, że nauczyciel szkoły średniej wstępuje do zawodu nauczycielskiego później niż nauczyciel ludowy.

Co zaś do wyczerpania sił, to raczcie Panowie na chwilę przenieść się w położenie nauczyciela szkoły ludowej. Przypomnijcie sobie, że on uczy dwa razy dnia, że ma



przepełnioną salę szkolną, przepraszam, że używam wyrazu sala o tej nędzy, w jakiej on uczy, że ma do czynienia z dziatwą, którą dopiero musi nauczyć mówić i trochę myśleć, bo to dziecko wychodzi przeważnie z domu, z którego ono dużo elementów jakiegokolwiek rozgarnienia nie wynosi, przypomnijcie sobie, że ten nauczyciel w tej klasie równocześnie prowadzi dwa różne oddziały, i że jego uwaga musi być rozstrzelona i na jeden i na drugi oddział, że to jest pewna bifurkacja umysłu, która niesłychanie siły umysłowe wyczerpuje.

Przypomnijcie sobie Panowie, że ten nauczyciel szkoły ludowej mieszkanie ma nieraz jeszcze gorsze od owej szkolnej izby, a chyba przyznacie, że między nauczycielem szkoły średniej i nauczycielem szkoły ludowej co do mozolnej, ciężkiej pracy i wyczerpania sił różnica jest i to stanowczo ze szkodą zdrowia nauczyciela szkoły ludowej a nie nauczyciela szkoły średniej.

Ale wielce szan. p. Kozłowski znalazł dziś jeszcze jedną różnicę i powiada, nauczyciel szkoły średniej jeszcze przez cały czas urzędowania musi się kształcić i uczyć, a nauczycielowi szkoły ludowej tego nie potrzeba.

P. Dr. Kozłowski. Tego nie powiedziałem.

P. Romanowicz. Nie powiedział p. poseł: „nie potrzeba“, ale powiedział, że nauczyciel szkoły średniej przez cały czas swego urzędowania musi się uczyć i postępować naprzód, a z tego całkiem logicznie wynika, że tamten tego nie potrzebuje. Nie wiem, czy Rada szkolna krajowa będzie za to hasło rzucone p. Kozłowskiemu wdzięczna. Zdaje mi się jednak, że i nauczyciel szkoły ludowej musi iść z postępem czasu pod względem metodycznym, pedagogicznym, dydaktycznym, musi iść z postępem czasu w granicach tych wiadomości, których udzielać ma dziatwie szkolnej. Jeżeli tedy Wys. Sejmie zważymy, że według wniosku komisji szkolnej i Wydziału krajowego Wysoka Izba czyniłaby zadość najgorętszemu, przez ćwierć wieku konsekwentnie wyrażanemu życzeniu nauczycieli szkół ludowych, że podniosłaby wśród nich zadowolenie, które jest potężnym czynnikiem skuteczności pracy, że efekt finansowy przy przyjęciu wniosku Rady szkolnej krajowej jest bardzo mało co mniejszy od efektu finansowego przy przyjęciu wniosku Wydziału krajowego, jeżeli Panowie zważycie to, co się mówiło o zmęczeniu nauczyciela szkoły ludowej 35 letnią służbą, to chyba przyjdziecie do przekonania, że bez czynienia jakiegokolwiek uszczerbku radzie szkolnej krajowej, bez zaznaczenia tego, co byłoby niesprawiedliwym, że wniosek Rady szkolnej krajowej jest nie dość dla nauczycieli życli-

wym, możecie Panowie śmiało przyjąć wnioski Wydziału krajowego z tem przekonaniem, że Wysoka Izba przez to stanu naszego szkolnictwa nie pogorszy, ale go raczej polepszy, bo zadowolony nauczyciel w niem pracować będzie. Na tem kończę. (Brawa, Oklaski).

**Marszałek.** Głos ma Bobrzyński.

P. dr. Bobrzyński. Po gorących słowach poprzedniego mowcy o Radzie szkolnej i jej intencjach w obec nauczycielstwa, chyba już jest zbyt późno abym odpowiadał na przeciwnie słowa, które wyszły z ust p. Bojki. Przechodząc do treści sprawy, zaczynam od historii, lubo nie od tak dawnej, jak szan. p. Romanowicz, bo jestem młodszym od niego posem. P. Romanowicz wspomniał, że wnioski o znizeniu lat służby nauczycieli ludowych pojawiały się peryodycznie i wyraził żal, że Sejm albo tych wniosków od razu nie uwzględnił albo też nie przeszedł nad nimi do porządku dziennego, i tym samym zostawiał nauczycielom zawsze nadzieje, do których się oni przywiązywali i które były źródłem szkodliwych agitacji. Mnie jednak wiadomo, że powód, dlaczego Sejm do porządku dziennego nad tą sprawą nie przeszedł, leżał w tem, iż uznawał, że w tym kierunku zrobić coś dla nauczycieli należy. Jeżeli zaś Sejm od razu nie uwzględnił wniosków, to dla tego, że czynił rzecz daleko ważniejszą dla nauczycieli, to jest podnosił co dwa lata ich płace i mojem przekonaniem i wszystkich nauczycieli zdziałał przez to więcej, niż gdyby był już w r. 1888 sprawę emerytury załatwił, a natomiast wstrzymał albo odroczył podniesienie płac.

Druga kwestya, dlaczego Wydział kraj. obecnie z innymi wnioskami wystąpił, a nie poszedł jak zwykle za zdaniem Rady szkolnej kraj. Przyczyna, jak mówił p. Romanowicz, nie leży w tem, aby Wydział kraj. inne zdanie merytorycznie był sobie wyrobił.

W całym sprawozdaniu Wydziału kraj. nie ma też polemiki z Radą szkolną i jej opinią. Powód postawienia odrębnych wniosków leży wyłącznie w kwestyi formalnej, w innej interpretacji przeszłorocznego sprawozdania komisji szkolnej, w innej interpretacji przeszłorocznej uchwały.

Wydział kraj. sądził się skrepowanym tą uchwałą lubo niezupełnie, — bo w jednym punkcie od tej uchwały odstąpił i zamiast 9 lat postawił 10 lat. Rada szkolna przeczytawszy w sprawozdaniu, że komisya i Sejm oświadczył się za znizeniem lat służby nauczycieli „w zasadzie“, rozbierała tę kwestyę nie tylko ze stanowiska finansowego, ale i merytorycznego i sądziła, że jeszcze w szczegółach przesądzoną nie jest. Tem się tłumaczy pewna odmienność wniosków Wydziału a Rady szkolnej.



Jeżeli jednak przejdę do ocenienia tych wniosków, to postawię się zupełnie na stanowisku argumentacji p. Romanowicza i te argumenta w przeważnej części zaakceptuję. P. Romanowicz oświadczył, że co się tyczy służby 35 letniej, to pomiędzy jednym a drugim wnioskiem właściwie różnicy nie ma i że nawet ta sama liczba nauczycieli przejdzie w stan spoczynku, jeżeli przyjmimy wniosek Wydziału kraj. lub Rady szkolnej, a efekt finansowy będzie jeżeli nie ten sam, to nie bardzo różny. Ja tę rzecz zupełnie akceptuję, bo jeżeli przyjmimy wniosek Wydziału kraj. a sprawdzi się to, co pp. Soleski i Romanowicz twierdzili, to w takim razie nie wszyscy nauczyciele od razu przejdą w stan spoczynku, ale zdrowi pozostaną w służbie.

Jeżeli przyjmimy tę samą rzecz 35 lat służby według propozycji Rady szkolnej, to nauczyciele zdrowi nie przejdą dla tego w stan spoczynku, bo jeżeli któryś zechciałby przejść, to mu Rada szkolna nie pozwoli.

Ci jednak nauczyciele, którzy przejdą w stan spoczynku według jednego i drugiego wniosku po 35 letniej służbie otrzymają pełną emeryturę.

Oba wnioski faktycznie od siebie się nie różnią. Dlatego oczekiwałem od p. Romanowicza, że wyciągnie konsekwencje i przyzna, że Rada szkolna idzie ponad to dalej, skoro po za tymi 108 nauczycielami z 35 letnią służbą, jeszcze nie 12, ale 37 nauczycielom pragnie zapewnić dobrodziejstwo pełnej emerytury po 30 latach służby, a 60 latach wieku. Jeżeli mi wolno przedstawić tę rzecz, jak była w Radzie szkolnej przez niejedną sesję roztrząsaną, to powiem, że ktoś z członków Rady poruszył, że przecież należy uwzględnić 60 lat wieku, a 30 lat służby. Na to wszyscy mówili: byłoby to ładnie, ale wtedy poszlibyśmy po za zeszłoroczną uchwałę sejmową, wprowadzilibyśmy ideę i zasadę zupełnie nową t. j. 30 lat służby. I była chwila wahania, czy nam wolno tę rzecz wprost proponować. Jeżeli panowie przypatrzą się odezwie naszej, jaką wystosowaliśmy do Wydziału kraj., to się przekonają, że te 30 lat służby są poruszone dopiero na końcu odezwy, trochę nieśmiało.

Jeżeli też oba wnioski Rady szkolnej nie spotkały się z opozycją, ale przeciwnie z tej strony Izby zostały podniesione, to Wysoki Sejm uchwalając wniosek, tak jak został postawiony, pójdzie dalej niż Wydział krajowy proponuje, a ja oświadczam, że za tym wnioskiem jako korzystniejszym dla nauczycieli będę głosować. (Brawa).

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusji.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz**. Do głosu są zapisani pp. Czajkowski

Wiktor, Cielecki, Czartoryski, Fruchtmann, Rotter, Jordan, Kramarczyk, Bernadzikowski. Podam najpierw pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Może panowie zechcą wybrać mowców jeneralnych.

P. **Sawczak**. Proszu o hołos w sprawie formalnej.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz**. W sprawie formalnej głos ma p. **Sawczak**.

P. dr. **Sawczak**. Z ohlady na to, szczo sprawa ta jest' duże ważna i interesujet ciłyj kraj, wnoszu, szczo by wsim wilno buło swoje zapatrywanie skazaty.

P. **Wiktor Czajkowski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz**. Głos w sprawie formalnej ma p. **Wiktor Czajkowski**.

P. **Wiktor Czajkowski**. Pod względem formalnym chcę zrobić uwagę, że zawcześnie jest wybierać mowców generalnych, sprawa jest zbyt ważną, byśmy nie mieli pozwolić przynajmniej jeszcze dwom mowcom przemawiać, a potem dopiero moglibyśmy wybrać mowców generalnych.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz**. Głos ma p. **Cielecki**.

P. **Cielecki**. P. Romanowicz wprost zarzucal mi pewne niekonsekwencje.....

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz** (przerywa). Przepraszam szanownego posla, to nie należy do sprawy formalnej.

P. **Cielecki**. Chcę mówić dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz**. Na końcu dyskusji może nastąpić sprostowanie faktów. W sprawie formalnej głos ma p. **Kramarczyk**.

P. **Kramarczyk**. Ja najmocniej przychyliam się do wniosku p. **Sawczaka** i proszę, aby nie wybierano mowców generalnych, lecz by każdy wypowiedział swoje zdanie.

P. dr. **Jordan**. Proszę o głos.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz**. P. **Jordan** ma głos.

P. dr. **Jordan**. Ja tak samo jak p. **Sawczak** i p. **Kramarczyk** proponuję, aby każdy z zapisanych mowców przemawiał.

P. dr. **Piniński**. Proszę o głos.

Wicemarszałek JE. Ks. biskup **Czechowicz** P. **Piniński** ma głos.

P. dr. **Piniński**. Muszę zwrócić uwagę Panów, że jest ośmiu do głosu zapisanych mowców. Gdyby wszyscy przemawiali, dyskusja mogłaby się aż nazbyt przeciągnąć. W obec tego, pomimo że kwestya jest ważna, sędzę, że lepiej byłoby wybrać mowców generalnych,

tembardziej że sprawa jest już wyjaświona na podstawie mów, które zostały wygłoszone, a przy specjalnej dyskusji nad pojedynczymi paragrafami mogą być jeszcze niektóre uwagi poczynione.

**E. Gniewosz.** Wnoszę zamknięcie dyskusji formalnej.

**E. Rotter.** Proszę o głos!

**Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz.** Jest wniosek zamknięcia dyskusji formalnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Głos ma p. Rotter.

**P. Rotter.** Jakkolwiek przyznaję, że jest dużo do roboty a czasu nie wiele, sądzę, że Wys. Izba liczyć się będzie z tem, że jednemu lub drugiemu posłowi, (pomijam względy osobiste) zależy na tem bardzo, aby w zasadniczych sprawach, które się z tą sprawą łączą, chociaż nie są objęte paragrafami wniosku komisji, swoje zdanie wypowiedzieć. Zamknąć dyskusję, i nie dopuścić wszystkich do głosu, można, to niewątpliwie — ale czy na tem sprawa zyska, to rzecz inna. Nawet jeśliby się Wys. Izba do wniosków komisji nie przychyliła, zawsze swoboda głosu wykaże przychylność Izby dla wysłuchania wszystkich pro i contra, tak, że i wobec kraju i wobec nauczycielstwa sprawa zyska.

W zesłym tygodniu pięć nocy z rzędu nie spałiśmy a przynajmniej mało, więc zdaje mi się, że i nauczyciele z jednej strony a komisja z drugiej zasługują na to, abyśmy w danym razie poświęcili jeszcze jedną noc i wszystkich zapatrywać wysłuchali.

**Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz.** Dyskusja formalna zamknięta. Są dwa wnioski: jeden p. Sawczaka poparty przez słów Kramarczyka i dra Jordana, by wszyscy mowcy zapisani przemawiali, drugi p. Pinińskiego, aby wybrać mowców generalnych. Kto jest za tem, aby wszyscy przemawiali, zechce powstać (większość). Proszę o próbę przeciwną (mniejszość). Za wnioskiem p. Sawczaka jest większość, więc wszyscy będą przemawiali. Pierwszym do głosu zapisanym jest p. Wiktor Czajkowski. Udzielam mu głosu.

**P. Wiktor Czajkowski.** Wysoka Izbo Wobec tego, że jeszcze ośmiu mowców ma przemawiać, a czas jest niezmiernie krótki, jedynym środkiem, aby inne ważne przedmioty przyszły na porządek dzienny jest wstrzeźliwość słowa. Chcę dać dobry przykład i po wymownych słowach p. wiceprezidenta Rady szkolnej krajowej ograniczyć się do kilku słów odpowiedzi szan. posłowi Bojce, który w mowie pełnej poetycznego polotu poucza nas, jakim sposobem mamy dążyć do tego przez nas upragnionego celu tj. rozpowszechnienia oświaty. Tak jak on, i ja

twierdzą, że żałować nie można ostatniego centa, którego w tym kierunku wydany, aby oświata była powszechną. Ale przypatrzmy się tym drogom, które on obiera jako wiodące do tego celu. P. Bojko jest za wnioskiem, który według dat statystycznych umniejsza liczbę nauczycieli o przeszło sto i p. Bojko przytoczył przykład o chlebach i dzieciach; dzieci było dziesięciuro, chlebów cztery; więc radzi zabrać jeden bochenek; szkół jest wiele nauczycieli mało, i cóż on radzi, zmniejszyć liczbę nauczycieli. Ja stoję na stanowisku p. Bojki, on pragnie oświaty i ja także, ale chcę dążyć do tego powiększenia sił nauczycielskich, i odwołuję się do patriotyzmu nauczycieli aby nie opuszczali tych szeregów, na których z pożytkiem działać mogą.

**Wicemarszałek ks. biskup Czechowicz** Głos ma p. Cielecki.

**P. Cielecki.** P. Romanowicz powiedział, że jest sprzeczność w tem, co dziś mówiłem z tem, co jako referent komisji szkolnej wniosłem przeszłego roku w tej Wysokiej Izbie. Ja tej sprzeczności absolutnie nie widzę. Wysoką Izba nie poleciła Wydziałowi krajowemu wypracować ustawę, któraby już była ściśle oznaczoną i zakreśloną; przeciwnie Wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu rzecz zbadać, do tego zbadania tej sprawy, była zawezwana, jako czynnik powołany, Rada szkolna krajowa, i miał Wydział krajowy po zbadaniu przedłożyć swoje zdanie o uregulowaniu spraw emerytury nauczycieli opartem na danych fachowych. Rada szkolna poszła nawet dalej niż wniosek p. Soleskiego z przeszłego roku, i pod żadnym względem nie widzę żadnej sprzeczności w tem, jeśli będziemy głosowali, za wnioskami dziś przez Radę szkolną opracowanymi. Każda ustawa o emeryturze, jak to miałem zaszczyt powiedzieć poprzednio, przedewszystkiem dbać winna o chorych i starych, o tych, którzy nie są w stanie wykonywać pracy powołaniem zakreślonej. Ta ustawa przedstawiona z poprawką p. Kozłowskiego, odwołująca się na sprawozdanie Rady szkolnej krajowej idzie dalej w tym kierunku, jest więcej humanitarną, lepszą, i więcej odpowiadającą celowi.

Szan. p. Romanowicz oznajmił, że rzeczywiste powody szczerzej życzliwości kierowały Wydziałem krajowym, gdy nakreślał ową ustawę, tu obecnie przedstawioną jako projekt.

Nie wątpię o tem, ale niech szanowny poseł wybaczy i pozwoli komisji szkolnej i innym posłom zasiadającym w tej Wysokiej Izbie tę samą życzliwość dzielić w niemniejszym stopniu, gdyż tak samo, jak niechęć ujmy czynić Wydziałowi krajowemu, tak sa-



mo muszę się zastrzedz, aby nam ujmy nie czyniono. Jeśli Wydział krajowy dokładał wszelkich starań, to niech szan. poseł przyzna, że i Rada szkolna krajowa dokładała starań i Sejm tylekrotnie zaznaczył że jest szczerze życzliwym nauczycielstwu i pragnie oświaty i dobra stanu nauczycielskiego. Dlatego, że przeszłego roku miałem zaszczyt wnieść odesłanie wniosku do Wydziału krajowego do zbadania dlatego po zbadaniu i wysłuchaniu fachowego i rzeczowego zdania, opierającego się na wywodach i szczegółach przytoczonych przez Radę szkolną krajową głosować będę za poprawką p. Kozłowskiego i w tem absolutnie nie widzę żadnej sprzeczności z mojem zesłorocznem stanowiskiem.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JE. Marszałek).

**Marszałek.** Głos ma p. Czartoryski.

P. ks. Czartoryski. Wobec tego, że w dyskusji jeden z członków komisji oświadczył się przeciw wnioskowi tejże komisji a w komisji wniosek ten przeszedł większością jednego głosu, tj. przewodniczącego, ja jako przewodniczący poczuwam się do obowiązku przemawiania za wnioskiem komisji.

Niech mi będzie wolno zrobić małą dygresję z powodu mowy, którą zgłosił p. Bojko, w której były rzeczy odnoszące się do wczorajszego sprawozdania komisji szkolnej P. Bojko powiedział ostre słowa przeciw istnieniu szkół nieczynnych, gdyby był czytał moje sprawozdanie, byłby się przekonał, że i komisya ubolewała nad tem, i że czynność Rady szkolnej kraj. idzie ku temu, by coraz mniej tych szkół nieczynnych było.

Co mówił o dzisiejszym sprawozdaniu komisji, to obracało się mniej więcej w ogólnych skargach i zażaleniach słyszanych już dość często w publicystyce i w tej Izbie.

Wspominam tylko o jednej rzeczy, którą, powiedział, mianowicie, że nauczyciel ludowy musi jednocześnie służyć trzem panom: dworowi, gminom i plebanii.

Jestem odmiennego przekonania. Nauczyciel ludowy jak wogóle każdy w swoim zawodzie musi służyć swoim specjalnym obowiązkom. Nauczyciel musi: 1) uczyć dobrze według sił, 2) dobrze się prowadzić tj. musi być dobrym nauczycielem i porządnym człowiekiem.

Gdybym się poczuwał do oratorstwa, to mógłbym mieć żal do p. Romanowicza, który mi zabrał wiele argumentów, ale że się poczuwam do krótkiego przemówienia w myśl przyjacielskiego polecenia przedostatniego mowcy, to raczej muszę być p. Romanowi-

czowi wdzięczny. Przytoczę zatem tylko kilka mowy.

Powiedzieć muszę przedewszystkiem, że przemówienie p. Kozłowskiego zrobiło na mnie bardzo przyjemne wrażenie, bo było zupełnie rzeczowe i wogóle nie podnosiło zarzutów ze względów finansowych, bo tu powinno przedewszystkiem iść o względy merytoryczne.

Przyznaję chętnie, że za wnioskiem Rady szkolnej przemawiają bardzo poważne argumenty, woleę jednak wniosek Wydziału kraj. i komisji z powodów następujących:

Co do ubytku sił nauczycielskich, myślę, że wątpliwem jest, czy będzie ubytek i jaki, bo liczba tych nauczycieli, o których można się spodziewać, że ustąpią z czynności szkolnych wskutek wniosku Rady szkolnej, wobec wyobrażenia, jakie mamy w ogóle o świadectwach lekarskich będzie także dość znaczna.

Uznaję w całej pełni usiłowania Rady szkolnej i jej Prezydenta, że chciał okazać się życzliwym dla nauczycielstwa nie tylko w przemówieniu swoim ale i wniosku.

Jeżeli jednak p. Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. powiada, że Rada szkolna miała wątpliwość, czyby jej wolno było ów ustęp o spensjonowaniu nauczycieli mających 60 lat dodać do wniosku Wydziału, to się temu dziwię, — bo dla czegoby nie można było przyjąć wniosku Wydziału i do tego słuszny i sprawiedliwy ów ustęp w dodatku?

Zwolennicy wniosku Rady szkolnej powiedzieli, że wniosek Rady szkolnej idzie dalej, to jest rzecz, którą każdy uważa według swego chwilowego zapatrywania, czy obliczenia opartego na hipotezach.

Ja widzę korzyść we wniosku komisji dlatego, że tu ustawa dla nauczycieli wprowadza pewne prawa, działanie regularne i prawidła równe dla wszystkich, podczas gdy wniosek Rady szkolnej opiera się na specjalnych indywiduach, na specjalnych wypadkach. Zdaje mi się, że każda ustawa emerytalna jest lepszą, jeżeli się ma stosować do wszystkich, a nie do wyjątków.

To jest dla mnie główny argument przemawiający za wnioskiem komisji.

Podnoszono nareszcie z kilku stron, że wniosek Rady szkolnej jest więcej humanitarny — ja tego nie uważam za argument, bo Sejm nie kieruje się dobroczynnością, tylko prawem i sprawiedliwością, dlatego i to właśnie także skłania, że będę głosował za wnioskiem komisji.

**Marszałek.** Głos ma p. Fruchtmann. (Głosy: nieobecny). Nieobecny, stracił głos.

Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Również starać się będą przemawiać krótko, tembardziej, że istotnie dużo już argumentów wyczerpano.

Chciałbym się tylko przypatrzeć owym 108 nauczycielom, z których 80—90 (według p. Kozłowskiego) korzystałyby z nowej ustawy i tych nam trudnoby było zastąpić, z czego skutek dla szkoły szkodliwy, bo o tyle więcej szkół będzie nieczynnych.

Możnaby się jednak zapatrywać na to i inaczej.

Przypuściwszy, że znaczna liczba tych nauczycieli ustąpi istotnie, to jednak wobec polepszonych warunków pracy i krótszego czasu służby mam przekonanie, że napływ młodych sił będzie większy, niż ubytek starych.

Druga rzecz jeżeli my uchwalimy, wniosek p. Kozłowskiego, że tylko w razie udowodnionej słabości fizycznej lub umysłowej nauczyciel może być uwolniony po latach 35 z całą emeryturą to do pewności to do spotęgowania działalności w służbie nie przyczyni się a przeciwnie będzie jeśli się stanie według wniosku komisji szkolnej.

Przytoczył p. Kozłowski szereg ustaw z innych krajów, gdzie jest 40-letnia służba; szkoda, że p. Kozłowski nie podał nam wykazu, jaka jest płaca tych nauczycieli w owych krajach i o ile ona jest większą niż u nas.

Jeżeli kto ma dobre warunki bytu, to bezsprzecznie intensywniej i dłużej pracować będzie.

Urządzenie szkół czeskich, austriackich, morawskich jeżeli się do tego porówna z ubikacjami naszych, to z pewnością spodziewać się można, że owe warunki wśród, których tam uczą więcej warte niż 5 lat dłuższej służby.

Jabym chętnie był widział w zestawieniu Rady szkolnej statystykę, nie tych nauczycieli, co po 35 latach poszli na emeryturę, lecz statystykę śmiertelności faktycznej z uwzględnieniem wieku, w którym umierają.

Pokazałoby się, że jest śmiertelność tak wielka, że sama świadczy bardzo dosadnie o warunkach życia i pracy.

W kierunku porównania pracy nauczycieli szkół ludawych z pracą nauczycieli szkół średnich p. Romanowicz kilka słów powiedział jednakże jako nie szkolnik ani w kierunku szkół ludowych ani średnich tej rzeczy bliżej przypatrzeć się nie mógł. Przypomnę Panom że nauczyciel ludowy dostaje okrągło (trzeba wziąć większość szkół ludowych na uwagę) sto dzieci i więcej. Ma je uczyć siedzieć, mówić jak się nazywają, a potem dopiero czytać i pisać. W takiej szkole jednoklasowej jest kilkuletni kurs i kilka stopni nauki. Jedni uczniowie rachują, piszą, zajmują się nauką cichą, innych uczy się liter i czytania (nauka głośna), trzecia partya znowu zajmu-

je się nauką cichą, może rysuje. Otóż ta cała nauka i ten system wymaga, aby nauczyciel czytając z jednymi, tamtych innych miał na oku i jego zdolności umysłowe i inteligencya są niesłychanie naprężone, musi uważać na wszystkich uczniów, ze wszystkimi pracować na różnych stopniach.

Urzędnik jeśli pracuje 40 lat, a przypuściwszy pracuje dobrze, to jednak on kawałki swoje załatwia, które nie krzyczą i nie uciekną; kontrola jest i tu od czasu do czasu, ale takiej ściślej kontroli, któraby każdy krok nauczyciela miała na oku, urzędnik nie podlega.

Tam tymczasem przyjeżdża inspektor okręgowy i tam się nic nie da załatwić w ten sposób „że się przekazuje do dalszego badania“ lub „składa do aktów“ a takie załatwienie jest także załatwieniem i akt dotyczący już nie figuruje w wykazie zaległości. Inspektor atoli kontroluje, czy dzieci umieją czytać i pisać, rachować, a jeśli tego nie umieją to to się ukryć nie da. Podpowiada mi ktoś, że raz na rok inspektor przychodzi, to źle, bo gdyby częściej przyjechał i przekonał się o nieskuteczności nauki, mógłby wcześniej nacisnąć na nauczyciela, aby było lepiej. Wychodzi to na nauczyciela szkodę.

Nadto zwróć uwagę, że nauczyciele ludowi mają obowiązek o tyle ostrzejszy i trudniejszy od nauczycieli szkół średnich, że jeżeli nauczyciel szkół średnich w naukach postępować nie chce, a są i tacy, to nikt go do tego w myśl ustawy nie może zmusić.

Jeżeli zaś nauczyciele szkoły ludowej w swoim zawodzie się zaniedbują, to są tu do kontroli konferencye okręgowe, dalej przymusowe znowu kursa specjalne, na które ich władze szkolne z urzędu delegują, oni tam iść muszą. Jeszcze jest jeden przepis bardzo ścisły, który powiada że zaniedbujący się nauczyciel szkoły ludowej, może być zniewolony do złożenia powtórnego egzaminu kwalifikacyjnego. Wiem z własnego doświadczenia, że w Krakowie był taki wypadek, ustaje zatem zarzut, po cichu przez jednego z posłów wypowiedziany, że tego nigdy nie ma. To jest bał który zniewala do ciągłej roboty bardziej, aniżeli w szkole średniej bo tam według dzisiejszych utaw takiego rygoru nie ma.

Nie wchodzę w to, czy nauczyciel pójdzie po 35 latach na emeryturę czy nie, sądzę, że ta łatwość otrzymania innej posady nie jest tak wielką jak się to Panom zdaje. Czy zyska na emerytowaniu się nie wie, ale że straci dodatek na pomieszkanie, ogródek, na wsi pole, to pewna. Jeżeli który będzie chciał pójść i szukać innego zajęcia, toż nierównie łatwiej mu pójść w pierszych 10 latach służby bo on w pełni sił i energii prędzej znajdzie gdzieś umieszczenie, aniżeli styrany po 35



latach. A jednak takich, którzy przed 10 laty szukają innego zajęcia, jest według wykazu Rady szkolnej 8%, a zatem po 35 latach nie będą się tak bardzo kwapili w tym kierunku.

Podnoszono, że w ostatnich latach kraj bardzo dużo zrobił i płacę podniósł. Przyznaję to lecz w tem znaczeniu, że owa cyfra absolutna, jaką kraj wydał jest istotnie bardzo poważną, cyfra atoli przeciętna, przypadająca na jednego nauczyciela z tego tytułu, jest bardzo mała. W największej bowiem ilości szkół płaca nauczyciela wynosi 300 zł., a tymczasowego 250 zł. Z tego względu więc nie sądzę, aby w tym kierunku się zrobiło za dużo, a nawet przypuszczam, że w najbliższych czasach nie będzie można w tym względzie zrobić dużo więcej bo liczyć się musimy z finansowemi siłami kraju. Dajmyż tedy przynajmniej coś, co budżet krajowy mało obciąży, co się odbije dopiero po 35 latach, t. j. w czasie kiedy nasze stosunki finansowe (mamy wszyscy nadzieję) będą znacznie lepsze. Uznaję także, że stanowisko Rady szkolnej dla nauczycieli jest życzliwe, i co do tego nie mam żadnej wątpliwości.

Można się spierać który wniosek jest lepszy. Według mnie lepszym jest wniosek komisji szkolnej bo on w całej pełni czyni zadość postulatowi nauczycielstwa od tylu lat powtarzanemu i nie naraża na możliwy zarzut, że jeden po tych 35 latach dozna uwzględnienia a inny może go nie doznać.

Mogą z tego urosć żale choćby nawet niesłuszne, tak że zostaje pewnego rodzaju ostrze, które działać może dalej.

Jakkolwiek ostrze to nie jest zamierzone przez Radą szkolną krajową, bo uznaję zupełnie jej chęci i znaczny według jej wniosku postęp to jednak w razie uchwalenia jej wniosku petycje będą ciągle się powtarzały. Jeżeli się zaś uchwali wniosek Komisji to stan nauczycielski będzie małym stosunkowo kosztem zadowolony, będzie wtedy można istotnie tem więcej od nich wymagać, aby jak to ks. Czartoryski słusznie powiedział, każdy z nich był dobrym nauczycielem i porządnym człowiekiem. Zdaje mi się, że szkolnictwo i kraj moralnie na tem bardzo wiele zyskają a materialnie kraj nie wiele a raczej nic nie straci.

Osobiste uczucie każdego rozstrzygnie o przekonaniu, jakie rozwiązanie jest lepsze. Ponieważ mnie dogadza bardziej rozwiązanie komisji szkolnej będę za jej wnioskiem głosił. (Brawa.)

Marszałek. P. Jordan ma głos.

P. Dr. Jordan. Wysoka Izbo! Konstatuję przedewszystkiem z przyjemnością wielką, że z tamtej strony wyszło oświadczenie i stwierdzenie, że w przedstawieniu wniosków tak

Wydziału krajowego jak i Rady szkolnej krajowej jednakowa życzliwość dla nauczycielstwa była myślą przewodnią i choć Rada szkolna krajowa do innych dosła wniosków, to powodem tego było inne widzenie rzeczy — ale równa życzliwość jednej i drugiej strony otacza całe nauczycielstwo. Uważam za właściwe skonstatować to, tem bardziej, gdyż wypada mi mówić po pośle z jednego i tego samego co ja miasta, równie jak ja oświatę kochającym a mimo to wręcz odmiennym jak on mówić będę kierunku. Wychodzę bowiem z odmiennego punktu zapatrywania i stąd dochodzę do odmiennego wniosku, co jest korzystniejszym a co mniej korzystnem dla oświaty ludowej.

Ja myślę, że w tej kwestyi decydować powinien w pierwszym rządzie interes szerzenia oświaty, a w drugim rządzie humanitarność względem całego nauczycielstwa.

Pierwszy wzgląd jest bardzo wielkiej wagi i od niego rozpoczął p. Bojko. Ma on rzeczywiście wielką rację twierdząc, że przyszłość narodu i jego szczęście zależą od rozszerzenia i rozpowszechnienia oświaty ludowej i że nie powinniśmy dążeniu ku temu stawiać jakichkolwiek zawad i przeszkód. Słuszność i prawdę zdania tego rozumiemy wszyscy tu zebrani, godzimy się z niem i z pewnością nikt z obecnych oświaty ludowej wstrzymywać nie pragnie. Można jednak rozmaicie pojmować sprawę, która nas teraz zajmuje i jej wpływ na szerzenie oświaty.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego widzę wypowiedziane twierdzenie, że wszystko, co się robi dla nauczycielstwa i nauczycieli przyczynia się do podniesienia i rozszerzenia oświaty. Mnie się zdaje, że zdanie to jest prawdziwe, ale nie dziwię się, że ci Panowie, którzy je podzielają, przyjmują chętnie każde życzenie nauczycieli i każde rychło w życie wprowadzićby chcieli, skoro nimi ta kieruje szlachetna dążność, aby oświatę jak najbardziej podnieść i rozszerzyć. Jednak według mego zdania, sprawa skrócenia lat służby nauczycieli, która nas obecnie zajmuje jest najlepszym dowodem, że każdy axyomat ma tylko względną wartość, gdyż dzisiejsza kwestya jest tego rodzaju, że choć dotyczy nauczycieli, choć dąży do tego, aby im pewne ulgi sprowadzić, mimo to, mojem przekonaniem, wcale nie sprzyja podniesieniu i co najrychlejszemu szerzeniu oświaty ludowej. Wręcz przeciwnie stoi ona dążeniu temu na zawadzie i stanowczo musi powiększyć przeszkody i przyspożyć trudności szerzeniu oświaty ludowej, choć dziś wielkość tych trudności oznaczyć się nie da.

Był wniosek uczyniony przez p. Soleskiego w ubiegłej sesji, który zmierzał do tego, aby jak najrychlejsz każdą gminą mogła mieć swoją szkołę i swego nauczyciela. Któż



z nas tego nie pragnie? Pokazało się jednak, że trudności są ogromne, a wiemy, że trudność nie małą tworzy brak sił nauczycielskich. Jest ich w ogóle zamało, co roku ubywa pewna ilość przez śmierć i znaczny jest od wpływ skutkiem przechodzenia na emeryturę i przedwczesnego opuszczania zawodu zwłaszcza przez nauczycielki, a jak z allegatu drugiego widzimy ubywa w ten sposób przeciętnie 64 osób każdego roku, to ilość wielka dla nas, którzy pragniemy, aby jak najprędzej każda gmina miała nauczyciela. I cóż wobec tego komisya szkolna czynić zamierza? Oto zamierza uchwalić zniesienie lat służby dla wszystkich nauczycieli bez względu na to, czy wszyscy tego koniecznie potrzebują lub nie, z 40 na 35 lat i od razu dać 108 nauczycielom możność opuszczenia zawodu nauczycielskiego, to znaczy, że ponieważ nie wszyscy 108 są zajęci przy szkołach wydziałowych lub kilkoklasowych lecz przynajmniej 60 do 70 prowadzi szkółki jednoklasowe, więc godzi się na to, że 60 do 70 szkółek obecnie czynnych od razu mogą być zamkniętymi. Sumiennie mówię, że ja nie umiem jednego dążenia z drugim pogodzić.

I oto jest pierwszy i główny motyw, który mnie skłania z tej strony mówić przeciw wnioskowi Wydziału krajowego a za wnioskami Rady szkolnej krajowej.

Czy 108 nauczycieli przejdzie na emeryturę nie wiem, ale faktem jest, że przejść może, a uchwalając wniosek Wydziału krajowego możemy dotkliwie oddalić tę chwilę, do której dążymy, t. j. aby każda gmina swego miała nauczyciela. Pamiętajmy, że w tym roku 108 pójść może, a w każdym następnym także liczba nie mała, bo w stosunku 35 do 40. Robi to na mnie wrażenie, jakgdyby ktoś do beczki, w której dnie szpunt jest otwarty, wlewał wodę, i pragnąc beczkę jak najrychlej napełnić powiększył w dnie otwór o jedną ósmą średnicy. Doprawdy ja tego nie rozumiem.

Jest jeszcze drugi motyw, który mnie skłania do głosowania przeciw wnioskowi komisji, a tym jest wzgląd humanitarny jak go ja pojmuję. Humanitarność, to rzecz śliczna, wykwit cywilizacji, ale na każdy sposób niezbędnym jest, by zawsze właściwie zastosowaną była, gdyż inaczej i ona może zamiast pożytku szkodę przynosić. Nie chcę długo o tem mówić, przypuszczam bowiem, że każdy z Panów mnie rozumie i słuszność przyzna. W kwestyi, która nas dziś zajmuje, sądzę, że Rada szkolna w humanitaryzmie poszła dalej i właściwiej niż Wydział krajowy i komisya szkolna i dla tego powiem, iż stanęlibyśmy z nim pod pewnym względem w sprzeczności, gdybyśmy wnioski komisji szkolnej uchwalili. Nie jest bowiem zdaniem moim wła-

ściwe zupełnie zdrowych a czerstwych obdzielać tą samą korzyścią, jaką się obdarza słabych i do dalszej pracy niezdolnych, — a równocześnie odmawiać jej najbardziej potrzebującym, gdyż starcom, dla tego, że 35 lat służby nie mają.

Lepszy jest wniosek Rady szkolnej krajowej, który wprowadzie zdrowym i czerstwym odmawia ulgi zmniejszenia lat służby ale przyznaje ją — jak wyraźnie powiedziano, wszystkim fizycznie słabym i do pracy nauczycielskiej niezdolnym a nadto przyznaje całą emeryturę już nawet po 30 latach służby tym, którzy 60 lat życia przebyli. To postanowienie jest najpiękniejszą stroną wniosków Rady szkolnej i wysoce humanitarną. Nie przeczę, że jest między tymi, którzy w 60 roku życia ledwo 30 lat służby mają, wiele takich, którzy młodość swą lekko spędzili i dopiero nie zdoławszy się ucześcić gdziekolwiek, nauczycielami zostali, ich jednak lekceważyć w zambuń nie można, bo często-kroć są to żywsze natury, które wyszumawszy, ostatecznie ludźmi bardzo dzielnymi się stają. Do tej kategorii należy dalej bardzo wiele kobiet, córek niegdyś domów zamożnych, córek urzędników, którym los szczęścia w życiu rodzinnem doznać nie dozwolił, wiele z nich dopiero po śmierci ojca, w wieku lat 20 kilka do poważnej pracy mogły się zabrać i szukać chleba w nauczycielstwie. Rodzicom nie udało się im bytu zabezpieczyć, licząc na los szczęścia. Mija 20—25 lat, ojciec umiera, krach całego domu, a córki idą na nauczycielki w późniejszym wieku.

Są tu i wdowy po profesorach uniwersytetu, po urzędnikach, a są to siły może najlepsze, które na cały szacunek załugują.

Dobrodziejstwa im wyrządzonego lekceważyć nie można, przynajmniej ja z mojem uczuciem humanitarnem tego pogodzić nie mogę, i stawiam stanowczo wyżej wzgląd na tych nieszczęśliwych niż równanie wszystkich po latach 35 służby.

Wszyscy kochamy oświatę i pragniemy jej — ja najgoręcej, ale w tym zapędzie stajemy się dla jej reprezentantów, kto wie czy nieraz nie za nadto za słabymi: kto wie czy nie stali się oni Benjaminkami naszymi i czy zamiast żądania ich słusznie oceniać, nie powodujemy się słabością dla nich. W mojem przekonaniu żądanie zniesienia ogólnego lat służby jest żądaniem takim, które krytycznej rozwagi wymaga, choć jest żądaniem ogólnem. I ja do niego skłonić się nie mogę, gdyż uważam je za sprzeczne z interesem oświaty, i mam przekonanie, że ono nie poprawia bytu nauczycieli.

Byt nauczycieli wymaga niewątpliwie dalszej poprawy i opieki tej szanownej Izby. O tem nieraz jeszcze będziemy musieli my-



śleć, lecz drogą do tego nie jest пониżenie lat służby, ani zdaniem mojem dalsze podwyższenie pensyi. Pomagać trzeba tym, którzy tego faktycznie potrzebują.

Nauczyciel młody, który zaraz po skończeniu studyów idzie na wieś, może z swojej pensyi lepiej żyć na wsi, niż auskultant lub nawet adjunkt sądowy z swych dochodów w wielkiem mieście.

Przychodzi jednak faza ciężka w życiu nauczyciela tj. wtedy, gdy po 15, 20-tu latach służby musi dorastające dzieci do miasta, do szkół średnich wysyłać, na co pensya jego żadną miarą wystarczyć nie może. Teraz staje się położenie nauczyciela rozpaczliwe i teraz jest stosowna pora poprawienia jego bytu materyjalnego.

Potrzeba zapomóg ze strony kraju i rządu dla nauczycieli liczną obarczonych rodziną, trzeba stypendyów dla ich dzieci w szkołach średnich umieszczonych i trzeba burs dla synów nauczycielskich. Tu pole działania śliczne i bardzo właściwe dla tych, którzy są nauczycielom i oświacie życzliwi, właściwsze niż dążenie do zniżenia lat służby wszystkim bez względu na to, czy ich zdrowie tego wymaga lub nie.

Jestem posłem z miasta, gdzie jest wielu nauczycieli i może moje dzisiejsze przemówienie ich dla mnie niezbyt mile usposobi; lecz ja badałem bardzo skrupulatnie moje sumienie, zanim się do głosu zapisałem. Za hasłami popularnymi bez nabycia przekonania o ich wartości nie pójdę; (Brawo) i przyszedłem do przekonania, że wnioski, które stawiają tamę szerzenia jak najrychlej oświaty w kraju, które równym szablonem traktują zdrowych i chorych, które nie pozwalają korzystać z dobrodziejstwa wcześniejszej emerytury tym którzy w starszym dopiero wieku mogli objąć posadę nauczycielską, które wreszcie bytu nauczycieli nie poprawiają, nie zasługują na poparcie i dlatego będę głosił contra wnioskowi Wydziału krajowego i komisji szkolnej (Brawa i oklaski.)

**Marszałek.** Głos ma p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo! Zabieram głos nie dlatego, aby przesądzać, który wniosek dla stanu nauczycielskiego może być korzystniejszy, czy wniosek komisji, który wynikł z wniosku Wydziału krajowego o zniżenie lat służby nauczycielom, z 40 na 35, czy wniosek Rady szkolnej krajowej o zatrzymaniu dzisiejszych lat służby a możliwości nawet wcześniejszego przejścia na emeryturę w razie pewnej niezdolności do pracy, ale zabrałem głos dlatego, aby wypowiedzieć moje, chociaż bardzo krótkie uwagi ze względu na znażenie wysokiej Izby nad tem przedmiotem. Otóż sprawa zniżenia lat służby nauczycielom toczy się już w tej Wy-

sokiej Izbie przez lat 16, tj. od r. 1882, kiedy w komisji szkolnej pojawił się pierwszy wniosek, że nauczycielom trzeba koniecznie zniżyć lata służby z 40 na 35 lat. Dalej były tej treści wnioski w 1886 i 1887 roku na wniosek p. ks. Kopycińskiego, a za naszych czasów proszę PP. wszakże w r. 1894 i 1895 podobne wnioski w komisji szkolnej uchwalone zostały na wniesienie przez p. Rutowskiego, których Wysoka Izba nigdy nie odrzuciła, lecz zawsze na przeszkodzie wejściu w życie tej ustawy stały trudności finansowe, aż w r. 1897 na wniosek p. Soleskiego uchwalił Sejm odesłać ten wniosek Wydziałowi krajowemu do zbadania, jak obniżenie lat służby oddziaływać będzie na fundusz krajowy a tenże wywiązując się gorliwie ze swojego zadania, złożył wyczerpujące sprawozdanie, że ulga ta pociągnęłaby tylko około 45.000 zł. i zapewnił nas, że na tę kwotę zdobędzie się fundusz krajowy z bonifikacji prawa propinacyjnego tak, że zniżając nauczycielom lata służby, ani centa dodatków do podatków nie będzie potrzebna z tego tytułu nakładać. Jeżeli tedy przez tyle lat tak komisya szkolna jak i Wys. Izba stała na stanowisku, że nauczycielom potrzeba zniżyć lata służby, to pytam się skąd dziś się wzięła ta zmiana, u większości Wys. Izby teraz, gdy już mamy co tylko dojść do celu? Powiada pewne przysłowie łacińskie „tempora mutantur et nos mutamur in illis tj. czasy się zmieniają i ludzie się zmieniają w nich, ależ moi Panowie powinny się zmieniać nie w kierunku zacofania ale w kierunku postępu i oświaty, a dalej proszę baczyć na przysłowie wielkiego mędrca polskiego, który powiedział, że siebie poświęca dla drugich to znajdzie mądrość, ale kto poświęca drugich dla siebie, to znajdzie głupstwo i nędzę własną. W tym tedy zdaniu mieści się wielka nauka dla nas a dowody na to macie Panowie namacalne, bo proszę porównać dzisiejszego wykształconego włościanina z tym przed 50-ciu laty, a z kąd do tego doszedł, jeżeli nie przez oświatę? Nie chcąc tedy nużyć Wys. Izby dłużej, powiem tylko, że my włościanie umiemy cenić zasługi i pracę naszego nauczycielstwa, a jeśli rozchodzi się o stan finansowy, proszę tych Panów, co nie chcą zgodzić się na wnioski komisji, by zechcieli wziąć tylko budżet w rękę, przejrzeć go ściśle a znajdzie się wiele rubryk, któreby można śmiało obniżyć i stanowi nauczycielskiemu przyjąć z pomocą ulgi przez zniżenie lat służby. Dlatego ja zaznaczam, imieniem własnym i całego włościanstwa, co już nieraz w tej Wysokiej Izbie miałem sposobność zaznaczyć, że jeśli się kiedykolwiek rozchodziło o poprawę bytu stanu nauczycielskiego, o cele oświaty naszej,



my włościanie żadnego centa żałować na ten cel nie będziemy, dlatego oświadczam, że będę głosował za wnioskiem komisji szkolnej.

**Marszałek** Dyskusya wyczerpana. Głos ma p. sprawozdawca

**Sprawozdawca p. Soleski.** Wśród dyskusji ci szanowni Panowie, którzy przeciw wnioskowi komisji przemawiali, jak i ci, którzy mówili za wnioskiem wyczerpali, zdaje mi się, wszystkie argumenty, pro i contra. Tkwią one nam wszystkim żywo w pamięci tak, iż uważam za zbyteczne, aby te argumenty tak z jednej strony jak i z drugiej zreasumować. Jeżeli zabieram głos, w obowiązku sprawozdawcy, to muszę na jedną chwilkę rozdzielić przemówienie swoje i nasamprzód rozprawić się z niektórymi zarzutami wprost czynionymi sprawozdawcy komisji szkolnej, którym ja jestem. Otóż te zarzuty, które mi uczyniono, przedewszystkiem chcę odeprzec, a potem spełnić swój obowiązek, jako sprawozdawca komisji.

Szanowny poseł pierwszy przemawiający, aż w dwóch wypadkach zarzucił mi popełnienie sprzeczności. Stosunek mój osobisty do tego szanownego posła pozwala mi, — gdyby niesłusznie uczyniono mi zarzut sprzeczności, zając stanowisko wyrozumiałe i oględne. Dlatego z wielką oględnością starać się będę udowodnić, iż tu nietylko nie było sprzeczności, ale owszem niesłychana konsekwencya, której zawsze w życiu swoim i myśleniu, trzymać się starałem. Zarzucił mi szanowny posem niekonsekwencyę, że swoim jednym wnioskiem chcę usunąć szkoły nieczynne, a z drugiej strony zapomocą 35 lat uprawniających do emerytury, chcę szeroko otworzyć furtek, albo z wielkiego otworu wyjąć szpunt (jak powiedział p. Jordan) i ująć uczynić znacznej liczbie nauczycieli. Jeżeliby szanowny poseł i nadal trwał w swem przekonaniu, toby przeoczał, iż mnie chodziło tylko o wielką, rozważną troskliwą akcyę w sprawach szkoły, ażeby na każdym punkcie zrobić to, co niejeden zajmując się innemi sprawami, choćby nawet polityką przeoczyć może.

Ja dostrzegłem w swoim czasie, że wiele szkół jest pustych, dlatego postanowiłem nawoływać „zapełnijcie je dziatwą i nauczycielem“: Z drugiej strony dostrzegłszy, że nauczyciele pracując w ciężkich warunkach materialnych pod wpływem jakiejś przygrubiającej myśli, i o chłodzie i głodzie niszczą i marnują w krótkim czasie swoje siły, a gdy dojdą do podeszłego wieku, nie będą nawet mogli dosłużyć się emerytury na tygodni przed śmiercią. Otóż tedy, dostrzegłszy, że tu się może stać niesłychana krzywda, jeżeli ten nauczyciel będzie pracował pod tą myślą niepokojącą, co się z nim stanie, gdy w cięż-

kiej pracy wyczerpie swoje siły zacząłem się domagać o 35 lat służby.

Ja pragnąłem tedy być oględny i przezornym gospodarzem. Oczywista rzecz: w swoich prośbach i życzeniach, byłem umiarkowanym a sprzeczności chyba w tej oględności ktoś nie może upatrywać.

Drugą sprzeczność znów upatruje szanowny poseł w tem, że twierdzę, iż po 35 latach służby, nauczyciele nie porzucą zawodu swojego. Szanowny poseł czytał jeden ustęp nawet z mego referatu, w którym twierdzę, że nie będą uciekać, raz że niema tych inatratnych miejsc tak wiele, a drugie, że są pewne przyczyny, które go utrzymują dalej w jego zawodzie, byle tylko miał siły fizyczne potemu, a z drugiej powiadam, że bardzo wielu nauczycieli w młodszym wieku ucieka, a jeżeli uciekną, to tworzą się braki. Ja sądzę, że tu niema żadnej sprzeczności, bo te dwa wypadki same się wykluczają w sprzeczności, swojej. Bo jeżeli nauczyciel ma 5 lub 6 lat służby i nie wiele ma do stracenia, a przytem nie widzi, że wiele ma do zyskania, to powiada wyraźnie „Padam do nóg! Chodźmy gdzieś szukać chleba“ i z tąd pochodzi, że nie 52 w 5., 6., 7. albo 8. roku służby ucieka, ale są lata, gdzie ich nawet 152 ucieka. Ja sam byłem świadkiem, gdzie w jednym roku we Lwowie 7 uciekło. Jest powód do zastanowienia, czy nauczyciel taki gdy mu przyjdzie rozważyć: „Co z tego mam, że jestem nauczycielem: pensya wprawdzie maleńka, ale są życzliwi ludzie, którzy o tę pensyę mogą się postarać, wszak już postarano się o to bo mi 35 lat już dziś przyznano“. Więc jest nadzieja, że jeżeli dalej posłużę, jeżeli u nas nie zbywa się tylko słowami życzliwości i pod względem był mi polepszą“.

Dziś tego ludzkiego wabika nie ma w takiej mierze, aby ten człowiek mógł się zachwiać wśród takich deliberacyi i nawrócić do swojego zawodu. I teraz przy tej sposobności chcę rozliczyć się i z tem, czy rzeczywiście nauczyciel po 35 latach łatwo uciekać będzie.

Jeden ze szanownych posłów naliczył poza 100. Powiada bowiem, że miejskich szkółek będzie 50 do 60 kilka pustych, taka ewakuacya powstanie skutkiem pensyonowania się nauczycieli. Otóż sprawa ta, jak tu niejednokrotnie powiedziano, na przeprowadzeniach oparta, a te przeprowadzenia będą tem więcej prawdopodobne, o ile czyni je ktoś lepiej znający teren, o który się rozchodzi, kto zna lepiej naturę nauczyciela naszego.

Od 30 kilku lat dość często wśród roku stykam się z nauczycielstwem i szkołami, jestem przekonany, że to nauczycielstwo rojem będzie przez pewien czas w 5. 6. roku



uciekać ze służby, ale po 35 latach tego nigdy czynić nie będzie.

Dlatego, bo bądź co bądź jedni dorobią się stanowisk kierowników, a ten zaszczyt i ta godność jest zawsze większa niż to, co by mogli uzyskać porzuciwszy zawód nauczycielski, a z drugiej strony, czyż nauczyciele na wsi lub w miasteczku posiadają takie koneksye, aby w powiecie kilkunastu porzucąco zawód i szło gdzieś indziej?

Gdziekolwiek dzisiaj posada się otworzy, zgłasza się po nią 15, 20 i więcej kandydatów. Stają do konkurencyi emeryci poborcy, kontrolorowie, kapitanowie na pensyi a nawet majorowie. Czy nauczyciel wytrzyma taką konkurencyę? Chyba że nie. Otóż tę obawę, że zabraknie nam nauczycieli z tego powodu, iż 34 lat służby pobudzi ich do szukania innego zawodu, można stawiać bardzo wysoko, wysuwać, podkreślać pewne szczegóły, ale zawsze będzie ona na przypuszczeniu oparta, i o podrażnieniu dla decyzji znaczeniu. Jako argument przeważający tedy sprawę na jedną lub drugą stronę nigdy zaważyć nie potrafi. Rozchodzi się o to czy sprawiedliwą jest rzeczą, czy godziło się ostatniemu przemawiającemu szanownemu posłowi powiedzieć, że nauczycielom nie należy się przyznanie 35 lat służby? Ale w tej naszej czułościwej życzliwości dla nauczycieli — mówi szanowny krakowski poseł — czy nie poszliśmy za daleko? „Sądzę bowiem, że absolutnie nauczyciel tej zniżki na 35 lat nawet nie potrzebuje“! Jeżeli ktokolwiek takie stanowisko zajmuje że każdy podejmujący pracę funkcyjarską musi pracować tak długo, aż albo nie padnie na posterunku, albo nie straci fizycznej możliwości służenia, to niech mi wskaże analogię w innych zawodach. Wszyscy ci, którzy chcą in infinitum służbę przedłużyć, wszak niektórzy przytaczali, że i 45 lat gdzieś indziej praktykowanych byłoby do zalecenia i u nas), niech rozważą, wśród jakich ciężkich warunków u nas spełniać musi nauczyciel swą służbę i czy nie będzie godziwą rzeczą przyznać 35 lat w ogóle, czy przez to nie uspokoiimy umysłów i nie wpoimy przekonania, że W. Sejm otacza nauczycielstwo taką życzliwością na jaką ono zasługuje.

Wszak to się praktykuje we wszystkich zawodach nauczycielskich, i czy już nie wolno takiemu bardzo a bardzo gorliwemu pracownikowi, który pracował wśród najcięższych warunków, pomyśleć: „Mam dzieci wnuczęta, z niemi trochę pożyję teraz“. Mnie się zdaje, że tego zabronić im nie można i owszem, to godzi mu się dać jak najrychlej.

A przecież padały głosy. Broń Boże, aby nauczyciel porzucił szkołę, jeżeli nie padnie na miejscu, albo nie zostanie kaleką. Tego

rodzaju stanowisko byłoby kamieniem, ciężącym jeszcze bardziej dla nauczycieli; Sądzę, że to były argumenta dialektyczne, ale nie na seryo wypowiedziane. Czy praca gimnazjalnego profesora większą to na tym punkcie nie chce się zatrzymywać, bo kolega Rotter tę sprawę zupełnie wyjaśnił. Co tedy właściwie ma być podstawą naszego postanowienia? Nie słyszałem, żeby nad wnioskiem komisji szkolnej uczyniono wnioski przejścia do porządku dziennego, będzie więc — sądzę — sprawa o jednym lub drugim kierunku merytorycznie załatwioną. Który więc z tych projektów, czy komisji szkolnej czy Rady szkolnej krajowej zasługiwałby na uwzględnienie? Pod tym względem szereg mówców wypowiedział swe zapatrywania, żaden jednak nie dotknął tej rzeczy, która może jest dyskretną, ale dla większości najbardziej decydującą. Występują z wnioskami 2 instancje, na czyją stronę ma się Wysoka Izba przychylić, czy Wydziału krajowego, czy Rady szkolnej? Słyszałem nawet przy rozmaitych sposobnościach, iż niektórzy Panowie macie skrupuły czy to nie podkopie powagi Rady szkolnej, a mówili mi tu tacy, którzy osobiście sądzili, że wniosek komisji szkolnej jest sprawiedliwszy niż P. Kozłowskiego. Mnie się zdaje, że powaga Rady szkolnej krajowej tak Wysoko stoi, a jej przychylnie usposobienie dla nauczycielstwa zostało udokumentowane wśród dzisiejszej debaty, że cokolwiek bądź by Wysoka Izba postanowiła, powaga tu Rady szkolnej niczem nie będzie zachwiana. Owszem ja właściwie inaczej widzę tę rzecz. Rada szkolna świadoma wszystkich trudności przedstawia rzecz i powiada, że z tych a tych względów obawia się doradzać przyjęcia mojego wniosku, ale przeciw samemu wnioskowi nie powstaje.

Wysoki Sejm niewątpliwie z toku obrad nabył już przekonania, że gdyby nawet Radę szkolną przytoczone względy, mogły chwilowo zachwiać tę równowagę w zapotrzebowaniu sił nauczycielskich, to przy przyspieszonym zakładaniu seminarjów tam przez wielu mówców kwestyonowany ubytek się uzupełni. Jeżeli tedy z naszej strony uspokoi się Radę szkolną, że tych obaw przynajmniej w takim stopniu żywić nie należy czy wśród takich okoliczności przychylenie się do wniosków komisji szkolnej mogłoby ująć uczynić naszej władzy krajowej? Owszem, jest wspólne łączne działanie, jest pewne oparcie się Rady szkolnej o Wysoki Sejm. Jeżeli bowiem Rada szkolna żywiła pewne obawy i wątpliwości a Wys. Sejm rostrzyga: obawy i wątpliwości są małe a gdyby były jakie następstwa to w każdym razie będą one nieznaczne.

Nie widzę racji żeby powaga Rady szkolnej miała cierpieć. Owszem konsenkwenca



wynikająca z uchwalenia przez Wys. Sejm wniosku komisji szkolnej, podniosłaby wysoko stanowisko Rady szkolnej, która bardzo życzliwe zmiany projektowała dla wyjątków w stanie nauczycielskim. To wzbudzi sympatyę i wdzięczność u nauczycielstwa, Z tego wypływa wielki sukces dla samych nauczycieli, bo nauczycielstwo będzie wiedzieć na jakim punkcie stoi Rada szkolna, w razie wydarzonego przypadku okaliczenia lub zniepełnienia. Rada szkolna przedstawi w tedy niewątpliwie każdy taki przypadek do łaski albo życzliwego załatwienia Wys. Sejmu. Otóż jak widzimy nawet w razie przyjęcia wniosku komisji szkolnej stanowisko Rady szkolnej zyska, Rada szkolna zdobędzie sobie nową sympatyę i wdzięczność u nauczycielstwa. (Brawa.)

Jeszcze jedno. Sprawa ta ciągnie się długo. Inne sprawy wprawdzie może jeszcze dłużej trwały, ale więcej wyglądały może jako akt, który cierpliwie czeka, aż to lub owo będzie uzupełnione, ten lub ów szczegół dodany, te lub owe środki osiągnięte, ale w tym przypadku przedmiot, który czeka na załatwienie sprawy, jest 6.000 żywych ludzi, 6.000 niepokojem trawionych nauczycieli.

Jeżeli przez kilkanaście lat i to jak p. Romanowicz słusznie powiedział — nie skutkiem jakichś haseł agitatorskich, ale przez poważne, stateczne, spokojne Towarzystwo pedagogiczne rok rocznie dopomina się i doprasza zmiany ustawy, a Wysoka Izba już — jak domyślać się wolno — usposobiona coś dziś uczynić, to chyba niech uczyni to, czego sobie nauczyciele życzą. (Brawa.) Gdybyśmy bowiem nawet coś lepszego zrobili, ale nie tak, jak oni sobie jako rzecz dobrą wyobrażają, zadowolenie u nauczycielstwa nie będzie zupełne. Przyznacie mi bowiem Panowie, że każdy najlepiej sam wie, na jakim łożu spać mu najwygodniej; tak i nauczycielstwo najlepiej może czuje, jakie rozwiązanie niniejszej sprawy będzie mu najbardziej pożądane. Jako sprawozdawca byłem nawet niebardzo dawno przestraszony słowami jednego z pp. posłów: „Szkoda tej długiej dyskusji!“ \*Szkoda czasu, sprawę już przesądzone. Kluby stanowiące większość, postanowiły, jak głosować, a więc gdyby nawet do 5 godziny dyskusja trwała, na nic się to nie przyda“.

Z zawodu już swego nie jestem tak łatwowierny i jeszcze do tej chwili twierdzę, że tego rodzaju kolubryny na małego komara chyba nie należałoby wytaczać i że Panowie jej nie wytoczą. Więc nie niepokoję się przepowiadaną mi sytuacją.

A czy teraz chwila jest stosowną do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Jeżeli

Wysoka Izba raczy przystąpić do jakiegoś załatwienia, to już tak załatwić powinna, ażeby na drugi rok nie pojawiły się nowe detycye i to już nie od starszków i kaleków, ale od wszystkich wogóle nauczycieli z prośbą: „My zdrowi, którzy pracujemy z przetężeniem sił, ale nie mamy widoków na okaleczenie i 60 lat życia nie posiadamy, prosimy o zniesienie lat służby z 40 na 35, itd.“

Dzisiejsze zaś przemówienie ze strony dostojnego prezesa Koła polskiego wlało we mnie przekonanie, iż obecny rok nie jest do tego. Jeżeli serca mieszkańców całego kraju zwracają się radośnie ku temu, który w r. b. pięćdziesiąty rok panowania swego kończy, w ciągu którego tyle nam łask i dobrodziejstw wyświadczył, jeżeli mieszkańcy ci zwracają się jeszcze w inną stronę, ażeby pragnieniom i życzeniom Ukochanego Monarchy uczynić zadość i robią rozmaite fundacye i inne dobroczynne postanowienia, to połączenie faktu, iż Wysoki Sejm zmniejszał lata służby z 40 na 35 nauczycielom ludowym, w tym samym roku, w którym rozpamiętywaliśmy wszystkie łaski Wielkodusznego Monarchy i sami byliśmy usposobieni łaskawie i chętni do świadczenia dobrodziejstw, wcale ładnie figurowałaby w historii nauczycielstwa (Brawa) — i dodałoby mu nowej otuchy i zapału do żmudnej a dotąd skromnie wynagradzanej pracy. Choć ciał co do płac nauczycielskich Galicya stoi na ostatnim prawie miejscu w szeregu innych krajów, to niech stanie między pierwszymi w innym kierunku przez to, że przy 2 innych prowincjach austriackich trzecia z rzędu przyznaje nauczycielom 35 lat służby. (Brawa), Z tego więc względu w imieniu komisji szkolnej upraszam Wysoką Izbę, ażeby raczyła stanowczo załatwić tę sprawę i tem samem z góry nie pozwałać, ażeby w jakiejś nowej formie na drugi rok ponownie mogły wpływać petycye w tej sprawie. A stanie się to jedynie, jeżeli Wysoka Izba uchwali wniosek komisji szkolnej. (Brawa.)

**Marszałek.** W artykule I. ustęp przed wyrazami „Art. 35...“, w którym wymieniono artykuły, które mają uleść zmianie, na razie wstrzymuje, aż do uchwalenia reszty, bo w miarę tego, jak który z reszty paragrafów zmienione zostaną i ten ustęp będzie musiał być odpowiednio uzupełniony.

Przystępujemy zatem do rozprawy szczegółowej, a więc artykułu 35.

Sprawozdawca p. **Soleski** (czyta):

Art. 35. Po trzydziestopięcioletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 24. lit. d. e.) pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do od-



prawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może ten zrzekać się posady.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Kozłowski.

**P. dr. Kozłowski.** Przeciw temu artykułowi będę głosował, albowiem w nim powiedziano (czyta):

„Po trzydziestopięcioletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku“.

Jeżeli ten artykuł przy głosowaniu się nie utrzyma, obowiązującą będzie dotychczasowa ustawa, w której powiedziano (czyta):

„Po czterdziestoletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku“.

Ustawa ta, jeżeli Wysoka Izba łaskawie przyjmie poprawkę, którą przy art. 40. postawić zamierzam, będzie tylko dotyczyć nauczycieli tych, którzy są zdolni do służby, albowiem nauczyciele, bądź to ze względu na chorobę, bądź też ze względu na styrane siły umysłowe do służby niezdolnych, poprawka moja ich od służby uwalnia, przyznając im już po 35 latach służby a po ukończonym 60 roku życia, po 30 latach służby emeryturę. Zapowiadam więc, że przeciw artykułowi 35 głosować będę a przy §. 40, odpowiem na zarzuty przeciw poprawce, którą postawić zamierzam.

**Marszałek.** Zapisany p. Fruchtman ma głos.

**P. dr. Fruchtman.** Po dyskusji ogólnej, która wyczerpała wszystko, co za i przeciw wnioskowi komisji przepowiedziano, oświadczam, że będę głosował za wnioskiem, ale muszę dodać uwagę co do obawy, że w razie przyjęcia tego wniosku wydarzyć się może, że nauczyciel, który jeszcze będzie w sile wieku, rutynowany i pożyteczny szkole weźmie emeryturę i przestanie służyć krajowi. Ponieważ ta obawa mogłaby wpłynąć na losy tego artykułu, zastanawiałem się nad tem, czyby nie można usunąć tej obawy nasunęła mi się następująca myśl. Gdyby się znalazł nauczyciel, któryby po 35 latach służby był jeszcze zdolny do pracy a skutkiem swojej rutyny i dobrego zachowania pożądanym, to wtedy należałoby takiego człowieka pozyskać do dalszej służby, a to przez to, że mu się da dodatek osobisty niewliczalny do emerytury. Taki wydatek nie będzie ciężarem dla kraju, gdyż za to pozyska się nauczycieli, którzy mając prawo pobierać emeryturę w przecięciu 750 zł., bez żadnej służby, małym naddatkiem 100 czy 150 zł. byłiby nadal pozyskani.

Ja pojmuję, że taki dodatek do ustawy niedałby się uchwalić dziś, bo na to potrzeba legislaturnej pracy, której na kolanie zrobić

nie można. Ale na wypadek, gdyby artykuł 35 został przyjęty, proponuję następującą rezolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wyznaczać będzie co roku pewną kwotę do dyspozycji c. k. Rady szkolnej krajowej, z której to kwoty przyznane będą dodatki osobiste, nie wliczalne w emeryturę, dla tych zasłużonych, dla szkolnictwa ludowego pożytecznych nauczycieli szkół ludowych, którzy po ukończeniu 35 lat nienagannej służby — dalej w zawodzie nauczycielskim służyć zechcą.“

**Marszałek.** Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya p. Fruchtmana jest popartą. Głos ma zapisany p. Średniawski.

**P. Średniawski.** Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Soleski.** Stanowisko moje zaznaczyłem w dyskusji ogólnej, dla tego dalsze uzasadnianie uważam za zbędne.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł 35. zechce powstać. (Po obliczeniu.) Za artykułem głosuje 47. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Przeciw artykułowi głosuje 57, więc art. 35. upadł.

Przystępujemy do art. 40. Czy żąda kto głosu?

**P. dr. Kozłowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kozłowski.

**P. Kozłowski.** Ośmielam się postawić zgłoszoną już w rozprawie ogólnej poprawkę (czyta):

„Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat 10-ciu niema prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby otrzyma on stosowną odprawę, którą Rada szkolna kraj. wyznaczy, a która nie może przekraczać 1½ rocznej należitości, obliczonej według artykułu poprzedniego. Po wysłużonych 10-ciu latach, dostaje emeryt  $\frac{10}{40}$  części, a za każdy rok dalszy jeszcze  $\frac{1}{40}$  część należitości obliczonej jak wyżej.“ „Po wysłużonych 35 latach dostaje jednak emeryt pełną należitość obliczoną jak wyżej, a po wysłużonych 30 latach dostaje emeryt, jeśli osiągnął 60 lat życia, również pełną należitość obliczoną jak wyżej“. Nauczyciel stały, który w służbie stracił wzrok lub zmysły, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich stał się zupełnie nieudolnym do pełnienia służby, otrzyma  $\frac{10}{40}$  pobieranej płacy jako emeryturę, chociaż 10 lat jeszcze nie wysłużył“.

Pozwalam sobie pokrótce odpowiedzieć na zarzuty, które były przeciw poprawce tej

stawiane. W rozumowaniu waszem Szanowni Panowie, widzę ten błąd kardynalny: albo będzie ubytek, a w takim razie będzie to rzeczą szkodliwą, albo nie będzie obytku, i wtedy wnioski przez Szan. Panów proponowane będą zbyteczne. Nie chcąc jednak na nowo wszczynać polemiki, wołam sam jej zrzec się; proszę o przyjęcie poprawki przemennie odczytanej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz Ze względu, że poprawka ta po odrzuceniu przez Izbę artykułów 35 zbliża się bardzo do intencji tych, którzy głosowali poprzednio za art. 35, przeto w w imieniu mojem i moich towarzyszy politycznych oświadczam, że ubolewając nad upadkiem art 35, głosować będziemy za poprawką.

Marszałek. Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Soleski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Podaję pod głosowanie artykuł 40. podług brzmienia poprawki p. Kozłowskiego. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Artykuł 52. odpada.

Obecnie przystępujemy do art. I. ustawy, który będzie także zmieniony w obec uchwał powziętych.

P. Dr. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. Dr. Kozłowski. Artykuł ten będzie brzmieć (czyta):

Artykuł I.

Artykuł 40. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17. stycznia 1889 Część III. art. 16.) przestaje obowiązywać w obecnem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podaję pod głosowanie: kto przyjmuje art. I. według tego brzmienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Soleski. (czyta):

Artykuł II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1899.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II, zechce rękę podnieść. (Większość.) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Soleski (czyta):

Artykuł III.

Wykonanie tej ustawy polecam Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. Soleski. W obec powziętych uchwał, tytuł i wstęp opiewać będą: (czyta).

Ustawa z dnia . . . . . zmieniająca artykuł 40, ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych (Dziennik ustaw krajowych z dnia 17. stycznia 1889 Cz. III. Nr. 16). Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (Większość.) jest przyjęty.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Wysoka Izba pozwoli, że zrobię jedną uwagę. Mam zamiar dziś wieczornego posiedzenia nie robić, ale w zamian za to proszę, żeby Wys. Izba zechciała obradować do godz. 4-tej, ażeby porządek dzienny można w całości albo przynajmniej w znacznej części załatwić. Jeżeliby jednak Wys. Izba sobie tego nie życzyła, lub gdyby większość Szan. Panów Izbę opuściło, to będę zmuszony zarządzić posiedzenie wieczorne.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Następuje 6. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie postępowania przy egzekucyi podatków i należitości rządowych.

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos. All. 280.

Sprawozdawca p. dr. Skalkowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 280).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):



1. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom administracyjnym i skarbowym przy egzekwowaniu podatków i należności rządowych przestrzegać jak najściślej postanowienia §§. 251 i 252 ustawy egzekucyjnej z dnia 27. maja 1896 Nr. 79. Dz. p. p. o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby treść rozporządzenia rządowego, które na skutek rezolucyi ad. 1. wydanem zostanie, podał do wiadomości Wydziałów powiatowych celem pouczenia gmin.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę Pana Sprawozdawcę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom administracyjnym i skarbowym przy egzekwowaniu podatków i należności rządowych przestrzegać jak najściślej postanowienia §§. 251 i 252 ustawy egzekucyjnej z dnia 27. maja 1896 Nr. 79. Dz. p. p. o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Skalkowski** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby treść rozporządzenia rządowego, które na skutek rezolucyi ad. 1. wydanem zostanie, podał do wiadomości Wydziałów powiatowych celem pouczenia gmin.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Potoczka o wprowadzenie w życie ustawy o sądach rozjemczych. **All. 281.**

Sprawozdawca pos. **Jahl** ma głos.

Sprawozdawca p. **dr. Jahl.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 281).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **dr. Jahl** (czyta).

„Wniosek posła Potoczka o wprowadzenie w życie ustawy o sądach rozjemczych

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wyczerpującego zbadania i sprawozdania na jednej z następnych sesji sejmowych“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Potoczek.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Potoczek.

**P. Potoczek.** Wysoka Izbo! Motywa sprawozdania komisji prawniczej o moim wniosku nie odpowiadają mojemu życzeniu. Jednak na ostateczny wniosek komisji zgadzam się, a pragnąłbym tylko, żeby Wydział krajowy załatwienie tego wniosku przyspieszył. Dla tego stawiam poprawkę tej treści, żeby było w uchwale zamiast „na jednej z następnych sesji sejmowych“ było „na najbliższej sesji sejmowej“.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Potoczka zechce rękę podnieść (do: tateczna liczba) Jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **dr. Jahl.** Porozumiawszy się z kilkoma członkami komisji prawniczej, przyjmuję poprawkę p. Potoczka.

**Marszałek.** Kto przyjmuje wniosek komisji z poprawką p. Potoczka zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje Sprawozdanie komisji podatkowej o petycji gminy miasta Lwowa o przyznanie udziału w dochodach funduszu krajowego, przypaść mających w myśl Art. IX. ustawy z 25. października 1896 i w ewentualnych dochodach z podatków konsumcyjnych.

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** ma głos. **All. 282.**

Sprawozdawca p. **dr. Skalkowski.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 282).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **dr. Skalkowski** (czyta).

1. Petycję gminy król. stoł. miasta Lwowa do L. 95/1897 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby treść tej petycji zbadał i na najbliższej sesji sejmowej, przy dołączeniu dat odnoszących się do wpływu reformy podatkowej na budżet miasta Lwowa, przedłożył Sejmowi sprawozdanie.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, w razie gdyby c. k. Rząd przystąpił do reformy podatków konsumcyjnych w kierunku dla gminy miasta Lwowa niekorzystnym, udał się do c. k. Rządu z odpowiedniemi



przedstawieniem w celu obrony interesów miasta Lwowa.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę Pana sprawozdawcę odczytać punkt pierwszy wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł dr. **Skałkowski** (czyta):

1. Petycję gminy król. stoł. miasta Lwowa do L. 95/1897 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby treść tej petycji zbadał i na najbliższej sesji, sejmowej, przy dołączeniu dat odnoszących się do wpływu reformy podatkowej na budżet miasta Lwowa, przedłożył Sejmowi sprawozdanie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dr. Skałkowski** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, w razie gdyby c. k. Rząd przystąpił do reformy podatków konsumcyjnych w kierunku dla gminy miasta Lwowa niekorzystnym, udał się do c. k. Rządu z odpowiednim przedstawieniem w celu obrony interesów miasta Lwowa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość).

Z kolei następuje.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Kańczucie o uwolnienie od obowiązku zwrócenia funduszowi krajowemu należytości za wywłaszczenie gruntów pod drogę krajową Kańczuga-Dynów zajętych. **All. 283.**

Sprawozdawca p. **Gnoiński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Gnoiński.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 283.)

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Gnoiński** (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby spłatę należytości w kwocie 11.573 złr. 59 ct., którą powiat Kańczucki obowiązany jest zwrócić funduszowi krajowemu za wykupno gruntów pod budowę drogi krajowej Kańczuga-Dynów rozłożył na sześć rocznych równych

i bezprocentowych rat począwszy od roku 1898.<sup>4</sup>

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach Wincentego Wałaszkiwicz i innych, tudzież wdów po nauczycielach szkół ludowych o wliczenie lat służby lub podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł **Rayski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wincenty Wałaszkiwicz (l. 68) prosi o wliczenie 17 lat służby. Czas ten nie wliczono mu do emerytury z powodu przerwy w zawodzie nauczycielskim. Był on nauczycielem w Podhajcach, dla kształcenia dzieci prosił o urlop roczny i przeniósł się do Lwowa, gdzie objął posadę przy szkole dominikańskiej utrzymywanej z funduszów zakonu. W ciągu roku, a przed upływem urlopu przeniósł się do szkół etatowych miejskich o czym jednak władzy przełożonej nie powiadomił. Przerwa w służbie faktycznie nie istniała, należałoby ten stan rzeczy uwzględnić i lata służby obecnie kiedy zamierza się spensyjonować proszącemu policzyć.

L. 186. **Władysław Satke** dyrektor szkoły wydziałowej w Tarnopolu prosi dla sierót p. Paulinie Jednakowskim, których jest opiekunem o zaopatrzenie. Paulin Jednakowski był nauczycielem tymczasowym w Słupkach powiatu tarnopolskiego. Gmina była szkole i nauczycielowi niechętna — spadały nań liczne nieszczęścia, jak choroba długa żony i śmierć dziecka. Wreszcie jeden z gospodarzy włościan, dając folę swej do szkoły i nauczyciela nienawiści napadł go i pobił. Wypadek ten tak oddziałł na Jednakowskiego, że dostał pomieszania zmysłów a odwieziony do Kulparkowa zmarł tam 9 października 1897. Wiarygodność powyższych faktów stwierdzona dokumentami niepodlega wątpliwości zostawił żonę i 3 dzieci w ostatniej nędzy. Zdaniem komisji wdowie i dzieciom należałoby wyznaczyć stałe roczne zaopatrzenie.

Petycję l. 350. **Ludwika Urbańskiego** o policzenie trzech lat służby spędzonych przy szkole św. Barbary w Krakowie, tudzież petycję l. 351. **Marcelego Frankiewicza** który wykazał się dekretami pochwalnymi za pilność i poleca komisya do uwzględnienia.

Petycja l. 430. **Adama Kochnikiewicza** byłego suplenta gimnazjalnego, a później nauczyciela ludowego należy do tej samej kategorii.



Zdaniem komisji szkolnej zasługują na uwzględnienie jeszcze następujące petycje:

Petycja l. 357. Stefani Kobialkiewiczowej wdowy po nauczycielu szkół wydziałowych w Krakowie, prosząca po śmierci męża i po wyczerpaniu wszelkich funduszków z powodu przeciągłej choroby zmarłego, znajduje się w nędzy i nie jest w stanie opłacić kosztów pogrzebowych i rachunku aptekarskiego, przynajmniej jednorazowa pomoc byłaby tu wskazaną.

Petycja l. 601. Józefa Maziarskiego, kierownika 2-klasowej szkoły w Padwi narodowej, który uprasza o wliczenie mu do służby jednego roku i 7 miesięcy, a pracował gorliwie i z zadowoleniem swych przełożonych władz.

Petycja l. 733 Maryi Warzeckiej wdowy po nauczycielu tymczasowym Michale Warzeckim; służył on lat 21, a że był nauczycielem tymczasowym, pozostała wdowa niema prawa do emerytury; ma ona 7 małoletnich dzieci i pozostaje bez żadnego zaopatrzenia. Należałoby jej przyznać stały roczny zasiłek.

Petycja l. 833. Anieli Łękawskiej stałej nauczycielki 4-ro klasowej szkoły w Przemysłu która uprasza o wliczenie jej do emerytury 15 lat służby od 1 lutego 1870 do 1 lutego 1885.

Petycja l. 863. Maryi Nowackiej prosi o wliczenie 7 lat i 10 miesięcy służby do emerytury, a gorliwą pracą na łaskę tę zasłużyła.

Petycja l. 936 Stefana Kwaśnickiego, który uprasza o wliczenie do lat służbowych czasu od 1859 do 1865 spędzonego przy szkole w Leszczynie powiatu bobreckiego. Proszący wykazuje liczne dekreta pochwalne za swą pracę nauczycielską.

Petycja l. 1.202 Julii Abgarowiczówny kierowniczkiej szkoły żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie, uprasza o wliczenie do emerytury 3 lat i czterech miesięcy co słuszenie jej się należy.

Wreszcie petycja l. 864. Pauliny Dolińskiej wdowy po nauczycielu ludowym, proszącej o przedłożenie dodatku emerytalnego na utrzymanie chorej swej córki Heleny.

Natomiast nie uważa komisja za stosowne polecić łasce Wysokiego Sejmu, następujących petycji: Petycję l. 125. Szymona Kizimowicza, petycję l. 135. Augustyna Kisielewskiego, l. 399. Anny Szokowskiej, l. 401. Jakóba Nabaka, l. 405. Bronisławy Sajewicz, l. 523. Julii Sztogryn, l. 512. Józefa Stiasnego, l. 513. Henryka Kerbonowicz l. 524. Aleksandry Skrowaczewskiej, l. 525.

Anny Pałaszowej, l. 602. Antoniego Cere-mugi, l. 603. Maryi Jopowej, l. 663. Jana Siekurskiego.

Niewdając się w szczegółowy rozbiór przytoczonych tu petycji, nadmienia komisja, że petycje te bądź to z powodu nieuzasadnionych, a zbyt wygórowanych żądań, bądź też z powodu, że nie przedkładają żadnych dokumentów udowadniających prawdziwości przytoczonych w prośbach faktów uwzględnione być nie mogą.

Powołując się na powyższe wywody komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I) Petycje: l. 68. Wincentego Wałaskiewicz, l. 186. Władysława Satke, l. 350. Ludwika Urbańskiego, l. 351. Marcelgo Frankiewicza, l. 430. Adama Kachnikiewicza, l. 357. Stefani Kobialkiewiczowej, l. 601. Józefa Maziarskiego, l. 733. Naryi Warzeckiej, l. 833. Anieli Łękawskiej, l. 863. Maryi Nowackiej, l. 936. Stefana Kwaśnickiego, l. 1202. Julii Abgarowiczówny i l. 864. Maryi Dolińskiej odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. radą szkolną krajową, możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiednich wniosków.

II. Nad petycjami l. 125, 135, 359, 401, 405, 523, 512, 513, 524, 525, 602, 603, 607, 663, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisji sanitarnej co do oferty pp. Bujańskiego i Aleksandra Żymirskiego na odsprzedanie gruntów sąsiadujących z gruntami szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos  
Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

L. s. 422.

Sprawozdanie

komisji sanitarnej co do oferty Panów W. Bujańskiego i Aleksandra Żymirskiego na odsprzedanie gruntów sąsiadujących z gruntami szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Sprawa ta nie jest nową, dwukrotnie już oferenci taką samą ofertę wnosili do Wydziału krajowego za pośrednictwem p. Dyrektora szpitala św. Łazarza.

Obydwa razy pp. Oferentów spotkała odmowna odpowiedź, bowiem ani Wydział krajowy ani Dyrektor szpitala nie widzieli w nabyciu tego obszaru konieczności niezbędnej dla szpitala św. Łazarza w Krakowie. Obszar tego gruntu pp. oferentów wynosi 2 650 są-

zni po ostatniej cenie 25 zł. za sążeń t. j. za cały obszar jest żądaną cena 66.250 zł.

Wobec tego:

Zważywszy, że tak Wydział krajowy jak i Dyrekcyja szpitala św. Łazarza, nie uważa za niezbędne nabycie wskazanego gruntu,

Zważywszy, że suma 66.250 zł. jest tak wielką, że ją tylko na niezbędną potrzebę wydać można,

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm przechodzi do porządku dziennego nad ofertą PP. W. Bujańskiego i A. Żymirskiego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Kocmierzów i Mokrzeszów o uwolnienie od obowiązku płacenia dyet i kosztów podróży urzędników zjeżdżających na rewizję miar i wag.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

L. s. 635.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Kocmierzów i Mokrzeszów, o uwolnienie od obowiązku płacenia dyet i kosztów podróży urzędników zjeżdżających na rewizję miar i wag.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchności gmin Wielowieś, Sielec, Kocmierzów i Mokrzeszów użalają się, że muszą opłacać dyety i koszta podróży urzędników zjeżdżających do gmin corocznie na rewizję miar i wag i proszą by te przejazdky urzędników były zaniechane lub by koszta stąd powstałe opłacały strony interesowane a nie gminy.

Wedle ustawy z dnia 31. marca 1875. N. 43. są urzęda cechownicze miar i wag zakładami rządowymi a koszta zaprowadzania i utrzymania tych urzędów ponosi skarb państwa, który za przedsięwzięte cechowania pobiera pewne opłaty.

Wedle §. 8. tejże ustawy mają urzęda gminne zgodnie z przepisami ustawy gminnej wykonywać we własnym zakresie działania, policyjny nadzór nad miarami i wagami, a wedle §. 12. tej ustawy, ma na prośbę zwierzchności gminnych, wadmistrz nieść urzędnikom gminnym przy rewizji miar i wag pomoc techniczną, jednakże za pewnem wynagrodzeniem.

Urzęda gminne albo wcale nie przedsięwzięją rewizji miar i wag, albo wykonują

nadzór nad miarami i wagami niedokładnie, nie mają bowiem fachowych wiadomości, a wadmistrzów do udzielania pomocy technicznej nie zwywają.

To spowodowało c. k. Namiestnictwo we Lwowie do wydania pod d. 19. maja 1883. do l. 11430. polecenia do wszystkich c. k. Starostów, aby tam gdzie urzęda gminne rewizji miar i wag nie przedsięwzięją i nie zwywają do tej czynności wadmistrzów, wysyłano do rewizji tych, wadmistrzów. Tak się też dzieje, a koszta podróży i dyety wadmistrzów ściągają c. k. Starostwa od dotyczących gmin, a względnie jeżeli rewizya doprowadza do wykrycia czynów karygodnych, od stron winnych.

Z uwagi, że powyż powołane polecenie c. k. Namiestnictwa polega na ustawie z d. 31. marca 1875. L. 43. i na ogólnem prawie rządu do nadzoru urzędów gminnych, z uwagi dalej, że c. k. Namiestnictwo zaleciło c. k. Starostwom jak najmożliwszą oszczędność w przyznawaniu wadmistrzom kosztów podróży i dyet, z uwagi nakoniec, że rewizya miar i wag jest konieczną, zapobiega bowiem licznym nadużyciom i oszustwom, że więc rewizya ta uchylona być nie może, a tego petycyonujące gminy żądają; komisya petycyjna nie znajdując podstaw do zmiany obowiązujących ustaw lub rozporządzeń, albo też do jakiegokolwiek innego zarządzenia wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycją zwierzchności gmin: Wielowieś, Sielec, Kocmierzów i Mokrzeszów o zaniechanie rewizji miar i wag przez wadmistrzów lub o uwolnienie gmin od obowiązku płacenia dyet i kosztów podróży tych wadmistrzów przechodzi Sejm do porządku dziennego“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Romana Fudały, Jana Wypora, Jędrzeja Szatkowskiego i Romana Kukułki o badanie protestów przeciw wyborom do Rad gminnych.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

L. s. 1416/98.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Romana Fudały, Jana Wypora, Jędrzeja Szatkowski i Romana Kukułki o badanie protektów przeciw wyborom do rad gminnych.

Wysoki Sejmie!

Roman Fudała, Jan Wypor, Jędrzej Szatkowski i Roman Kukułka z Pantalowic



wnieśli petycję o sumienne i sprawiedliwe badanie protestów przepis wyborom do rad gminnych a chodzi im, jak to z osnowy protestu wynioskować się daje, o dokładne zbadanie protestu wniesionego przez Adama Morzywałka i jego zwolenników przeciw wyborom członków Rady gminnej w Pantalowicach.

Z uwagi, że petycyonujący nie przytaczają żadnych szczegółowych faktów, któreby wskazywały, że przy dochodzeniach zarządzonych wskutek tego protestu nie postępuje się prawidłowo, jakoteż z uwagi, że dokładne badanie powodów przytoczonych w protestach jest obowiązkiem władz, a nad dokładnością tych badań, czuwają władze o ważności wyborów orzekające. Komisya petycyjna, nie mając podstawy do jakiegokolwiek na tę petycję zarządzenia wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Romana Fudały, Jana Wypora, Jędrzeja Szatkowskiego i Romana Kukułki o sumienne i sprawiedliwe badanie protestów przeciw wyborom członków rad gminnych, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje

Sprawozdanie komisji gminnej o petycji mieszkańców przysiółka Babin zarzeczny w sprawie uznania tego przysiółka za samodzielną gminę polityczną.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

L. s. 1450.

Sprawozdanie

komisji gminnej o petycji mieszkańców przysiółka Babin zarzeczny o uznanie tegoż przysiółka za samodzielną gminę polityczną (l. s. 1450).

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka „Babin zarzeczny“ stanowiącego część gminy Babin w powiecie kałuskim zwracają się do Wysokiego Sejmu z prośbą o odłączenie tegoż przysiółka od gminy Babin i o utworzenie z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Petycja ta jest poniekąd odwołaniem się mieszkańców Babina zarzecznego do Wysokiego Sejmu przeciwko odmownej rezolucyi Wydziału krajowego z dnia 15. grudnia 1896 l. 72383.

Powołane tu rozporządzenie Wydziału krajowego wymienia cały szereg braków formalnych w dotyczących tej sprawy aktach. Teraz zaś nie przedkładają znowu mieszkańcy Babina zarzecznego żądanych przez Wy-

dział krajowy allegatów, tylko gołosłownie ponawiają prośbę o administracyjne adłączenie ich od gminy Babin.

Nie ma więc ani dokładnego oznaczenia terytorjum, z którego miałyby być utworzoną samodzielną gminą, ani dat, które objaśniałyby siłę liczebną i podatkową przysiółka Babin zarzeczny, jak niemniej także — co zostałoby z reszty Babina, gdyby odłączono od niego ów przysiółek, ani wreszcie nie ma dokładnej umowy co do rozdziału majątku i dobra gminnego pomiędzy macierzystą gminą a przysiółkiem, który chce od niej oderwać się.

Głównym argumentem, przytoczonym w petycji, który ma przemawiać za rozdziałem Babina na dwie gminy administracyjne, jest uwaga, iż w powiecie kałuskim istnieje więcej gmin słabszych co do ilości mieszkańców od Babina zarzecznego.

Jeżeli tak jest, komisya gminna musi to uważać, za rzecz godną ubolewania — a nie za okoliczność, która miałaoby zachęcać do mnożenia tak słabych gmin samodzielnych, które w regule nie posiadają dość siły, ani intelektualnych ani materyalnych do wykonywania obowiązków samodzielnej gminy administracyjnej.

Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Nad petycją mieszkańców przysiółka Babin zarzeczny o utworzenie z niego w drodze ustawodawczej gminy samodzielnej, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji gmin z okolicy Frysztaku o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego we Frysztaku.

Sprawozdawca poseł Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Jakliński (czyta):

Sprawozdanie

komisji sanitarnej o petycji gmin z okolicy Frysztaku o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego we Frysztaku.

Wysoki Sejmie!

Gminy z okolicy Frysztaku ubiegają się już od lat czterech o ustanowienie dla tej okolicy okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego we Frysztaku.

Jak to z aktów zaczerpniętych z kancelaryi Wydziału krajowego widoczne, przedstawiło c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu propozycję, iż do okręgu z siedzibą lekarza okręgowego we Frysztaku należałoby



wcielić 14 gmin o ludności 9.610, a mianowicie gminy: Glinik dolny, Glinik górny, Glinik średni, Husa gogolowska, Kobyłe, Subła, Łączna, Łęki, Piotrusza Wola, Pułanki, Przybówka, Twierdza, Widocz, Wojaszówka. Rada powiatowa w Jaśle powzięła wymagana ustawą uchwałę i przedstawiła Wydziałowi krajowemu wniosek, by okręg ten aktywować i preliminowała już w swym budżecie kwotę na płacę lekarza okręgowego.

Że okolica ta jest znacznie odległą od siedzib lekarzy w Krośnie, Jaśle i Strzyżowie, a że odnośnie do petycji przeznaczonych gmin wszelkim warunkom wymagany przez ustawę już stało się zadość, komisya sanitarna oświadcza się za utworzeniem okręgu sanitarnego dla wzmiankowanych 14 gmin. Ponieważ jednak w obec zamknięcia i wydrukowania preliminarza budżetu na rok 1898 stworzenie tego okręgu uchwałą tegorocznej sesyi sejmowej napotyka na trudności, a ponieważ prawdopodobnie nie wszystkie już przez Sejm uchwalone okręgi aktywowane w r. 1898 będą, komisya sanitarna jest zdania, aby zaoszczędzenie w ten sposób powstałe w rubryce: ryczałtów podróźnych i subwencji w części na aktywowanie okręgu sanitarnego dla okolicy Frysztaka obrócić.

Komisya sanitarna tedy wnosi:

Petycę gmin okolicy Frysztaka o utworzenie okręgu sanitarnego dla 14 gmin około Frysztaka położonych z siedzibą lekarza okręgowego w Frysztaku udziela się Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycji Dr. Józefa Kadyiego, sekundaryusza szpitala powszechnego w Jaśle o policzenie lat służby.

Sprawozdawca poseł Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Jakliński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi sanitarnej z petycji sekundaryusza szpitala jasielskiego Dra Józefa Kadyia o przyznanie mu lat służby.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę Ls. 931. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i przedłożenia sprawozdania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycji prof. Dr. Gluźńskiego i Dr. Rydygiera o utworzenie dwóch stypendyów po 500

zł. dla elewów kliniki lekarskiej i chirurgicznej fakultetu medycznego we Lwowie.

Ponieważ sprawozdawca poseł Onyszkiewicz jest nieobecny, przeto przystępujemy do dalszego punktu.

Sprawozdanie komisyi solnej o petycjach gmin Pukarowce, Kuryków, Ostrów, Siedliska, Nedynia, Błudniki, Tenerowce, Wołoska wieś i Bolechów ruski o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Zawolu względnie w Bolechowie.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi solnej o petycjach gmin Pukarowce, Kuryków, Ostrów, Siedliska, Medynia, Błudniki, Tenerowce, Wołoska wieś i Bolechów ruski o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Zawaju względnie w Bolechowie.

Wysoki Sejmie!

Gminy Pukarowce, Kuryków, Ostrów, Siedliska, Medynia, Błudniki i Tenerowce powiatu Stanisławowskiego proszą o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Zawaju względnie w Bolechowie.

Z uwagi, że pola i sianozęcia w gminach tych położone są przeważnie nad Dniestrem i Łomnicą, są zatem z natury swej wilgotne, z uwagi dalej, że zeszłoroczne długotrwałe deszcze w porze wiosennej i letniej i następujące wskutek tego wylewy rzek były przyczyną nie tylko powszechnego nieurodzaju, ale sprawiły gospodarzom wiejskim także i dotkliwy uszczerbek w ilości i rodzaju pasz dla bydła, jakoteż z uwagi, że jakość paszy da się słoną wodą znacznie poprawić, nakoniec z uwagi, że mieszkańcy powyższych gmin właśnie z powodu kłębki nieurodzaju w roku bieżącym nie są w możności zakupywania soli bydłowej, że więc przyjscie mieszkańcom gmin tych z pomocą, w celu uchronienia ich od konieczności wyprzedania bydła jest wskazanem, a także przyjscie z pomocą przez dozwoleń czerpania surowicy ze źródeł solnych przy należytym dozorze W. Skarku państwa na straty nie narazi, komisya solna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje gmin Pukarowce, Kuryków, Ostrów, Siedliska, Medynia, Błudniki, Tenerowce, Wołoska wieś i Bolechów ruski, o zezwolenie na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Zawaju odstępuje się W. c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek



komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość).  
Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji solnej o petycji włościan wsi Dziekanowice o niżenie ceny wody słonej sprzedawanej w Wieliczce.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji solnej o petycji włościan wsi Dziekanowice o niżenie ceny wody słonej sprzedawanej w Wieliczce.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy wsi Dziekanowice w powiecie wielickim proszą o wyjednanie niżnienia ceny wody słonej, sprzedawanej w Wieliczce do 30 ct. a. w. za hektoliter i sprzedawania wody tej dwa razy w tygodniu.

Z uwagi na to, że woda słona dawana bydłu przyczynia się wiele do korzystnych skutków chowu bydła i chroni bydło od różnych chorób, z uwagi dalej, że w obec niskich cen produktów rolnych, chów bydła we wszelkich możliwych kierunkach popierać należy, a na koniec z uwagi, że obniżenie ceny wody słonej sprzedawanej w Wieliczce W. Skarb państwa na straty nie narazi, zwiększy się bowiem jej konsumpcja, a przy tem W. Skarb państwa ma dostateczne środki do zapobiegania nadużyciom — Komisya solna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję mieszkańców wsi Dziekanowice o wyjednanie niżnienia ceny wody słonej sprzedawanej w Wieliczce i sprzedawania wody tej dwa razy w tygodniu, udziela się W. c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji solnej o petycji gminy Trościaniec (powiatu Sniatyńskiego) o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Utoropach.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji solnej o petycji gminy Trościaniec powiatu świątyńskiego o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Utoropach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Trościaniec powiatu śniatyńskiego petycyonuje o wyjednanie zezwolenia na bezpłatne czerpanie surowicy ze źródeł solnych w Utoropach.

Położone w Trościańcu grunta są prze-  
ważnie mokre, zatem mniej urodzajne i dla tego to mieszkańcy gminy Trościaniec trudnią

się chowem bydła, szukając w tym sposobie gospodarowania środków utrzymania.

Zeszłoroczne długotrwałe deszcze w porze wiosennej i letniej, były przyczyną nie tylko powszechnego nieurodzaju, ale sprawiły gospodarzom wiejskim także i dotkliwy uszczerbek w ilości i jakości paszy dla bydła, która to jakość słoną wodą znacznie poprawić się daje.

Z powodu zeszłorocznej klęski nieurodzaju, nie są włościanie gminy Trościaniec w możności zakupywania w roku bieżącym soli bydłowej. Aby więc włościan tych od konieczności wysprzedania z powodu złej jakości paszy, uchronić, należy przyjść im w tym względzie z możliwą pomocą, co przez dozwole nie czerpania surowicy ze źródeł solnych, uskutecznić się da.

Z tych przyczyn i gdy takie czerpanie przy należytych dozorcze W. Skarbu państwa na straty nie narazi. Komisya solna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Trościaniec o zezwolenie na bezpłatny pobór surowicy ze źródeł solnych w Utoropach odstępuje się W. c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji kuratora fundacji Skarbkowskiej w sprawie zaległości czynszowych z dóbr fundacyjnych.

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej z petycji kuratora fundacji hr. Skarbka w sprawie wniesionej kwoty 70.016 zł. 29 ct. tytułem częściowego wyrównania zaległych czynszów dzierżawnych jak i pokrycia należytości bieżących.

Wysoki Sejmie!

W sprawie petycji kuratora fundacji hr. Skarbka z dnia 10. lutego 1898, która przedstawia kwoty, wniesione przez dzierżawców dóbr fundacyjnych na poczet zaległości, wykazanych w zamknięciu rachunkowym za rok 1896, jakoteż należytości bieżących — komisya budżetowa uznaje, że rzeczzone zbadanie pisma tego i zawartych w niem cyfer, jak niemniej przedstawienie stosownych na tej podstawie wniosków, należy przedewszystkiem do Wydziału krajowego.

Konstatując przeto, że według wspomnianego powyżej pisma kuratora, dzierżawcy w czasie od zamknięcia rachunków za rok 1896 do 1. lutego 1898 na poczet tak zaległości jak i należytości bieżących uścili

łącznie sumę 70.016 zł. 29 ct., konstatując jednak zarazem dalej, że w sumie tej mieści się nie mało przyznanych dzierżawcom przez Radę administracyjną opustów z rozmaitych tytułów, których uzasadnienie w znacznej części opierać się może tylko na zawartych w swoim czasie, a komisji budżetowej co do treści nieznanymi, kontraktach dzierżawnych,

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję kuratora fundacji hr. Skarbka w sprawie wniesionej kwoty 70.016 zł. 29 ct. tytułem częściowego wyrównania zaległych czynszów dzierżawnych jak i pokrycia należności bieżących, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do stosownego zużytkowania przy sporządzaniu przyszłych zamknięć rachunkowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Bernadzikowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Bernadzikowski ma głos:

**P. Bernadzikowski.** Niedawno temu czytałem w jednym z dzienników lwowskich artykuł pochodzący z pod pióra hr. Skarbka kuratora fundacji skarbkowskiej, w którym zarzuca p. referentowi, że podniesione przy dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżet. o fundacji skarbkowskiej zarzuty były oparte na mylnej podstawie, w szczególności zaś zaprzecza autor rzeczony artykułu, aby ochmistrem był majster ciesielski, aby kurator samodzielnie rządził, gdyż opiera się na statucie i uchwałach rady administracyjnej — w końcu, że pensję dozorców obniżył z 200 zł. na 120 zł., także na podstawie statutu.

Sądzę więc, że leży to tak w interesie p. referenta, jakoteż Wys. Izby, która była świadkiem prowadzonej dyskusji, a wreszcie i w interesie prawdy, by p. referent był łaskaw wyjaśnić tę sprawę i ewentualnie uchylić zarzuty poczynione jemu, względnie tym, którzy w dyskusji udział brali.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Rotter. Jestem wdzięczny p. Bernadzikowskiemu za postawioną interpelację, bo nie będę potrzebował opuszczać Wys. Sejmu pod zarzutem kłamstwa. Jeśli z trybuny sprawozdawczej pewną rzecz na podstawie aktów się stwierdza, a następnie w piśmie publicznem temu przeczą, to sprawozdawca przemawia z trybuny o tym samym przedmiocie a nie prostując twierdzenia dziennikarskiego milczeniem swoim pośrednioby przyznał, że świadomie Izbę w błąd wprowadził.

Na to się pisać nie mogę a Wys. Izba raczy wysłuchać krótkiego wyjaśnienia, z któ-

rego się przekona, że dobrze poinformowany prawdę, powiedział, i że głosujący za wnioskiem komisji budżetowej mogą być pewni, że głosowali za rzeczą słuszną.

Zaprzecza p. kurator, jakoby ochmistrem był majster stolarski, ja powiedziałem, że kurator kazał ochmistrzostwo powierzyć majstrowi stolarskiemu znosząc zarazem warstat stolarski, że jednak to zarządzenie później musiał cofnąć. W chwili jednak obecnej ochmistrem faktycznie jest cieśla, no, a zdaje mi się, że stolarz czy cieśla jednaką chyba na tę funkcję mają kwalifikację.

Że zaś to jest prawdą, świadczy kopia pisma, podpisanego przez kuratora, treści następującej:

„Niniejszem zawiadamiam dyrekcję zakładu, że Rada administracyjna dnia 5 lutego postanowiła uwolnić obecnego ochmistra p. Robaka a przyjąć prowizorycznie na rok ochmistra chłopców p. Juliana Średzińskiego z płacą roczną 500 zł. pomieszkaniem z opałem“.

A więc o 100 zł. mniej niż suma budżetowa. O tym Średzińskim pisze później o czem wspomina sam kurator, że jest cieślą, cieśla może znieść obniżenie płacy o 100 zł.

Wczoraj pojawił się następujący, przez kuratora podpisany artykuł w Przeglądzie: „Pan Robak przyjęty był prowizorycznie na próbę. Podczas jego służby pojawiły się w zakładzie niezdrowy prądy i agitacya, o których on wrzekomo nie wiedział i przełożonej władzy nie zawiadomił a nadto służący pod nim dozorczy opuścili nagle służbę.“

Jak są 2 twierdzenia tak są i 2 nieprawdy; bo najprzód agitacyi niezdrowych, tj. socjalistycznych nie było.

Jeżeli kurator twierdzi, że tak, to kłam zadaje komisji Wydziału krajowego, która się odbyła pod kierunkiem ówczesnego członka Wydziału posła Romanowicza, dalej kłam zadaje obu ks. kanonikom, katechetom zakładu, a nawet wyższemu jeszcze dostojnikowi kościoła, którego nazwisko podałem w dyskusji poprzedniej. Wszystkie te osoby stwierdziły, że stosunków niezdrowych nie ma, przeciwnie, że poziom wychowawczy w ostatnich latach ogromnie się podniósł.

Drugą nieprawdą jest, jakoby dozorczy opuścili nagle służbę. Oświadczyli oni bowiem już w połowie listopada 1897. że jeżeli od 1 stycznia 1898 nie będą mieli tej zapłaty, jaką otrzymywali przez lat pięć, wtedy opuszczą służbę. Kurator więc był sześć tygodni najprzód powiadomiony o tem, co się stanie.

Dalej pisze p. kurator że Rada admini-stracyjna uchwaliła w dniu 8 lutego uwolnić



p. Robaka od obowiązków ochmistrza od dnia, do którego prowizorycznie miał służyć, że zatem za jej wiedzą i ugodą zmienił prowizorycznie ochmistrza“.

Otóż znowu w dwóch twierdzeniach i dwie nieprawdy. Tu bowiem kurator podaje 8 lutego, w piśmie do Dyrekcyi 5 lutego jako datę uchwały Rady, pismo samo raz do Dyrekcyi datowane jest 4 lutego. Więc 4 lutego donosi kurator, że 5. rada administracyjna poleciła mu uchylić ochmistrza w gazecie zaś pisze że ta uchwała stanęła 8 lutego. A ja tym razem wiem, że Rada administracyjna takiej uchwały na posiedzeniu nie powzięła wcale lecz rzecz traktowała obiegowo z tem, że potem posiedzenie ma się odbyć. Że tak się rzecz ma, stwierdza rozprawa, odbyta w tutejszej Radzie miejskiej, gdyż radny p. Ciuchiński na zapytanie powiedział, że 6. lutego przyszedł do niego okólnik z wnioskiem w powyższej sprawie, której jednak swego podpisu odmówił, stwierdzając zarazem stanowczo, że posiedzenie Rady admin. nie było. A więc 6-tego dostał okólnik p. Ciuchiński 5-tego (według gazety 8.) rada uchwaliła, a 4-tego datowane jest pismo do Dyrekcyi. Druga rzecz. Powiedziano w rzekomej uchwale rady administracyjnej „że się uwalnia Robaka od obowiązków ochmistrza od dnia, od którego prowizorycznie miał służyć“. Otóż miał służyć do 15 marca br., a tu tymczasem w piśmie do Dyrekcyi poleca: (czyta): „W wykonaniu powyższej uchwały polecam Dyrekcyi wypowiedzieć P. Robakowi dalszy stosunek służbowy a wprowadzić zaraz p. Średzińskiego w nowe obowiązki P. Robaka pozwalam Panu do końca jego prowizoryum tj. do 15 marca br. jako nauczyciela zatrudnić w tamtejszej szkole“.

Skoro więc nowy ochmistrz posadę swoją ma objąć zaraz więc tamtego oczywiście w tej chwili z posady ochmistrza usunięto, a polecono zająć go, jak pismo stwierdza. Powiada dalej p. kurator, że Średziński choć trudnił się niegdyś ciesielstwem (a więc wie kurator, że cieślę robi ochmistrem) może być dobrym ochmistrem chłopców, gdyż doskonałą w tym względzie odbył praktykę u OO. Salezjanówi ks. Siemaszki w Krakowie.“ Szkoda tylko że nie dodał, iż bezpośrednio przed przyjściem do zakładu był w kopalni węgla na Morawach, gdzie był cieślą i dozorcą robotników. O obniżeniu płacy dozorczej z 210 zł. na 120 mowi kurator, że statut nakazuje płacić po 120 zł. rocznie, że zatem obniżenia owego dokonał w myśl statutu. Bardzo dobrze, dlaczego jednak kurator wbrew statutowi płacił po 210 zł. przez kilka lat. Więc albo jedno prawda, albo drugie. Dziękuję nakoniec serdecznie, że Wys. Izba raczyła wysłuchać tych

kilku słów wyjaśnienia, gdyż byłoby mi bardzo przykro wyjeżdżać stąd z tą świadomością, iż mogę być posądzony o to, że komisję budżetową i Wys. Izbę w błąd wprowadziłem. Swoją drogą dodam od siebie, że gdybym ja był kuratorem, i już na takie rzeczy się puszczał, byłbym to wyjaśnienie do gazet posłał dopiero po Sejmie.

**Marszałek.** Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty następuje.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Błażeja Barana, konduktora drogi w Sanoku o udzielenie mu veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.  
Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Błażeja Barana konduktora drogi krajowej w Sanoku o udzielenie mu „veniam studiorum“.

Wysoki Sejmie!

Na mocy reskryptu Wydziału krajowego z d. 4 sierpnia 1896. pełni swój obowiązek Błażej Baran, konduktor drogi krajowej Dynów-Sanok jak wskazują świadectwa znakomicie ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych a jako były wachmistrz żandarmeryi należy się spodziewać i nadal takim sumiennym pracownikiem pozostanie, ze względu że Wydział krajowy oświadczył, że petent wykonuje swoje obowiązki służbowe należycie i że jest pilnym i gorliwym służbistą i wnosi ażeby Wys. Sejm raczył przychylić się do jego prośby o udzielenie mu „veniam studiorum“

Komisja petycyjna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela Błażewi Baranowi prowizorycznemu konduktorowi dróg krajowych „veniam studiorum“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji zwierzchności gminnej miasteczka Wielkie Oczy o utworzenie Sądu powiatowego w Wielkich Oczach.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Jahl (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Wielkie Oczy o utworzenie Sądu powiatowego w Wielkich Oczach.

Wysoki Sejmie!

Petycja niniejsza nie jest nową — była ona wniesioną już w r. 1896 i została pod



ówczas uchwałą Wys Sejmu z dnia 18. lutego 1896 Wydziałowi krajowemu do zbadania i pozycynienia wniosków przydzieloną.

Wydział krajowy nie przedłożył wprawdzie osobnego sprawozdania w tej mierze lecz w ogólnym sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału kraj. za czas od 1. listopada 1896 po koniec października 1897, zaznacza, że petycyi miasteczka Wielkich Ocz o kreowanie tamże nowego Sądu powiatowego postanowił nie popierać.

Jako główny motyw postanowienia tego podaje Wydział kraj. opinię Wyższego Sądu krajowego we Lwowie, który oświadczył, iż ze względu na bliskość Krakowca tudzież ogólne względy administracyi i wymiaru sprawiedliwości — kreowanie Sądu pow. w Wielkich Oczach nie uważa za wskazane.

Z uwagi jednak, że z chwilą zaprowadzenia nowej procedury cywilnej stosunki miejscowe tak dalece zmieniły się mogły, iż utworzenie nowego sądu w obrębie politycznego powiatu jaworowskiego z przydzieleniem kilku gmin z powiatu politycznego cieszanowskiego byłoby dla ludności odnośnych gmin korzystnym, zwłaszcza, że władze autonomiczne za utworzeniem takiego Sądu powiat. w Wielkich Oczach się oświadczyły, komisya prawnicza sądzi, że sprawę tę należałoby ponownie zbadać i pod ścisłą wzięciem rozwagę i dlatego wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Zwierzchności gminnej miasteczka Wielki Ocy o utworzenie Sądu pow. w Wielkich Oczach, odstępuje się Wydziałowi kraj. do ponownego wszechstronnego zbadania i zdania sprawy na jednej z najbliższych sesyi sejmowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Wydziału Rady powiat. w Jaworowie o wyjednanie u Rządu prolongaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni bieżącego roku.

Sprawozdawca p. Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):  
L. 1784.

Sprawozdanie

komisyi podatkowej z petycyi Jaworowskiego Wydziału Rady powiatowej o wyjednanie u c. k. Rządu prolongaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni r. b. z powodu kłęski nieurodzaju roku zeszłego.

Wysoki Sejmie!

Komisya podatkowa przedkłada petycyę jaworowskiego Wydziału Rady pow. do L.

1784 o wyjednanie u c. k. władz skarbowych prolongaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni r. b. z wnioskiem

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę jaworowskiego Wydziału Rady powiatowej do L. 1784 o wyjednanie prolongaty w płaceniu podatków zaległych i bieżących do jesieni roku bieżącego z powodu kłęski nieurodzaju w roku 1897 c. k. Rządowi do jak najwzgardniejszego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Wydziału pow. w Kałuszu o wstrzymanie egzekucyi podatków gruntowych  
Sprawozdawca p. Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej z petycyi Wydziału Rady pow. w Kałuszu z daty 24. stycznia 1898 L. 292 o wzięcie w obronę rolników większej i mniejszej posiadłości, ażeby c. k. Rząd z powodu zeszłorocznego nieurodzaju wstrzymał egzekucyę, podatków gruntowych i domowych aż do jesieni roku bieżącego.

Wysoki Sejmie!

Komisya podatkowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę Wydziału Rady powiatowej w Kałuszu wniesione do Ll. 1424 1477, 1518 o wstrzymanie egzekucyi podatków gruntowych i domowych zalegających u rolników większej i mniejszej posiadłości powiatu kałuskiego c. k. Rządowi do jaknajwzgardniejszego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 26. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi mieszkańców gminy Niebieszczyany o znizenie podatków na rok bieżący.

Sprawozdawca p. Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej z petycyi mieszkańców gminy Niebieszczyany w powiecie Sanockim o znizenie podatków na rok bieżący z powodu ogólnego tegorocznego nieurodzaju, wynikłego przez kłęski elementarne, gradobicie, słoty wiosenne i t. p. o znizenie podatków na rok bieżący.

Wysoki Sejmie!

Komisya podatkowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:



Sejm odstępuje petycję mieszkańców Niebieszczany w powiecie Sanockim do L. 1226 o przyznanie opustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych, a mianowicie gradobicia, śloty wiosennej i śloty podczas zniw c. k. Rządowi do jak najwzględniejszego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 27. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji gminy m. Dębowiec o ustanowienie posady lekarza okręgowego z siedzibą w Dębowcu.

Sprawozdawca p. Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. Jakliński (czyta):

Sprawozdanie

komisji sanitarnej o petycji gminy miasta Dębowca w powiecie jasielskim o ustanowienie posady lekarza okręgowego z siedzibą w Dębowcu.

Wysoki Sejmie!

Miasteczko Dębowiec odległe jest na 8 kilometrów od powiatowego miasta Jasła siedziby kilku lekarzy, na pozór więc pomoc lekarska dla mieszkańców Dębowca jest bliską. Jeżeli się jednak uwzględni, że mała pod Dębowcem Wisłoka zbiera bardzo często a wtenczas jest nie do przebycia płynie bowiem jako strumień górski bardzo gwałtownie, jeżeli się zważy że w miesiącach zimowych wawozem dukielskim dmący wiatr tworzy w tamtych stronach trudne do przebycia zasy pyłne, szczególnie we wsi Niegłowice można twierdzić stanowczo, że jest kilka ba nawet kilkanaście tygodni w roku gdzie dostanie się lekarzowi z Jasła do Dębowca jest bardzo utrudnione.

Także okolice dość ludne wioski znaczą się w tem samym położeniu. Dla tych powodów gmina Dębowiec uprasza Wysoki Sejm o ustanowienie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Dębowcu komisja sanitarna jest zdania, że petycja powyższa jest uzasadnioną istotną potrzebą, wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy m. Dębowca o utworzenie sanitarnego okręgu z siedzibą lekarza okręgowego w Dębowcu odseła się Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 28. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady pow.

w Gorlicach o subwencyę 5000 zł. na naprawę dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):  
Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach o subwencyę 500 zł. na naprawę dróg powiatowych i gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Gorlicach podnosi, że wskutek oberwania się chmury i wylewu wód, drogi tak gminne jak powiatowe zostały znacznie uszkodzone — nie mogą być własnymi środkami powiatu do należącego stanu doprowadzone i z tego powodu żąda subwencyi w kwocie 500 zł. z funduszu krajowych.

Z załączonych do tej petycji aktów komisja drogowa przekonała się, że a) w 39 gminach nie było żadnych szkód b) w 31 były mniejsze szkody naprawione miejscowymi środkami c) w 9 gminach naprawa dróg skuteczną została szarwarkiem przy pomocy zasiłku z funduszu powiatowych i d) w 7 gminach naprawa ta skuteczną funduszem powiatowym.

W sprawozdaniu Inżyniera Rady powiatowej koszt naprawy dróg wskutek klęsk elementarnych obliczono:

Na drodze Ropa-Wysowa . . .	5080
„ „ Sękowa-Męcina . . .	380
„ „ Zagórzany-Dominikowice	25
„ „ Szymbork-Bystre . . .	80
„ „ Pątna-Nieznajowa . . .	435
„ „ Libusza-Lipinki . . .	100
„ „ Liary-Rychwałd . . .	50

W gminach Leszczyny, Kunkowy, i Howicy woda zabrała wszystkie mosty i drogę na całej przestrzeni zrujnowała szkoda . . . 4000

Ogółem 10 150 zł.

Referent drogowy Wydziału powiatowego sprawdził naprawy skutecznie na drogach Sękowa, Męcina, Libusza, Lipinki i skonstatował bardzo znaczne szkody na drodze Ropa Wysowa, podnoszące, że zarządy drogowe w Ropie i Uściu zaniedbują swoje obowiązki, prestacje nie są odrabiane i z tych powodów droga Ropa-Wysowa jest w złym stanie.

Fundusz subwencyjny krajowy, przeznaczony wyłącznie na budowę dróg w zasadzie nie może być użyty na naprawę dróg spowodowaną klęskami elementarnymi.

Ponieważ jednak powiat Gorlicki robi wszelkie wysiłki, aby doprowadzić drogi do dobrego stanu, a obecnie wskutek nieurodzaju i wylewu wód nie jest w stanie zaradzić złemu, byłoby pożądanem, aby jeśli to okaże się możliwym, otrzymał bezprocentową pożyczkę z funduszu na ten cel przeznaczonych, tem



bardziej, że powiat Gorlicki w bardzo małej mierze korzystał dotychczas z subwencji funduszków krajowych.

Z tych więc motywów Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycję Wydziału powiatowego w Gorlicach odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje: Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy Riczka (pow. Kossowskiego) w sprawie udzielenia zapomogi na odbudowę dróg gminnych. Sprawozdawca poseł Olpiński ma głos.

Sprawozdawca p. Olpiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji (Ls. 818) gminy Riczka powiatu Kossowskiego w sprawie udzielenia zapomogi na odbudowę dróg gminnych.

Wysoki Sejmie:

Gmina Riczka, jedna z uboższych gmin górskich, powiatu Kossowskiego, której mieszkańcy utrzymują się w mniejszej części z hodowli bydła, w przeważnej zaś części żyją z zarobku pochodzącego z pracy rąk jak np. wyrobem konewek, łopat itp. lub najmują się do robót lasowych, — dotkniętą została wedle podania petentów w r. 1897 klęską powodzi i gradobiciem.

Deszcze i grady zniszczyły trawę zupełnie a zbiór siana wypadł do tego stopnia nędznie, iż mowy niema o wyzimowaniu inwentarza.

Kilkakrotne powodzie zerwały doszczętu trzy drogi, jedyne linie któremi wieś Riczka komunikować się może z miejscowościami w których bądź towary swoje pozbywa, bądź żywność zakupuje.

Klęska powodzi, gradobicia i śloty zwichnęły cały porządek zarobkowy a gmina Riczka stanęła w obec klęski głodu.

Zrozpaczona gmina prosi o zarobek, a której mogłaby otrzymać przy naprawie i odbudowie dróg zniszczonych.

Z przytoczonych wyżej powodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Riczka powiatu Kossowskiego w sprawie udzielenia zapomogi na odbudowę dróg gminnych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia przy rozdziale zapomóg z r. 1897.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji dro-

gowej o petycji gmin powiatu Limanowskiego i Nowosądeckiego w sprawie udzielenia zapomogi z funduszu krajowego, na drogę z Młynnego do Ujanowiec w pow. Limanowskim a z Tęgorozy na Świdnik do Zbikowa w pow. Nowosądeckim. Sprawozdawca p. Olpiński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Olpiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gmin powiatu limanowskiego i nowosądeckiego, położonych nad rzeką Łososiną w sprawie udzielenia zapomogi z funduszu krajowego na drogę idącą w powiecie limanowskim z Młynnego do Ujanowiec a w powiecie nowosądeckim z Tęgorozy na Świdnik do Zbikowa.

Wysoki Sejmie!

Gminy powiatu limanowskiego i nowosądeckiego położone nad rzeką Łososiną proszą o zapomogę z funduszu krajowego na drogę idącą w powiecie nowosądeckim z Tęgorozy na Świdnik do Zbikowa.

Jedyna droga komunikacyjna dla tej okolicy idzie dzisiaj przez 11 wsi korytem rzeki Łososiny a więc tędy, którą woda płynie, gdyż od drogi powiatowej prowadzącej z Limanowy do Bochni, do takiejże drogi wiodącej z Nowego Sącza do Brzeska jedyną ich drogą jest dno rzeki Łososiny.

Dlatego na tej drodze przytrafiają się rok rocznie niezliczone smutne wypadki wskutek utonięcia, a inwentarz gospodarski marnuje się. A gdy rzeka wzbierze to całymi tygodniami nie mogą się dostać do miasta po księdza lub lekarza, na termina do Starostwa lub sądu, zmarłego nie można pogrzebać na właściwym cmentarzu, a dziatwa szkolna nie może dostać się do szkoły. Wydziały powiatowe limanowski i nowosądecki miały się już zająć tą sprawą, zbadały koryto rzeki i przekonały się, że drogę rzeczoną możnaby poprowadzić jednym z brzegów rzeki i to stosunkowo dość tanim kosztem.

Z przytoczonych powodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gmin powiatu limanowskiego i nowosądeckiego położonych nad rzeką Łososiną w sprawie udzielenia zapomogi z funduszu krajowego na drogę idącą w powiecie limanowskim z Młynnego do Ujanowiec, a w powiecie nowosądeckim z Tęgorozy na Świdnik do Zbikowa, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie petycji Ludwika Rudnickiego, star-



szego nauczyciela w szkole im. Konarskiego we Lwowie, o przyznanie pięciolecia.

W zastępstwie nieobecnego p. Brunickiego głos ma p. Rayski.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej w sprawie petycji Ludwika Rudnickiego starszego nauczyciela w szkole im. Konarskiego we Lwowie o przyznanie pięciolecia.

Wysoki Sejmie!

Ponieważ petent sam przyznaje, że przeprowadzono przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne, wykazujące nietylko złe postępy w nauce, ale nadto inne nieprawidłowości stwierdzone załączonym reskryptem rady szkolnej okręgowej z daty Lwów 7. września 1895. L. 2033 przeto komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Ludwika Rudnickiego nauczyciela szkoły im. Konarskiego we Lwowie, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Bochni o założenie szkoły koszykarskiej w Książnicach.

Sprawozdawca p. **Żardecki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi przemysłowej z petycji Wydziału Rady pow. w Bochni o założenie szkoły koszykarskiej w Książnicach.

Wysoki Sejmie!

Wydział pow. w Bochni drogą petycji zwraca się do Wys. Sejmu z prośbą o założenie szkoły koszykarskiej w Książnicach ewentualnie w innej miejscowości swojego powiatu.

Na uzasadnienie podaje Wydział pow., że gminy i obszary dworskie położone nad Rabą mają z 500 morgów gruntu zarosłych wikliną i, że w razie potrzeby, drugie tyle nieużytków można wikliną zasadzić, a wreszcie, iż w długim pasie wiślanym również w znacznej ilości wiklina się znajduje.

Zważywszy, że założenie szkoły czy też zaprowadzenie kursu wędrownego nauki poprzedzić muszą odpowiednie rokowania z czynnikami miejscowymi, przeto komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję Wydziału Rady pow. w Bochni o założenie szkoły koszykarskiej, przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. względnie kraj. komisji dla spraw przemysłowych z żądaniem,

izby przeprowadzane zostały odpowiednie rokowania z czynnikami miejscowymi a jeżeli rokowania doprowadzą do rezultatów dodatnich, ewentualnie przystąpił do utworzenia szkoły czy też kursu wędrownego dla nauki koszykarstwa.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji ks. Jana Turzańskiego o udzielenie zapomogi dla prywatnej szkoły tkackiej w Budzanowie.

Sprawozdawca p. **Żardecki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi przemysłowej z petycji ks. Jana Turzańskiego o udzielenie zapomogi dla prywatnej szkoły tkackiej w Budzanowie.

Wysoki Sejmie!

Ks. Jan Turzański rz. kat. proboszcz w Budzanowie, założyciel prywat. szkoły tkackiej kilimkarskiej uprasza o udzielenie zasiłku w wysokości 500 zł. na cel rozszerzania sali i przykupna dwóch warstatów.

Komisya jest zdania, że chcąc załatwić ze skutkiem prośbę ks. Jana Turzańskiego należy wpieryw zbadać, czy i o ile szkoła o której mowa zasługuje na poparcie, a tem samem na udzielenie subwencji, przeto w konsekwencji wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję ks. Jana Turzańskiego rz. kat. proboszcza w Budzanowie o udzielenie zapomogi w wys. 500 zł. dla przyw. szkoły tkackiej, odstępuje Sejm Wydziałowi kraj. względnie kraj. komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego Sanniki i Mistyce i gminy Sanniki o pomoc celem uregulowania i pogłębienia potoków na terytorium Sannik.

Sprawozdawca p. **Gorayski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospod. kraj. z petycji obszaru dworskiego Sanniki i Mistyce L. 1203 i gm. Sanniki L. 858.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski ze Sannik i Mistycze oraz gmina Sannika wnoszą prośbę o pomoc, celem uregulowania i pogłębienia koryta różnych potoków, które łącząc się właśnie na



terytorium Sannik niezmiernie szkody wyrządzają przy chwilowym nawet ulewym deszczu i niszczą ziemiopłody rok rocznie na najbujniejszych łąkach i polach, które do 1, 2 i 3 klasy są zaliczone, na przestrzeni około 6000 morgów.

Już przed półtora rokiem na prośbę gmin i obszarów dworskich w Sannikach, Mistyczach, Lipnikach, Podliskach, Czyżowicach i Wołczyszczowicach c. k. Starostwo w Mościskach zarządziło dnia 3. czerwca 1898. dochodzenie komisyjne na miejscu i po dokładnem zbadaniu komisya ta uznała za konieczne wykonanie robót, które wykazane są szczegółowo w jej Sprawozdaniu, a organa techniczne Starostwa ułożyły nawet projekt ich przeprowadzenia.

Gmina i obszar dworski w Sannikach proszą przeto Wys. Sejmu o pomoc techniczną biura melioracyjnego i o subwencyę.

Ponieważ roboty konieczne nie zdają się nastrożać wielkich trudności i kosztów, potrzeba ich i rentowność skonstruowane są przez c. k. Starostwo w Mościskach, a dotyczące gminy i obszary dworskie pragną się także przyczynić do kosztów i odnośnych robót, komisya gosp. kraj. wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę obszaru dworskiego i gmin Sannik i Mistycz odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem wyjednania u Rządu zasiłku z funduszu zapomogowego, udzielenia zasiłku kraj. i dostarczenia pomocy technicznej dla wykonania robót.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycyi mieszkańców miasteczka Strzeliska Nowe w powiecie Bobreckim, o wyjednanie otwarcia apteki publicznej w temże miasteczku.

Sprawozdawca poseł Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Jakliński (czyta):

Sprawozdanie

komisji sanitarnej o petycyi mieszkańców miasteczka Strzeliska Nowe w pow. Bobreckim, o wyjednanie otwarcia apteki publicznej w temże miasteczku.

Wysoki Sejmie!

Miasteczko Strzeliska Nowe liczące blisko 4.000 mieszkańców jest odległe na 16 klm. od najbliższej apteki w Bóbrce i jest siedzibą lekarza, który mimo braku apteki w miejscu jest dość zajęty od lat 5 a że i liczne wioski okoliczne cierpią na brak bliskiej apteki, proszą Wys. Sejm o wyjednanie u c. k. Rządu otwarcia apteki publicznej w temże miasteczku.

Komisya sanitarna jest zdania, że petycyja ta jest rzeczywistą potrzebą uzasadnioną — wnosi tedy:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców miasteczka Strzeliska Nowe o wyjednanie otwarcia apteki publicznej w Strzeliskach Nowych, odstępuje Sejm c. k. Namiestnictwu z wezwaniem o przychylnie załatwienie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycyi gmin Wybranówka i Bryńce cerkiewne, aby siedzibą lekarza okręgowego była Wybranówka a nie inna miejscowość.

Sprawozdawca poseł Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Jakliński (czyta):

Sprawozdanie

komisji sanitarnej o petycyi gmin Wybranówka i Bryńce cerkiewne, aby siedzibą lekarza okręgowego była Wybranówka a nie inna miejscowość.

Wysoki Sejmie!

Dr. Zalewski został mianowany lekarzem okręgowym z siedzibą w Wybranówce, gdzie pobyt kilka dni wyprowadził się do wsi Borynicze podając za przyczynę, że nie mógł dostać odpowiedniego pomieszkania. Reprezentacya gm. Wybranówka uprasza o spowodowanie zarządzenia, aby przyrzeczony lekarz obrał napowrót za siedzibę swą Wybranówkę, gdyż tam potrzebniejsem jest lekarz, niż w innej miejscowości a na poparcie swego twierdzenia podaje fakt, że w roku zeszłym zmarło 19 osób na płonicę.

Komisya sanitarna jest zdania, że powód zmiany siedziby przez lekarza okręgowego podany, musiał być rzeczywiscie prawdziwym, jeżeli tenże korzystniejszy pobyt w miasteczku zamienił na pobyt na wsi, że rzeczą tak bardzo w tej sprawie interesowanej gminy było ułatwienie wynajęcia odpowiedniego pomieszkania lekarzowi tak bardzo pożądanem i że wreszcie trudną do przypuszczenia jest rzeczą, aby ta zmiana miejsca pobytu stała się bez zezwolenia dotyczących władz. Ponieważ komisya sanitarna nie jest w posiadaniu żadnych aktów do tej sprawy się odnoszących, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin Wybranówka i Bryńce cerkiewne odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.



Następuje: Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Oleksy Turko, rolnika w Chotyńcu, o odpisanie podatku domowego w kwocie 40 zł.

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.  
Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

L. s. 1.332.

Sprawozdanie

komisji podatkowej z petycji Oleksy Turko, rolnika w Chotyńcu o uwolnienie od płacenia podatku domowego w kwocie 40 zł. niesłusznie nań przepisano, od domu pod Nr. 129. w Chotyńcu, który od dawna nie istnieje.

Wysoki Sejmie!

Komisja podatkowa wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycję Oleksy Turko z Chotyńca do l. 1332 o odpisanie podatku domowego w kwocie 40 zł. z domu pod Nr. 129. w Chotyńcu dawno zniesionego c. k. Rządowi do właściwego urzędowania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Tomasza Krzysia, nauczyciela kierującego w Bukowsku, o odpisanie podatku dochodowego od płacy w kwocie 61 zł. 19 ct.

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.  
Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji podatkowej z petycji Tomasza Krzysia, nauczyciela kierującego w Bukowsku o odpisanie podatku dochodowego od płacy za czas od 1. lutego 1892 do 31. października 1897 w kwocie 61 zł. 19 ct. w. a.

Wysoki Sejmie!

Komisja podatkowa wnosi:

Z powodu petycji Tomasza Krzys, kierującego nauczyciela w Bukowsku, o odpisanie podatku dochodowego od płacy w kwocie 61 zł. 19 ct. w. a.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycję Tomasza Krzys kierującego nauczyciela w Bukowsku do l. 1635 o odpisanie zaległego podatku dochodowego od płacy w kwocie 61 zł. 19 ct. za czas od 1. lutego 1892 do 31. października 1897 c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Jędrzeja Kopaczyńskiego

z Mielca o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego w kwocie 58 zł. 80 ct.

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.  
Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji podatkowej o petycji Jędrzeja Kopaczyńskiego z Mielca, o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego w kwocie 58 zł. 80 ct. przez c. k. Urzędy podatkowe w Brzesku i Wojniczu.

Wysoki Sejmie!

Komisja podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy z powodu petycji Jędrzeja Kopaczyńskiego z Mielca o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego uchwalić:

Sejm odstępuje petycję Jędrzeja Kopaczyńskiego z Mielca do l. 1417 o zwrot niesłusznie pobranych kwot podatku domowo-czynszowego w wysokości 58 zł. 80 ct. w c. k. urzędach podatkowych w Brzesku i Wojniczu, c. k. Rządowi do właściwego urzędowania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Sporysz (pow. Żywieckiego) o odpisanie zaległych prestacji szkolnych w kwocie 1.205 zł.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.  
Sprawozdawca p. Kramarczyk (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji gm. Sporysz powiatu Żywieckiego o odpisanie zaległych prestacji szkolnych w kwocie 1.205 zł.

Wysoki Sejmie!

Gmina Sporysz powiatu Żywieckiego wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu o odpisanie zaległych prestacji szkolnych w resztującej kwocie 1.205 zł. urosłych z następujących powodów. Gmina sporysz należała do związku szkolnego w Żywcu od r. 1875 do 1888 a zatem przez lat 13 pomimo że korzystała ze szkoły żywieckiej tylko 3 lata t. j. od r. 1875 do r. 1878 gdyż w tymże roku wybudowała najpierw szkołę drewnianą, postarała się o swojego etatowego nauczyciela, któremu dopłaca rocznie po 170 zł. ponad ten obowiązek, jaki zmuszona była płacić do związku szkolnego w Żywcu w kwocie 200 zł. rocznie, z której jednakowoż wcale nie korzystała i z tego tytułu urosła zaległość jak świadczy odezwa Świetnego c. k. Urzędu podatkowego w Żywcu w kwocie 2.061 zł. a conto której zaległości spłaciła gmina Sporysz kwotę 856 zł. a resztującą kwotę 1205 zł. dla swojego ubóstwa i nędzy nadzwyczajnej tejże gminy, która jest tylko siedzibą zamieszkałą



przeważnie przez cyganów koczujących galityjskich spłacić nie jest w stanie, a wreszcie gmina ta pomimo swojego ubóstwa przed dwu laty musiała wystawić własny budynek szkolny kosztem 11.000 zł. na który ani jednego centa z funduszu szkolno-krajowego do ostatniej chwili nie otrzymała, pomimo że w swoim czasie wniosła stosowne prośby do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie wskutek czego zaciągnąć musiała wielkie długi w kasie oszczędności w Żywcu, na których spłatę czyli amortyzację, musiała nałożyć dodatków według wykazu z c. Urzędu podatkowego w Żywcu z dnia 21. stycznia 1898 l. 439 wynoszących przy gminie sporysz. 133%. Z tych zatem powodów komisya szkolna sądzi, iż skoro gmina Sporysz bez żadnego zasiłku z funduszu krajowego wybudowała tak znacznym kosztem własną szkołę pomimo, iż ten zasiłek w myśl ust. kraj. z r. 1894 o budowie szkół ludowych jej się należał i gmina ta o takowy kilkakrotnie się domagała, lecz z niewiadomych przyczyn dotychczas jej udzielonym nie jest, dlatego komisya nie mając pod ręką potrzebnych danych celem rozwiązania tej kwestyi stawia wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję gminy Sporysz pow. Żywieckiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji m. Dobromilu o wyłączenie gminy Huczka wraz z obszarem dworskim ze związku szkolnego z miastem Dobromilem.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. Kramarczyk. (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji miasta Dobromila o wyłączenie gminy Huczka wraz obszarem dworskim ze związku szkolnego z miastem Dobromilem.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna królewskiego miasta Dobromila wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu o wyłączenie gminy Huczka wraz z tamtejszym obszarem dworskim ze związku szkolnego z miastem Dobromilem a zarazem o uregulowanie prestacyi szkolnych z tego tytułu wynikłych popierając prośbę swoją następującymi motywami:

I. Że miasto Dobromil wybudowało przed 20 laty własnym jedynie kosztem dwie szkoły 4-ro klasowe męską i żeńską wyłącznie dla własnej potrzeby miasta Dobromila i wyłącznie z własnych funduszy pokrywało wszystkie potrzeby szkolne, lecz mimo tego nie sprzeciwiało się by mieszkańcy sąsiednich miejsc-

wości jako to z gminy Huczka, obszaru dworskiego w Huczku ze Salin w Lacku, korzystali z tychże szkół w Dobromilu, do których dzieci swoje na naukę posyłałi, skutkiem czego frekwencya dziatwy szkolnej wzrosła do tego stopnia, że Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa widziała się zniewoloną w r. 1893 przekształcić w mieście Dobromilu czteroklasowe szkoły na pięcioklasowe, męską i żeńską włączając zarazem do związku szkolnego w Dobromilu wyżej wspomniane osady t. j. gminę Huczko wraz z tamtejszym obszarem dworskim i mieszkańcom Salin w Lacku, które to osady dają obowiązanych dzieci do szkoły przeszło 340 a sam Dobromil około 400.

II. Że w obec tak znacznej frekwencyi dzieci pomienione osady a względnie gmina Huczko wraz z obszarem dworskim przyczynia się rocznie kwotą 165 zł. na potrzeby szkolne gdy w obec tego miasto Dobromil ponosi ten ciężar w wysokości 6.894 zł. 59 ct. który to stosunek płacy przedstawia się jak 1—42, gdy tym czasem użytkowanie ze związku szkoły jak 1—2.

III. Że to nadzwyczajne przeciążenie miasta Dobromila co do pokrywania potrzeb szkolnych jest oparte na majątku zarodowym na który się przyłączone osady do związku szkolnego nie składały, a wreszcie, że dochody z tego majątku nie mogą być obracane na same potrzeby szkół, bo miasto ma również rozliczne potrzeby i inne, które Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa przy innych miastach galityjskich uznawała za słuszne i bardzo znaczną część tych ciężarów na potrzeby szkolne przekazała na fundusz szkolny krajowy a miasto Dobromil stanowi jedyny wyjątek pod tym względem tak dalece, że kiedy Podgórz przy 10.000 mieszkańcach i rocznym dochodzie brutto 104.125 zł. płaci rocznie na prestacye szkolne 3050 zł. to w przeciwstawieniu Dobromil przy 3.300 ludności z dochodem rocznym brutto 27.000 musi opłacać rocznie na ten sam cel kwotę 6.894 zł. 59 ct. a jeszcze inaczej stosunek ten przedstawia się z miastem Przemyślem który liczy 36.000 mieszkańców z budżetem rocznym w dochodzie do 300.000 a który opłaca rocznie na prestacye szkolne tylko 8.000 co czyni stosunkowo zawsze kilkanaście razy mniej niż w Dobromilu.

Otóż z naprowadzonych motywów widać o ile one są na prawdziwych danych oparte, że miasto Dobromil, jako stosunkowo bardzo mała miejscina galityjska o 3.300 ludności z rocznym dochodem budżetowym brutto 27.000 w porównaniu z innymi miastami w Galityi przy nałożonym obowiązku rocznym na prestacye szkolne w kwocie 6.894 zł. jest zanadto finansowo przeciążone a gdy do tego doda się jeszcze ciężar własnym kosztem



pobudowania dwóch szkół pięcioklasowych a użytkowanie z nich jak 1—2 w obec gminy i obszaru dworskiego w Huczku oraz Salin w Lacku, które żadnym groszem do wybudowania tychże szkół w Dobromilu się nie przyczyniły to ma się prawdziwy obraz już nie jak wyżej wspomniano przeciążenia, ale prawdziwego pokrzywdzenia.

Jednakże mimo tego kwestya ta łatwa do rozwiązania nie jest bo osady wyżej pomienione, nabywszy raz prawa przyłączenia się do związku szkolnego w Dobromilu i widząc tam korzystną dla siebie egzystencyę, przez korzystanie dzieci z nauki pięcioklasowej która ma zupełnie inne znaczenie jak nauka w szkole jedno lub dwu klasowej a wreszcie przyczyniając się stosunkowo małym datkiem rocznym w kwocie 165 zł. ma się już zabezpieczone pomieszczenie w tejże szkole na przeszło 340 dzieci, nie tak łatwo będzie można zmusić te osady zrzeknięcia się z tego raz uzyskanego prawa przyłączenia się do związku szkolnego, a zmuszenia ich do wybudowania własnej szkoły chociażby i przy zastosowaniu ściśle ustawy krajowej z r. 1894 o budowie szkół i złożeniu przez nich li tylko 130% procentów od podatków własnych, gdyż z cyfry obecnej prestacyi wymierzonej z góry poznać można iż to są osady z bardzo małą wydatnością centa nałożonego do podatków stałych, a na to miejsce z bardzo gęstym zaludnieniem jakiejś kategorii przeważnie robotników, która wcale swej egzystencyi na sile podatkowej nie opiera, a wreszcie co w danym razie zrobić z owemi dwoma szkołami pięcioklasowymi w Dobromilu wobec frekwencyi tylko 400 dzieci Dobromilskich gdyby na wypadek odłączenie wspomniane nastąpić miało i czy możnaby proponować Wysokiej Radzie szkolnej krajowej przeistoczenie tychże szkół dwóch 5-cio klasowych na jedną szkołę mieszczą 4-ro klasową lub powrót do dawnego stanu dwóch szkół męskiej i żeńskiej 4-ro klasowej.

Otóż zdaje mi się że wobec uzasadnionego przeciążenia miasta Dobromila z jednej strony a naprowadzonych w referacie trudności z drugiej strony, możnaby znaleźć najłatwiejsze modus vivendi aby dzisiejszy stan dwóch pięcioklasowych szkół t. j. męskiej i żeńskiej zupełnie nie ruszać i pozostawić w mocy co dopiero utworzony związek szkolny pomiędzy wspomnianymi osadami a miastem Dobromilem, a na to miejsce słusznie i sprawiedliwie rozdzielić prestacye szkolne w ten sposób aby  $\frac{1}{3}$  część tegoż ciężaru ująć miastu Dobromilu i przenieść na fundusz szkolny krajowy, dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Dobromila odstę-

puje się Wysokiej Radzie szkolnej krajowej do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi gminy Grębów (pow. Tarnobrzskiego) o przyspieszenie budowy szkoły w tej gminie.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos. Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):  
Ls. 1.408.

#### Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi gminy Grębów pow. Tarnobrzskiego o przyspieszenie budowy szkoły w tejże gminie.

#### Wysoki Sejmie!

Gm. Grębów pow. Tarnobrzskiego wspólnie z Radą szkolną miejscową wniosła prośbę do Wys. Sejmu o przyspieszeniu budowy szkoły na podstawie przedłożonych planów w swoim czasie c. k. Radzie szk. kraj. z zastosowaniem ustawy o budowie szkół z r. 1894 dz. ust. kr. nr. 49 popierając swą prośbę następującymi motywami:

I. Że gmina ta licząca przeszło 5.000 ludności posiada wprawdzie zorganizowaną szkołę 4 klasową mieszczą wraz z połączonym kursem rolniczym, do której uczęszczać winno około 1122 uczniów jednakże budynek szkolny jest stary, zupełnie zdezolowany, z drzewa budowany, który w każdej chwili grozi zawaleniem, a reperacya jego nie wartałaby kosztów naprawy.

II. Że w tymże starym budynku szkolnym mieszczą się tylko 3 klasy naukowe, a dla 4 klasy musiano wynająć osobny lokal, daleko od tejże szkoły położony i nie odpowiadający wymogom higienicznym.

III. Że władze szkolne prawie jednogłośnie oświadczyły się za koniecznością wystawienia owego budynku szkolnego w Grębowie w skutek czego strony konkurujące sporządziły plan i kosztorys na kwotę 16.000, a tylko c. k. Rada szk. kraj. na plan tenże się nie zgodziła jako za wysoki i zredukowała takowy czy właściwie wskazała na plan szkoły w Pawłosiowie z oznaczeniem kosztów budowy na 13.100 zł. z czego po odtrąceniu 122% przypadających na strony konkurencyjne przypada na fundusz szkolno-krajowy do pokrywa kwota 7087 zł i 64 ct, od czego się c. k. Rada szk. kraj. bynajmniej nie uchyla.

IV. Gdy ale z dalszych motywów tejże prośby widać, że strony konkurencyjne planu tegoż proponowanego przez c. k. Radę szk. kraj. przyjąć nie chcą, że plan ten obliczony



na 300 dzieci obowiązanych okazuje się nieodpowiednim dla Grębowa i proszą o zezwolenie na budowę szkoły według swojego pierwotnego nieco zmienionego planu z kosztorysem 16.000 zł. przyjmując na siebie pokrycie wszelkiej nadwyżki jaka ponad datek krajowy z funduszu krajowego w kw. 7087 zł. na strony konkurencyjne przypadnie.

Gdy wreszcie z odpisu rezolucji c. k. Rady szk. kraj. we Lwowie z d. 8 czerwca 1897 do L. 11313 wystowanej do c. k. Rady szkol. okregowej w Tarnobrzegu, a zakomunikowanej stronom interesowanym, czyli Radzie szkol. miejscowej w Grębowie pismem z d. 28. października 1897 l. 1180 okazuje się że Wys. c. k. Rada szk. kraj. na podstawie protokolarnej pertraktacji stron konkurujących zdziałanej w r. 1897 zgadza się na wybudowanie nowego budynku szkolnego w Grębowie według pierwotnego nieco zmienionego planu z kosztorysem na 16.000 stosownie do życzenia stron konkurujących i wspólnie ułożonym warunkiem, iż pomimo wyższego kosztorysu fundusz kraj. przyczyni się tylko datkiem jak z niższego kosztorysu proponowanego przez Wys. c. k. Radę szk. kraj. w kwocie 7087 zł. i 64 ct. wypadła, pod warunkiem sprostowania planów i kosztorysu wedle tamże dołączonej szkicy, z zapewnieniem mieszkania dla kierownika szkoły, składającego się z 2 pokoi i kuchni, oraz mieszkania dla drugiego nauczyciela z 1 pokojem i kuchni, a strony konkurujące dotychczas wskazanego sprostowania planów wykonać nie chcą, opierając się na art. 16 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 nr. 16 Dz. ust. kraj. iż mieszkanie dla nauczyciela drugiego nie jest ustawowo wymagane.

Ponieważ art. 16 powołanej ustawy brzmi, iż każdemu dyrektorowi kierownikowi szkoły tudzież raucycielowi młodszemu który sam w szkole naucza, należy się stosowne bezpłatne mieszkanie ile możności w budynku szkolnym, a w wypadku tym pomieszczając gm. Grębów w planie swoim pomieszkanie stosowne dla kierownika szkoły o 2 pokojach i kuchni, czyni tem zadość wymogom ustawy z r. 1889 Nr. 16 i według brzmienia tegoż art. 16 gmina nie jest obowiązana stawić mieszkania dla drugiego nauczyciela, bo w danym razie skoro w Grębowie jest szkoła 4 klasowa upomniałyby się o takie same pomieszczenie trzeci i czwarty nauczyciel, albo pomiędzy trzema młodszymi nauczycielami powstałby spór, któremu z nich przysługuje prawo wolnego mieszkania, dlatego się aby uniknąć tego nieporozumienia pomiędzy samymi nauczycielami, a zarazem, aby dać sprawiedliwy wyraz w zastosowaniu ustawodawstwa szkolnego tem bardziej, że gmina ta buduje szkołę ponad własne ustawowe zo-

bowiązanie o 3.000 zł. wyżej. Dlatego komisya szkolna sądzi, iż w tym wypadku należałoby Wys. c. k. Radzie szkolnej kr. odstąpić od żądania przymusowego pomieszczenia w planie pomieszkania dla młodszego nauczyciela, lub w drodze nowej pertraktacji podwyższyć datek z funduszu szkolno-krajowego stosownie do nowo poprawić się mającego planu budowy i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Grębowa odstępuje się c. k. Radzie szkol. kraj. do możliwego uwzględnienia i zarządzenia.

**Marszałek.** Rozpiawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Jaćmierz (pow. Sanockiego) o przyspieszenie budowy szkoły.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. Kramarczyk (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji gminy Jaćmierz powiatu sanockiego o przyspieszenie budowy szkoły.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Jaćmierz i Posada Jaćmierska wniosły prośbę do Wys. Sejmu o przyspieszenie budowy szkoły wspólnej dla tychże dwóch miejscowości, motywując swoją prośbę, iż przed paru laty została zorganizowana w miasteczku Jaćmierzu szkoła trzyklasowa z utworzeniem przy tejże szkole kursu rolniczego, pomimo, że w miejscowości tejże nie ma żadnego budynku szkolnego i poszczególne klasy mieszczą się tylko w wynajętych ubikacjach, i to co najgorsza rzecz każda klasa w innym domu w ciasnocie nie odpowiadającej wymogom higienicznym, o czem Władza szkolna ma być dokładnie poinformowaną a pomimo tego stosunek tenże trwa już długie lata, chociaż gminy ze swej strony niczego nie zaniedbały, aby tylko szkoła odpowiednia jak najrychlej wystawioną była, gdyż owe gminy przedłożyły swego czasu plan i kosztorys szkoły, zakupiły plac odpowiedni pod szkołę a przypadające z kosztorysu datki w wysokości 130% procentów już dawno strony konkurujące złożyły i ową kwotę w Kasie Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku ulokowały, a mimo tego sprawa budowy tejże szkoły na próżno oczekuje ostatecznego załatwienia, na czem wiele cierpią obowiązane strony nie tylko z powodu niedogodności rozrzuconych wynajętych klas szkolnych ale zarazem z powodu opłacania znacznego czynszu dzierżawy za najem klas szkolnych, jakoteż i pomieszkania



kierownika szkoły, które to obciążenie z tego tytułu wynosi rocznie 200 zł.

Gdy tedy naprowadzone okoliczności przemawiają mocno za przyspieszeniem przystąpienia do budowy szkoły trzyklasowej w Jaćmierzu, a stosowne plany i kosztorysy już znajdują się złożone w c. k. Radzie szkolnej krajowej, dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycę miasteczka Jaćmierz i gminy Posada Jaćmierska odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Niebyłów (pow. Kałuskiego) o zaprowadzenie 6 jarmarków rocznych.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Niebyłów, powiatu Kałuskiego w sprawie przyzwolenia na zaprowadzenie 6 jarmarków rocznych.

Wysoki Sejmie!

We wsi Niebyłowie powiatu kałuskiego odbyło się dnia 4. lipca 1897 posiedzenie rady gminnej, na którym uchwalono każdego roku w dniach 28. stycznia, 8. marca, 21. maja, 22. lipca, 12. września i 13. listopada, ogółem 6 jarmarków odbywać; a to z motywów, że bardzo dogodny plac 40 morgowy na targowicę posiadają i takie jarmarki nie tylko dla gminy Niebyłowa lecz i dla sąsiednich gmin bardzo korzystnymi i dogodnymi być by mogły. Taka jest cała treść petycji z dodatkiem prośby aby i W. Sejm taką samą uchwałę jak gmina Niebyłów powziąć raczył. Z uwagi, że W. Sejm żaden choćby jak szczęśliwy pomysł z taką łatwością jak rada gminna w Niebyłowie w uchwałę sejmową zamienić nie może; z uwagi, że wieś Niebyłów jak i cała okolica przeważnie a może jedynie chowem bydła trudnić się mają i z uwagi, że bliskość targu i częstsza sposobność swój towar zbywać lub nabywać nie tylko dla Niebyłowa lecz i dla całej okolicy dogodną a nawet bardzo korzystną być może, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy Niebyłowa porucza się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnego poparcia u W. c. k. Rządu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Budków (pow. Bobreckiego) w sprawie konkurencji do budowy probostwa w Podmanasterzu.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Budków powiatu Bobreckiego w sprawie konkurencji do budowy probostwa w Podmanasterzu.

Wysoki Sejmie!

Gminy Podmanasterz i Budków powiatu Bobreckiego budują kosztem 4.800 zł. gr. kat. plebanię i to w Podmanasterzu, bo Podmanasterz jest matrix a Budków filią. C. k. Starostwo po przeprowadzonej rozprawie orzekło zupełnie sprawiedliwie i w myśli ustawy o konkurencji kościelnej, że każdy parafianin obóh gmin na podstawie opłacanych podatków w równej mierze do tej budowy konkurować musi.

Z tego orzeczenia c. k. Starostwa jest gmina Budków niezadowolnioną i żąda równego podziału kwoty konkurencyjnej na obie gminy.

Gmina Budków przy równomiernem obciążeniu konkurencyją musiałaby z ogólnej kwoty konkurencyjnej 48.000 zł. kwotę około 32.000 zł. złożyć a to jej wydaje się wielką niesprawiedliwością chociaż na poparcie swej prośby sama podnosi, że gmina Budków co do ludności dwa razy jest tak wielką i dwa razy tyle pola posiada, jak Podmanasterz.

Gmina Budków mając własny interes przeocza, że jeszcze większą niesprawiedliwością byłoby równą kwotą dwa razy ekonomicznie słabszy Podmanasterz obciążyć i że Podmanasterz prawdopodobnie nawet przy najwyższem wysileniu tak wielką kwotą konkurować nie byłby w stanie. Druga uwaga, że Budków jest filią i z tego powodu ten ciężar ponosi, że podwoje w niedzielę i święta i dla każdej funkcji dawać musi, to ta uwaga razem z pierwszą, że ludność Budkowa jest dwa razy większą jak w Podmanasterzu mogłyby posłużyć jako argument do prośby o przeniesienie siedziby probostwa przy sposobności budowy nowej plebanii z mniej ludnego Podmanasterza do dwa razy tyle parafian liczącego Budkowa. Taka prośba mogłaby pewne uwzględnienie u władz znaleźć a nawet i poparcie W. Sejmu uzyskać. Lecz prośba, aby parafian jednej miejscowości w korzyść drugiej miejscowości nad miarę obciążyć, chociażby i ustawa w konkurencji kościelnej pozwalała, nie może być przez W. Sejm uwzględnioną i z tego powodu komisya wnosi:



W. Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy Budków Sejm przechodzi do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce ręką podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Dęba (pow. Tarnobrzeskiego) w sprawie tępienia dzików.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Dęba pow. Tarnobrzeskiego w sprawie tępienia dzików.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Dęby powiatu Tarnobrzeskiego podnosząc zasługi w tępieniu dzików krabiego Zdzisława Tarnowskiego, uskarżają się, że właściciele dóbr Mokrzychów i Huta komorowska nie wstępują w chwalebne i naśladowania godne ślady hr. Zdzisława Tarnowskiego, swoje dziki hodują cudzem mieniem i to między innymi i mieniem gminy Dęby, której dziki co najmniej połowę pól pól polnych niszczą. Z tych powodów proszą, aby Wysoki Sejm właściciele wspomnianych dóbr zmusił do tępienia dzików przez comiesięczne urządzania polowań na dziki. Ponieważ tak usprawiedliwione i słuszne żądanie nawet ustawowo jest przewidziane, przeto komisya skłaniając się do prośby petentów wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Dęby poleca się W. Rządowi do zbadania i ścisłego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce ręką podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Usznia ad Sassów w sprawie utworzenia samoistnego gr. kat. probostwa tamże. Sprawozdawca p. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gmina Usznia ad Susów w sprawie utworzenia samoistnego gr. kat. probostwa tamże.

Wysoki Sejmie!

Gmina Usznia ad Sassów podnosi w swej petycji, że jeszcze w roku 1896 udawała się do Wys. Sejmu o przyskorzenie utworzenia samoistnej parafii tamże i że na tę petycję żadnej odpowiedzi nie otrzymała. Kancelaryja sejmowa skonstatować nie mogła, aby kiedy podobna petycja wpłynęła. Z tego powodu nie można powiedzieć jaki tenor petycji był.

Z niniejszej króciutkiej petycji wnosić

można, że w owej petycji z roku 1896 prosiła W. Sejm, aby poparł jej prośbę o utworzenie samoistnej gr. kat. parafii i wezwał c. k. Rząd ku rychłemu zadośćuczynieniu tej prośbie.

Z uwagi, że utworzenie samoistnej nowej parafii istotnie od porozumienia się dotyczącego ordynaryatu i c. k. Rządu zawisło i że różne przeszkody mogą zachodzić, które utrudniają zadość uczynieniu prośbie gminy, z uwagi dalszej, że ta sprawa już 25 lat wlece się jak petenci podnoszą, to żądanie, jaki W. Sejm wyrazi z pewnością nie będzie za daleko iść, jeśli się w tych słowach sformuluje.

Wysoki c. k. Rząd raczy petycyonującą gminę Usznia ad Sassów powiadomić bez dalszego zwlekania jakie jeszcze warunki dopełnić ma, aby utworzenie w pewnym bliżej określonym krótszym czasie tej parafii nastąpić mogło, lub jakie przeszkody od gminy niezawisłe zachodzą, które takie utworzenie utrudniają, lub nawet uniemożliwiają.

Komisya wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Usznia ad Sassów, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego poparcia u W. Rządu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce ręką podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Olesza (pow. Tłumackiego) w sprawie szkód wyrządzonych przez dzików. Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Olesza powiatu Tłumackiego w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki.

Wysoki Sejmie!

Gmina Olesza pow. Tłumackiego jest z wszystkich stron jakby wieńcem lasami okolona. To malownicze i jak się wydaje bardzo korzystne położenie, wprowadza jednak mieszkańców Oleszy w formalną rozpacz. W owych bowiem pięknych i rozległych lasach rozmnożyły się dziki w sposób zastraszający, z którymi formalną walkę o byt toczą, na żal bezskuteczną. Do tej walki występują Oleszanie z krzykami, hałasami, ogniami rzadko z strzelbą, często groźniejszą dla nich samych jak dla dzików.

Z tej i w taki sposób prowadzonej walki wychodzą dziki zwycięzko. W słowach rozpaczliwej opisują Oleszanie swoją walkę z dzikami trwającą niemal cały rok bezskuteczną, bo mało co obronić mogą. Z pierwszą wiosną powiadają posiejemy groch, jeszcze nie skiełkował, już dziki pole przeryły i większą



część zasiewów zniszczyły. Posadzimy później kartofle; te uratować zupełnie nasze siły przechodzi, bo co dziki zaraz z wiosny nie wyrzują, to z pewnością w lecie lub jesieni dokończą. Tak się dzieje z żytem, pszenicą i innym zbożem. Jeszcze ziarno nie dojrzało, już wpadają dziki, żrą kłosa, jeszcze więcej zdepczą i zwłoczą. Taki sam los spotyka kukurudzę, główny produkt naszej okolicy a nawet zasiewy ozime, osobliwie na kartofliskach, którym dziki nawet w późnej zimowej porze nie dają spokoju, lecz wszystko do góry korzeniem przewracają. Istotnie dla mieszkańców Oleszy są dziki ową „vis major“ na której niszczącą siłę z załamaniem rąk w niemej rozpacz oglądają w przekonaniu, że wszelka samopomoc jest bezskuteczną. Owóż w przekonaniu tem, że sobie sami pomódz nie mogą, upraszają tej pomocy od W. Sejmu proponując, aby W. Sejm raczył uchwalić taką ustawę, któraby pozwałała każdemu właścicielowi pola dla obrony przeciw dzikom używać strzelby za bezpłatnym paszportem i właściciela lasów względnie polowania zobowiązywała do odszkodowania. Nareszcie, żeby polowania na dziki co miesiąc odbywały się. Komisya konstytuując, że teraz obowiązująca ustawa łowiecka, chociaż nie wszystkie dyzyderaty i nie tak obszernie uwzględniła, jak mieszkańcy Oleszy sobie życzą, jednak zupełnie wystarczającą jest przy ścisłym zastosowaniu skuteczną pomoc petentom dać, — jest tego zdania, że c. k. Rząd jako władza wykonująca i do ścisłego zastosowania ustaw powołana z pewnością nie zaniedba rychło skonstatować fakt i c. k. Storostwu w Tłumaczu polecić, przez ścisłe zastosowanie ustawowych środków, mieszkańcom Oleszy udzielić rychłej i skutecznej pomocy przeciw dzikom.

Komisya stawia więc wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy Olesza odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania ewentualnie udzielenia skutecznej pomocy proszącej gminie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 49. Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Wydziałów powiatowych w Nadwornie i Tłumaczu o uznanie drogi Nadworna-Markowce za krajową. Sprawozdawca poseł Witold Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. Witold Niezabitowski (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Wydziałów powia-

towych w Nadwornie i Tłumaczu o uznaniu drogi Nadworna-Markowce za krajową.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Nadwornie i Tłumaczu wniosły do Wysokiego Sejmu petycję o uznanie drogi prowadzącej z Nadwornej do Markowce za krajową.

Droga ta zbudowaną została w części jej leżącej w powiecie nadworniańskim to jest z Nadwornej do Kamiennej przy subwencji z funduszów krajowych w wysokości 70% rzeczywistych kosztów budowy, zaś w powiecie tłumackim od Kamiennej do Markowce przy subwencji krajowej w wysokości 50%.

W mowie będąca droga była przed wybudowaniem kolei państwowej Stanisławów-Nadworna-Woronienka jedyną drogą, jaka Nadwornę łączyła ze stacją kolejową w Markowcach. Zdawaćby się mogło, że obecnie, gdy Nadworna została koleją bezpośrednio ze Stanisławowem połączona, droga ta straciła na znaczeniu. Tak jednak nie jest. Kolej Stanisławów-Woronienka ożywiła ogromnie ruch handlowy w tej części kraju, a droga Nadworna-Markowce jako jedyna dobra komunikacja z powiatami tłumackim i stanisławowskim służy do transportu towarów i produktów w takich wypadkach, w których przewóz koleją ze względu na nieznaczną odległość i drobiazgowy handel jest zbyt kosztowny i niedogodny. — Zauważyć także należy, że uboga podgórska ludność Nadwornej i najbliższej okolicy, zboża nie eksportuje, ale przeciwnie importować jest zmuszoną. To też odbywa się tam ciągle niejako handel zamienny. Ludność powiatu nadworniańskiego wywozi z tamtąd niezbędne do pożywienia zboże. Wogóle cały ruch handlowy powiatu nadworniańskiego, skierowany jest głównie ku powiatowi tłumackiemu a handlowi temu służy przeważnie a może nawet wyłącznie droga Nadworna-Markowce.

Czy jednak droga ta dla powiatu nadworniańskiego tak ważna, ma rzeczywiście cechy i znaczenie takie, któreby ją w rządzie dróg krajowych stawić miały, tego komisya drogowa przesądzać nie może. Rzecz musiałaby być poddaną ścisłszemu badaniu, tem bardziej, że w ogólności komisya drogowa jest zasadniczo przeciwną dorywcemu kreowaniu nowych dróg krajowych; postępowanie takie bowiem mogłoby interesa ogółu narażać na szkodę.

W myśl tej zasady komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę Wydziałów powiatowych w Nadwornej i Tłumaczu o uznanie drogi Nadworna-Markowce za krajową, odstępuje się w myśl rezolucyi czwartej, przy sprawozdaniu



komisji drogowej o czynnościach Departamentu czwartego, dnia 8. lutego 1898, uchwalonej, Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 50. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Rzeszowie o uznanie drogi Rzeszów-Głogów-Widełki za drogę krajową, tudzież petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o uznanie drogi Tarnobrzeg-Majdan za drogę krajową.

Sprawozdawca poseł Witold Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. Witold Niezabitowski (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Rzeszowie o uznanie drogi Rzeszów-Głogów-Widełki za drogę krajową, tudzież petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o uznanie drogi Tarnobrzeg-Majdan za drogę krajową.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Rzeszowie wnosi do Wysokiego Sejmu petycję o ukrajowienie drogi Rzeszów-Głogów-Widełki, zaś Wydział powiatowy w Tarnobrzegu równocześnie prosi o uznanie drogi powiatowej Majdan-Tarnobrzeg za krajową.

Jeżeli w ogóle mogłaby być mowa o ukrajowieniu dróg Rzeszów-Widełki i Majdan-Tarnobrzeg, to nie dałoby się ono inaczej pomyśleć, jak tylko w ten sposób że i droga przecinająca powiat kolbuszowski a łącząca miejscowości Widełki i Majdan również za krajową drogę uznaną być by musiała. Pobieżny bowiem nawet rzut oka na kartę zachodniej części naszego kraju przekonuje, że drogi Rzeszów-Widełki-Majdan i Majdan-Tarnobrzeg stanowią trzy integralne części jednego szlaku drogowego przecinającego trzy powiaty i łączącego trzy powiatowe miasta Rzeszów, Kolbuszowę i Tarnobrzeg.

Pomimo więc, że powiat kolbuszowski nie wniósł do Wysokiego Sejmu w tym względzie żadnej petycji, komisja drogowa przedkładając niniejsze sprawozdanie musi mieć na względzie cały szlak drogowy: Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

Nie da się zaprzeczyć, że w mowie będąca droga należy do bardzo ważnych linii komunikacyjnych. Przecina ona dwadzieścia dwie miejscowości, których ludność wynosi 41.241 mieszkańców. Zbudowaną została przy pomocy subwencji krajowej a długość jej do sięga 70 kilometrów a mianowicie w powiecie

rzeszowskim 17·8 klm., w kolbuszowskim 30·6 klm., a w tarnobrzeskim 21·5 kilometrów.

Znaczenie tej drogi wykracza znacznie po za zaspokojenie tylko potrzeb lokalnych, wszelkie bowiem interesa bardzo znacznego szmatu ziemi łączą się w Rzeszowie, gdzie się znajduje główna stacja kolejowa, sąd obwodowy i władze wojskowe półków z tej części kraju się rekrutujących. Droga ta jest wielką arterią pomiędzy Wisłą a główną stacją kolei Karola Ludwika łączącą królestwo polskie ze środkiem naszego kraju.

Komisja drogowa nie zapoznając bynajmniej pierwszorzędneho znaczenia szlaku drogowego Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg, nie może jednak stanowczo wniesionych petycji załatwić, jest bowiem tego przekonania, że przyjmowanie dróg na fundusz krajowy nie może się odbywać dorywczo, ale jedynie na podstawie ścisłych badań z poglądem na całość, interesa i dobro ogólne krajowe mającym na względzie.

Z tego powodu komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje Wydziałów powiatowych w Rzeszowie i Tarnobrzegu o przyjęcie drogi Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg na fundusz krajowy odstępuje się w myśl rezolucyi czwartej przy sprawozdaniu komisji drogowej z czynności Departamentu czwartego dnia 8 lutego 1898 uchwalonej, Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 51. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji kilkunastu gmin i obszarów dworskich (pow. Kołomyjskiego) i Wydziału Rady powiatowej w Kołomyji w sprawie udzielenia subwencji z funduszu kraj. w wysokości 75% na budowę drogi z Pererowa do Pistynia.

Sprawozdawca p. Olpiński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Olpiński (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji kilkunastu gmin i obszarów dworskich powiatu kołomyjskiego (L. s. 1556) i Wydziału Rady pow. w Kołomyji (L. s. 1567) w sprawie udzielenia subwencji z funduszu kraj. w wysokości 75% na budowę drogi z Pererowa na Pilipy Mykietynce do Pistynia.

Wysoki Sejmie!

W r. 1897 wniosło dwadzieścia kilka gmin, obszarów dworskich i właścicieli folwarków w pow. kołomyjskim petycję do Wys. Sejmu o subwencję z funduszu kraj. na budowę drogi z Pererowa do Mykietyniec



i mostu na Prucie, a Wys. Sejm w załatwieniu sprawozdania komisji drogowej odstąpił uchwałą z d. 24 stycznia 1896 petycję tę Wydziałowi kraj. do wdrożenia porozumienia z Wydziałem pow. w Kołomyi i załatwienia po myśli okólnika Wydziału kraj. z d. 22 grudnia 1882 i dodatkowej instrukcyi z d. 20 lipca 1890.

W bieżącej sesji sejmowej o subwencyę z funduszu kraj. w wysokości 75% na budowę tej samej drogi wniosło petycję kilkanaście gmin, obszarów dworskich i Wydział pow. kołomyjski.

Obszar kraju ograniczony od północy drogą państwową Kołomyja-Śniatyn i rzeką Prutem, od wschodu drogą powiatową Kosów-Rożnów Zabłotów. od południa i zachodu drogą państwową Kosów Jabłonów Kołomyja powierzchni przeszło 400 klm. kwadr. nie posiada żadnej prawidłowo zbudowanej drogi. Droga ta obsługuje bezpośrednio gminy: Kornicz, Pererów, Matyjowce, Trościanka, Załużcze, Pilipy, Kropiwiszczce w pow. kołomyjskim Mykietyńce i Pistyń w powiecie kosowskim o łącznej ludności 9437.

Oprócz tego sąsiednie gminy będą korzystały z mostu na Prucie. Rzeka Prut stanowi bardzo znaczną przeszkodę w komunikacji a odległość istniejących mostów na tej rzece w Kołomyi i Zabłotowie wynosi przeszło 20 klm.

Długość drogi w powiecie kołomyjskim 13 klm, a w kosowskim 8 klm, razem więc cała długość rzezonej drogi wynosi 21 klm.

Projekt drogi przedłożony przez Wydział pow. w Kołomyi na budowę 13 klm. z mostem na Prucie obliczono na 56.000 zł.

Projekt ten można uważać tylko za wstępny, co wobec trudności budowy mostu na nieuregulowanej rzece Prut, konieczności robót zabezpieczających i częściowej regulacji, dalej z nierówności terenu i nieuniknionych w kilku punktach serpentyn — potrzeba więc koniecznie wypracować szczegółowy dobrze wystudyowany projekt dla mostu i dla drogi a koszt budowy drogi prawdopodobnie wypadnie większy od sumy preliminowanej przez powiat.

Z powyższych powodów komisya drogowa wnosi :

Wys. Sejm raczy uchwalić :

Sejm przekazuje petycję kilkunastu gmin i obszarów dworskich pow. kołomyjskiego (L. 1556) i Wydziału Rady pow. w Kołomyi (L. 1567) w sprawie udzielenia subwencyi z funduszu kraj. w wysokości 75% na budowę drogi z Pererowa na Polipy, Mykietyńce do Pistynia Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia w myśl okólnika Wydziału kraj. z 22. grudnia 1882 l. 51.432.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 52. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich Dydiatycze, Makiniów, Szeszerowce, Mokrzany wielkie, Mokrzany małe (w pow. mościskim), Kupnowice stare, Kupnowice nowe, Wańkowice, Błozew (w pow. Rudeckim) i Berehy (w pow. Samborskim) o subwencyę na budowę drogi z Sambora do Sądowej Wiśni.

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gmin i obszarów dworskich Dydiatycze, Makiniów, Szeszerowce Mokrzany wielkie, Mokrzany małe w powiecie Mościskim Kupnowice stare, Kupnowice nowej Wańkowice, Błozew w pow. rudeckim i Berehy w pow. samborskim o subwencyę na budowę drogi z Sambora do Sądowej Wiśni.

Wysoki Sejmie!

Wyżej wspomniane gminy ze względu ożywionego handlu między Samborem a Sądową Wiśnią a także ze względu, że gminy te, jak również inne przyległe do tego szlaku zaopatrują się w drzewo budulcowe w Samborze upraszają o udzielenie im funduszu potrzebnego do ukończenia tej drogi.

Droga ta jest dość ważną bo łączy dawną kolej arcyksięcia Albrechta z koleją Karola Ludwika a następnie przez Jaworów, Niemiaków w Rawie ruskiej łączy się z koleją Jarosław-Sokal i z tych powodów może liczyć na znacniejszą subwencyę z funduszy państwowych.

Ponieważ jednak subwencya z funduszu krajowego jest zależną od subwencyonowania tej drogi ze strony powiatów: Mościska, Rudki i Sambor, które w tej sprawie wcale nie interweniowały a zatem i komisya drogowa nie może objawić swej opinii, dopóki te powiaty nie wypowiedzą swego zdania.

Z tych więc powodów komisya drogowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycję powyżej wspomnianych gmin L. 1651 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 53. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach gmin i obszarów dworskich Borysław, Hubicze, Kropiwnik, Majdan, Mrażnica, Schoduica jak również przemysłowców i producentów nafty i wosku



ziemnego w tych gminach zamieszkałych o budowę drogi z Drohobycza do Borysławia a w dalszym ciągu na Kropiwnik do Majdanu.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyach gmin i obszarów dworskich: Borysław, Hubicze, Kropiwnik, Majdan, Mrażnica, Schodnica, jak również przemysłowców i producentów nafty i wosku ziemnego w tych gminach zamieszkałych.

Wysoki Sejmie!

Powyżej wymienieni petenci proszą najusilniej ze względu na potrzeby i należyty rozwój przemysłu nafty i wosku ziemnego jak również przemysłu drzewnego o budowę kosztem funduszy krajowych drogi z Drohobycza do Borysławia, a w dalszym ciągu na Kropiwnik do Majdanu.

Droga Drohobycz — Borysław — Kropiwnik — Łastówki — Turka z odnogą do Majdanu ma niepoślednie znaczenie, bo łącząc miasto Drohobycz z głównymi kopalniami nafty i wosku ziemnego t. j. z Borysławia i Schodnicą, przechodzi począwszy od Mrażnicy, mało dotychczas eksploatowane obszary leśne i zapewnia na długie lata prawidłowy rozwój przemysłu drzewnego.

Obszary te mało dotychczas zaludnione, a wskutek braku odpowiednich dróg mało dostępne dla przemysłowców, mogłyby znacznie się ożywić, zapewniając zatrudnienie tysiącom robotników, pozbawionych w naszym kraju odpowiedniej pracy.

Droga ta jest już zbudowaną z pomocą subwencji krajowej na przestrzeni od Hubicz do Schodnicy i jest obecnie w zarządzie kraju. Droga ta z myt i . . . przynosi około 12.000 zł. rocznego dochodu, a zatem dochód ten będzie wystarczający na konserwację nawet wtedy kiedy cała projektowana droga będzie zbudowaną.

Na drogę tę jako bardzo ważną można się spodziewać znaczniejszej subwencji państwowej.

Powyższe gminy i obszary dworskie opłacają około 250.000 zł. stałych podatków, a zatem od szeregu lat płacą do funduszu mimo to powiat drohobycki niema dotychczas ani jednego kilometra drogi krajowej. Komisja drogowa nie przychodzi w tej sprawie z żadnymi pozytywnymi wnioskami, a tylko korzystając z postawionej w dniu 8. lutego 1898 r. rezolucji. przez JE. posła Jaworskiego, odstępuje petycy: 1704. 1705. 1706. 1707. 1708 i 1709. pod światłą rozważę Wysokiego Wydziału krajowego.

Komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycy: 1704. 1705. 1706. 1707. 1708 i 1709 odstępuje się Wydziałowi krajowego do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje punkt

54. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Dolinie w sprawie udzielenia subwencji 5.000 złr. na cele drogowe.

Sprawozdawca poseł Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Dolinie o udzielenie subwencji 5000 złr. na cele drogowe.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Dolinie, w prośbie wniesionej do l. s. 84. wykazuje, że wskutek wejścia w życie nowej ustawy drogowej, środki do pokrycia potrzeb na cele komunikacji w powiecie zmniejszyły się prawie o połowę. Cała prestacja w robociznie i 10% dodatków do podatków, wynoszą razem niespełna 30.000 złr. w. a., z której kwoty należy utrzymać 530 kilometrów dróg gminnych i 1361 mostów, z których wiele na znacznej rozciągłości wymagać będą bardzo znacznych kosztów budowy i utrzymania.

Ze względu, że jeden cent dodatku, wynosi w powiecie stosunkowo nieznaczną kwotę 750 złr. musiałby powiat dla zasilenia odpowiedniego funduszu dróg gminnych, nałożyć na mieszkańców bardzo wysoki dodatek drogowy, przekraczający siłę ekonomiczną uboższego górskiego powiatu.

Z tego też powodu prosi Wydział powiatowy w Dolinie, o zasilenie z funduszy krajowych subwencją 5000 złr., powiatowego funduszu drogowego.

Gdy Wysoki Sejm, uchwałą z dnia 23. października 1882, a Wydział krajowy okólnikami z dnia 22. grudnia 1882 i z dnia 20. lipca 1890. unormował warunki pod którymi mogą być udzielane subwencje na poprawę komunikacji w powiatach, przeto komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału powiatowego w Dolinie, o udzielenie 5000 złr. w. a. subwencji z funduszy krajowych na cele drogowe powiatu, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli okólnika z dnia 22. grudnia 1882. l. 51.432.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wnio-



sek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

55. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji mieszkańców osady Gosławice o wyłączenie ze związku gminy Wierzchosławice i utworzenie samostnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mik. Torosiewicz. (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji gminnej nad petycją mieszkańców osady Gosławice w powiecie tarnowskim, o wyłączenie tej osady ze związku gminy Wierzchosławice, a utworzenie z tej osady samostnej gminy administracyjnej.

#### Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy osady Gosławice należącej do związku gminy Wierzchosławice w powiecie tarnowskim, niezadowoleni z tego połączenia wnieśli prośbę do Wysokiego Sejmu o wyłączenie ze związku gminy Wierzchosławice i utworzenie z osady Gosławice odrębnej gminy administracyjnej. Prośbę swą uzasadniają tem, że jakkolwiek wspomniane osady w linii powietrznej tylko 2 kilometry są oddalone, to chcąc się dostać drogą publiczną z jednej osady do drugiej, trzeba przebyć przestrzeń 8 kilometrową. Z powodu tej okoliczności, utrudnione jest urzędowanie zwierzchności gminnej jak też wynikają niedogodności dla mieszkańców osady.

Zdaniem proszących, jest obszar osady Gosławic dość rozległy, a ludność dostateczna by odrębną gminę stworzyć mogła. Grunta osady zajmują bowiem przestrzeń 450 morgów, osada składa się z 65 numerów domów, a ludność wynosi 319 osób.

Wierzchosławice po wyłączeniu osady Gosławic liczyć będą 1500 morgów przestrzeni gruntu, 285 numerów domów, 1450 ludności.

Zdaniem komisji sprawa ta nie jest dostatecznie wyjaśnioną.

Rada gminna Wierzchosławic nie powzięła żadnej uchwały co do rozdziału majątku gminnego, ewentualnie ciążących na gminie długów — proszący nie podają granic terytorjalnych wyłączyć się mającego przysiółka i należących do niego gruntów. Wreszcie nie przedłożyła gmina ani wykazu swego majątku ani wykazu podatków opłacanych tak przez osadę Gosławice jak też Wierzchosławice, przeto brakuje podstaw do ocenienia, czy rozłączone osady będą w stanie podolać ciężarom połączonym z administracją gminy.

Wreszcie w myśl paragrafu 4. ustawy gminnej z d. 12. sierpnia 1866 należało przed-

łożyć oświadczenie się politycznej władzy krajowej i zezwolenie Rady powiatowej.

Do zbadania sprawy w myśl powyższych uwag, nie starczy komisji czasu zakreślonego trwaniem sesji sejmowej, a dokonać tego może Wydział krajowy. — Komisya przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję osad Gosławice i Wierzchosławice w powiecie tarnowskim położonych ls. 681 odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, ewentualnie do przedłożenia odnośnej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę o przeczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Ls. 894.

#### Interpelacja

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Ponieważ sprawa tworzenia nowych rewirów rybackich na rzece Sole w gminach Zadziole, Tresno, Czernichów i Międzybrodzie jest bardzo pilną i pożądaną, zapytują przeto podpisani, co za powody tutaj zachodzą, że sprawa ta tak długo się przewleka?

Lwów, dnia 21. lutego 1898.

Interpelant:

W. Szwed w. r.

Kramarczyk, Warzecha, Data, Żardecki, Ostapczuk, Styła, Bojko, Wachnianin, Wójcik, Dr. Olpiński, Średniawski, Niebyłowicz, Hamorak.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Ls. 1893.

#### Interpelacja

do JW. Komisarza rządowego.

Z powiatu Jasielskiego dochodzą nas skargi na tamtejszego wachmistrza żandarmeryi, nazwiskiem Józwa, który zamiast pilnować służby ustawą i regulaminem służbowym przepisanej, trudni się wachmistrz Józwa agitacją polityczną. Uprawia on ją w sposób najbardziej karygodny uwłaczający władzy, którą p. Józwa reprezentuje; mianowicie oczernia wybitnych członków stronnictwa ludowego o pobieranie zapłaty za ich pracę jak zwoływanie zgromadzeń. I tak przed naczelnikiem gminy Jareniówka rzucił wachmistrz Józwa oszczerstwo na Wawrzyńca Drewniaka, wójta z Czeluśnicy i członka jasielskiej Rady powiatowej, że tenże za gorliwą pracę otrzymał od Zarządu stronnictwa ludowego kwotę 800 zł. co oczywiście jest potworną obliczoną na zachwianie zaufania do bezinteresowności p. Wawrzyńca Drewniaka.



Podpisani zapytują J. W. Komisarza rządowego, czy raczy w tej sprawie zarządzić dochodzenie i po niechybnem stwierdzeniu faktu p. wachmistrza Jówę przykładnie ukarać.

Lwów 21. lutego 1898

Interpelujący:

Franciszek Krempa w. r. Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Okuniewski, Ostapczuk, Hamorak, Winniczuk, G. Milan, Średniawski, Niehyłowicz, Potoczek, Soleski, Żardecki.

Marszałek. Interpelacje te udzielię p. Komisarzowi rządowemu. Następne posiedzenie jutro we wtorek o godzinie 10-ej przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

31. posiedzenia. 3 sesji, VII. peryodn

Sejmu galicyjskiego

które się odbędzie

we wtorek dnia 22. lutego 1898 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Korczyny o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie (ustne) komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia obwałowania Wisły i Wisłoki.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

3. Sprawozdanie komisji propinacyjnej o wniosku posła Szczepanowskiego w przedmiocie przejścia prawa propinacji na rzecz funduszu krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Wachnianina w sprawie uregulowania stosunków językowych w urządach państwowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

5. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji prof. Dr. Gluzińskiego i Dr. Rydygiera o utworzenie dwóch stypendyów po 500 zł. dla elewów kliniki lekarskiej fakultetu medycznego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

6. Sprawozdanie Komisji prawniczej z petycji gmin Zalipie i Podlipie o wydzielenie z okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Żabnie, a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Dąbrowie.

Sprawozdawca poseł Jahl.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Zamarstynowa i 24 gmin okolicznych o utworzenie Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Zamarstynowie.

Sprawozdawca poseł Jahl.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji o utworzenie Sądu powiatowego w Magierowie.

Sprawozdawca poseł Jahl.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji miasteczka Borowy i gmin okolicznych o utworzenie Sądu powiatowego w Borowy.

Sprawozdawca poseł Jahl.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Kańczudze.

Sprawozdawca poseł Jahl.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy, obszaru dworskiego i parafialnego w Polańczyku o wydzielenie z okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Baligrodzie, a przydzielenie do Liska.

Sprawozdawca poseł Jahl.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Myczków o wydzielenie z okręgu Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Baligrodzie, a przydzielenie do Liska.

Sprawozdawca poseł Jahl.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawach reformy szkół średnich i wydania ustawy państwowej określającej zasady organizacji gimnazjów.

Sprawozdawca poseł Zoll.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby gminy Wielowieś, Trześń i Nadbrzezie o wyjednanie wolnych biletów kolejowych dla urlopników.

Sprawozdawca poseł Michalski.

15. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji w sprawie utworzenia nowego Związku gminnego pod nazwą Nowego Zboru.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

16. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Józefy Miksiewiczowej o wynagrodzenie za udzielanie nauki robót ręcznych w roku 1895/96.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach Jurka Dragona i towarzyszy, tudzież Stanisława Gacała i towarzyszy o przeprowadzenie śledztwa przeciw Stefanowi Weprykowi, naczelnikowi gminy w Tustanowicach i pisarzowi gminnemu tamże.

Sprawozdawca poseł Witold Niezabitowski.

18. Sprawozdanie komisji petycyjnej o zażaleniu mieszkańców miasta Bolechowa przeciw Reprezentacji gminnej tamże.

Sprawozdawca poseł Witold Niezabitowski.

19. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gmin Wojażówka, Przybówka i Widacz w powiecie Jasiełskim w sprawie udzielenia subwencji z funduszy krajowych na budowę ławy na rzece Wisłoku pod Łączkiem.

Sprawozdawca poseł Olpiński.



20. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji Zarządu kasy chorych król. stoł. m. Lwowa w sprawie ulg w opłacaniu kosztów leczenia członków kasy chorych.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

21. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji Maryi Zrogowskiej wdowy po lekarzu okręgowym w Szczurowicach o zapomogę i stały dar z łaski na utrzymanie i kształcenie dzieci.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

22. Sprawozdanie komisji propinacyjnej o petycji włościan w Dziekanowicach (pow. Wielicki) w sprawie wydzierżawiania propinacyi pojedynczo a nie okręgami.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

23. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Ropczycach, żądającej uznania drogi Strzyżów-Sędziszów-Kolbuszowa za jedną całość i przyznania subwencji na budowę tej drogi w wysokości 75<sup>0</sup>/<sub>10</sub> kosztów budowy.

Sprawozdawca poseł Skrzyński.

24. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Reprezentacyi gminy m. Horodenki w sprawie przeniesienia zapory mytniczej.

Sprawozdawca poseł Sala.

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. Piniński. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia jest sprawa obwałowania Wisłoka, którego sprawozdanie ma być ustnie podane. Ponieważ to jest sprawa ważna, przeto wnoszę, by to sprawozdanie oddać do druku.

Marszałek. Bardzo żałuję, ale zapadła uchwała Izby w tej sprawie, by sprawozdanie było ustne.

P. hr. Piniński. W takim razie przepaszam — i wniosek mój cofam.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 5. po południu).*



